



**Zuzia ma 7 lat
i walczy
z guzem mózgu**

strona R6



**Zebrali ponad 114 tys. zł
na WOŚP. A to nie koniec**

strona 4



**Robert Jastrzebski
zapłaci znacznie więcej
za możliwość handlu na
targowisku w Stoczku**

strona 6



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łukowska

lukow.24wspolnota.pl

9 - 15 lutego 2021 r. nr 06 (838) Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

ŁUKÓW ■ STOCZEK ■ ADAMÓW ■ KRZYWDA ■ SEROKOMLA ■ STANIN ■ TRZEBIESZÓW ■ WOJCIESZKÓW

**Stoczek Łukowski: 200%
podwyżki na targu. Handlowcy
wściekli na burmistrza**

Rodzice bronią szkół

„Nie damy ich zlikwidować”

- Nie może być tak, że patrzy się jedynie
na pieniądź. A gdzie dobro dzieci? -
pyta pani Agnieszka. Ludzie z Siedlisk
i Hermanowa (gm. Wojcieszków)
mówią „nie” planom władz gminy.

STRONA 3

**Małe szkoły i tak
są skazane na
wymieranie**



Agnieszka Cieślak,
wójt gm. Wojcieszków

Dołęga stracił pracę w Orłętach. Przez to jak zagłosował jako radny



Robert Dołęga

**Paweł Sych
powiedział, że
od momentu,
kiedy został
prezesem, miał
naciski, by mnie
zwolnić z klubu**

STRONA R4-R5



Paweł
Sych,
prezes
Orłąt
Łuków

**Nie możemy tolerować
w klubie osoby, która
działa na jego szkodę**



Piotr
Płudowski,
burmistrz
Łukowa

**Nie mieszam się
w sprawy klubu**

W tamtym roku zmarł jej mąż. Teraz pożar strawił dorobek życia



STRONA R2

**Zofia Grochowska z Jakusz koło
Trzebieszowa potrzebuje pomocy.
Trwa zbiórka na odbudowę jej domu.**

Pani Zofia z Jakusz w gminie Trzebieszów mieszka kątem u siostry Anny Grochowskiej

Nierząd, broń, narkotyki i gruba kasa

Działali też w Łukowie

STRONA 6

REKLAMA

STACJA KONTROLI POJAZDÓW



do 3,5t
ZAPRASZAMY

Gołszyn 10E, tel. 25 798 25 48

pn.-pt 7-20, sob. 8-16

MECHANIKA POJAZDOWA

Jubiler
Kazanecy

ZŁOTO SREBRO
UPOMINKI
ZEGARKI
NAPRAWA BIŻUTERII
WYMIANA BATERII I PASKÓW



Łuków ul. Dmocha 8, tel. 25 798 34 16
www.jubilerkazanecy.pl



IVP
MEDIA PROJEKT

PROJEKTOWANIE I WYKONAWSTWO

- INSTALACJE GAZOWE
- INSTALACJE C.O.
- KOTŁY GAZOWE

Łukasz Borkowski
Jezioro 1B
21-400 Łuków
501 410 277
mediaprojekt.lukow.pl
mediaprojekt.lukow@gmail.com

KASACJA POJAZDÓW

500 644 661

SKUP SAMOCHODÓW

WSPÓLNOTA

Adres redakcji
ul. Kwiatkowskiego 5
lukow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Łukasz Prusak
prusak@24wspolnota.pl
660 661 093

Redaktor prowadząca:
Magdalena Oknińska
okninska@24wspolnota.pl
tel. 501 648 259

Dziennikarze:
Martyna Zakrzewska
zakrzewska@24wspolnota.pl

Dyżury dziennikarzy:
pon., wt. w godz. 10:00-12:00
śr., czw. w godz. 13:00- 16:00

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama
Izabela Szczygielska-Wielgosz
wielgosz@24wspolnota.pl
tel. 791 184 007

Karolina Zielińska
tel. 502 355 766
zielinska24wspolnota@gmail.com

Skład:
Jarosław Pałyś

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

ŁUKÓW

- Ubezpieczenia Jakar, Iwona Zaniewicz, ul. Staropijarska 2A
- Serwis komputerowy, os. Unitów Podlaskich 17 (piwnica sklepu Stokrotka)
- Ubezpieczenia Marek Małkiński, al. Tadeusza Kościuszki 29 A
- Sklepy Triumph, ul. Zdanowskiego 4

ADAMÓW

- Księgarnia Grzegorz Biaduń, ul. Kleeberga 3

WOJCIESZKÓW

- Sklep Wielobranżowy i Kwiaty Iwona Burdach, Pl. Próchniewicza 5

TRZEBIESZÓW

- Sklep Agrotop Jerzy Płudowski, Trzbieiszów Drugi 45

STANIN

- Stangol Jerzy Goławski, Stanin 126

KRZYWDA

- Kuferek Beata Gajownik, ul. Łukowska 53 B

SEROKOMLA

- Części Samochodowe Sławomir Sobiecki ul. Kleeberga 37

PRZERWY
W DOSTAWIE PRĄDU

Brak
planowanych
wyłączeń

MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ

660 661 093

O co pytają nasi radni?

Czy w Łukowie jest potrzebny zespół do opiniowania nazw ulic i placów?

ŁUKÓW Radny Maciej Nurzyński wystąpił z pomysłem, aby powołać zespół osób do opiniowania nazw nowych ulic.

Radny argumentuje, że taki zespół pomógłby usprawnić procesy związane z nadawaniem nazw ulic i placów publicznych przy jednoczesnym uniknięciu sporów politycznych i personalnych, które wydłużają i umniejszają te procesy. Zwrócił się w tej sprawie z pisemnym zapytaniem do burmistrza Piotra Płudowskiego.

- Czy nie byłoby właściwym, powołanie do opiniowania nazw ulic i placów publicznych w Łukowie zespołu tematycznego do spraw nazewnictwa ulic i placów? Zespół, złożony z ludzi zasłużonych dla miasta, wykształconych kierunkowo specjalistów z różnych obszarów, miałby inicjować i opiniować wnioski oraz projekty uchwał w sprawach nadawania nazw ulic, placów i dróg wewnętrznych. Ważne, aby w składzie takiego zespołu znaleźli się przedstawiciele grup formalnych lub nieformalnych, stowarzyszeń, fundacji, rad parafialnych, zaśluzeni dla Łukowa mieszkańcy, ambasadorzy miasta - wyjaśnia Nurzyński.

Katalog propozycji nazw ulic

Burmistrz Płudowski odpowiedział:

- Do wyłącznej właściwości Rady Gminy należy podejmowanie uchwał w sprawach herbu gminy, nazw ulic i placów będących drogami publicznymi lub nazw dróg wewnętrznych. Z inicjatywą podjęcia uchwały przez Radę Miasta może występować: burmistrz, radny, komisja rady, klub radnych lub grupa co najmniej 300 osób. Burmistrz, przygotowując projekt uchwały przedstawia konkretną propozycję skierowaną pod obrady komisji stałych Rady Miasta. Komisja Rady Miasta zgodnie

ze Statutem Miasta Łuków, procedując przedstawione projekty uchwał może złożyć inną propozycję w tym przedmiocie. Zatem powołanie zespołu stałego, bądź czasowego stanowi prawo przewodniczących poszczególnych komisji - tłumaczy.

- Burmistrz, mając na uwadze ostatnie dyskusje nad nadaniem nazw ulicom, zwrócił się z prośbą do przewodniczącego Rady Miasta o prowadzenie rejestru/katalogu propozycji nazw ulic i placów w mieście Łuków. Narzędzie w postaci katalogu, może znacząco ułatwić pracę podczas procedowania w komisjach i na sesji - dodaje burmistrz.

mo

Śpiewające sukcesy Oliwki Dzido



ŁUKÓW Oliwka Dzido, wokalistka łukowskiego Ośrodka Kultury, pod koniec zeszłego roku wzięła udział w dwóch konkursach. Zajęła I miejsce w kategorii II na XI Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki „O złotą nutkę” Grójec 2020 i wyróżnienie w kategorii soliści i duety 11-14 lat w Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki „Zimowe granie” Gdynia 2020. Gratulujemy Oliwii i życzymy powodzenia w dalszym rozwijaniu swej pasji!

Emilka wygrywa u górali

Emilia Szcześniak ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Łukowie zajęła I miejsce w swojej kategorii wiekowej podczas Międzynarodowego Konkursu Kolęd, Pastorałek Nowy Targ 2021.

Jury przewodniczył Ali Al Ani, laureat ogólnopolskich i międzynarodowych festiwali muzycznych, zwycięzca „Szansy na sukces”, finalistka TVN „X-Factor”. Ponadto Emilia zdobyła wiele nagród i wyróżnień w konkursach kolędowych, m.in. I miejsce w Łodzi, Łazach (woj. śląskie), Kalwarii Zebrzydowskiej; II miejsce w Hałcnowie, III miejsce w Kalwarii Pałacowskiej, Szczepieszynie i Myślenicach oraz wyróżnienia

mo



Emilka Szcześniak

w Komorowicach Krakowskich i Kobylanach. Opiekun wokalistki to Przemysław Oskroba. Gratulujemy osiągnięć, życzymy dalszych sukcesów!

mo

Muzeum Regionalne już czynne

Muzeum Regionalne w Łukowie wznowiło od 1 lutego działalność wystawienniczą. Można je zwiedzać z zachowaniem zasad bezpieczeństwa sanitarnego. Otwarte są wszystkie wystawy, funkcjonowanie wznowiła biblioteka muzealna oraz pracownia

mo

rzeźbiarska. Zwiedzać placówkę można po wcześniejszym ustaleniu dnia i godziny. Szczegóły dotyczące regulaminu zwiedzania w okresie COVID-19 dostępne są na stronie internetowej muzeum. Nr tel. do muzeum: 25 798 27 16.

mo

R E K L A M A

APARATY SŁUCHOWE

DOBÓR I SPRZEDAŻ APARATÓW SŁUCHOWYCH, REFUNDACJA Z NFZ I PFRON
Anna Stolarczuk

- wkładki uszne, ochronniki słuchu, środki pielęgnacyjne
- baterie i akcesoria do wszystkich typów
- profilaktyczne badania słuchu z konsultacją specjalisty

Rejestracja telefoniczna 25 798 67 73

CZYNNE PON-PT 9.00-15.00, ul. Browarna 25 lok.9, I piętro Łuków

STOMATOLOG

KRZYSZTOF DENISIUK
LEKARZ STOMATOLOG

- STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA
- RTG
- PROTETYKA
- PROTEZY TRADYCYJNE I ELASTYCZNE
- KORONY I MOSTY PORCELANOWE

ŁUKOWSKA KARTA SENIORA - 20%

ŁUKÓW UL. PANA TADEUSZA 48 TEL. 601 804 799

WAŻNE TELEFONY

STRAŻ POŻARNA:

998 lub 798 20 88

POLICJA:

997 lub 797 62 10

POGOTOWIA

RATUNKOWE:

999 lub 798 29 99

ENERGETYCZNE:

991

KANALIZACYJNE:

798 23 71

WODNE:

798 25 97

INSTYTUCJE I URZĘDY

GMINA ŁUKÓW:

798 24 39

MIASTO ŁUKÓW:

798 30 00

STAROSTWO:

798 22 03

MIASTO STOCZEK ŁUK.:

797 00 01

GMINA STOCZEK ŁUK.:

797 00 47

GMINA ADAMÓW:

755 31 67

GMINA KRZYWDA:

755 10 06

GMINA SEROKOMLA:

755 45 02

GMINA STANIN:

798 11 04

GMINA TRZEBIESZÓW:

796 03 55

GMINA WOJCIESZKÓW:

755 41 01

GMINA WOLA MYŚL.:

754 25 24

PUP:

798 50 37

URZĄD SKARBOWY:

798 29 21

ZUS:

798 31 09

KRUS:

798 00 10 do 11

ŁOK:

798 32 72

ARIMR:

798 24 79

SĄD REJONOWY:

798 23 51

PROKURATURA REJ.:

797 12 50

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Marek Małkiński Dorota Jodełka
604 067 981, 725 044 144

KOMINIARZ:

Piotr Borkowski 500 042 175

ROLNICZE:

Wywóz gnojówki i gnojowicy
Jacek Wysokiński 607 399 110

WETERYNARZ:

Mamut 724 988 514

ŚLUSARZ:

Mariusz Sobiech 880 548 989
Krzysztof Biaduń 509 710 998

NAPRAWY

NAPRAWA OBUWIA:

Tomasz Borkowski 511 386 073
AGD, RTV

25/ 798 61 65

ZEGARMISTRZ:

Józef Litwin 25/ 798 51 62

TRANSPORT

POMOC DROGOWA:

Marek Wadowski 605 405 868

TAXI:

Taxi 25 / 798 00 22

BUDOWLANO-REMONTOWE

HUDRAULIK:

Kamil Knapik 792 832 338

DEKARZ:

Dariusz Sęk 785 550 050

ELEKTRYK:

Zygmunt Celiński 603 866 765

REMONTY:

Adam Peryt 605 290 002

ZDROWIE

DENTYSTA:

Krzysztof Denisiuk 601 804 799
APTEKA:

Całodobowa Centrum 25/ 797 11 99

GASTRONOMIA

Da Grasso Łuków 25/ 798 95 96
Obiady na wynos Zielony Gaj 500 398 889

Do podstawówki w Hermanowie uczęszcza 29 dzieci.

W Siedliskach - według informacji gminy 40, według rodziców 42 maluchów

Rodzice walczą o szkoły Mówią „nie” propozycji reorganizacji

GMINA WOJESZKÓW - Nie może być tak, że patrzy się jedynie na pieniądź. A gdzie dobro dzieci? - pyta pani Agnieszka.

Ludzie z Siedlisk i Hermanowa mówią „nie” planom władz gminy odnośnie pomysłu reorganizacji szkół w ich miejscowościach. Boją się całkowitej likwidacji placówek.

Do podstawówki w Hermanowie uczęszcza 29 dzieci. W Siedliskach - według informacji gminy 40, według rodziców 42 maluchów. Rodzice spotkali się z naszym dziennikarzem, żeby powiedzieć o swoich obawach dotyczących planów reorganizacji szkół. Wójt Agnieszka Cieślak uważa, że utrzymanie małych placówek jest zbyt drogie i kosztuje gminę ok. 1 mln zł rocznie. Pieniądże zaoszczędzone na reorganizacji, czyli pozostawieniu klas I-III wójt Wojcieszkowa chciałaby przeznaczyć na wkład własny do projektów inwestycyjnych, które w tym roku planuje samorząd.

„Wspólnota” rozmawiała z rodzicami maluchów, które uczęszczają do placówek w Hermanowie i Siedliskach. Wszyscy zgodnie podkreślają, że podawane przez gminę koszty utrzymania - 436 tys. zł dopłaty do szkoły w Hermanowie i 405 tys. zł - do szkoły w Siedliskach - są zawyżone (tydzień temu podaliśmy zamienioną liczbę kosztów. Za pomyłkę przepraszamy - dop. red.)

Zdaniem rodziców płace nauczycieli oraz pochodne i tak trzeba płacić, a koszty utrzymania samych budynków (opał, rachunki, remonty) - to maksymalnie 50 tys. rocznie na wieś.

Boimy się, że zostaniemy zamknięci

Gmina chce, aby w Siedliskach wygospodarować pomieszczenia na potrzeby Centrum Usług Wspólnych, które ma ruszyć w maju i być dotowane. Chodzi o coś w rodzaju Domu Dziennego Pobytu Seniora. Wójt Agnieszka Cieślak proponuje



Pan Andrzej
Siedliska

Boimy się

- Nie chcemy zakładać stowarzyszenia, które poprowadzi szkołę. Boimy się, że i tak będzie ona zamknięta



Pani Aneta
Siedliska

Nauka bardziej komfortowa

- Małe szkoły mają swoje plusy. Nauka jest dla dzieci bardziej komfortowa, a nauczyciel może poświęcić podopiecznym więcej czasu



Pani Agnieszka
Hermanow

Utrzymać szkołę

- Jesteśmy jak jedna wielka rodzina. Zarówno rodzice, mieszkańcy, jak i nauczyciele robią dużo, żeby utrzymać szkołę

też, żeby szkoły poprowadziły założone przez rodziców stowarzyszenia. Mieszkańcy odrzucają taką możliwość. Nie ufają gminie. - Boimy się, że po pewnym czasie i tak zostaniemy zamknięci - mówi pan Andrzej z Siedlisk.

Rodzice i mieszkańcy odrzucają też pomysł modernizacji pomieszczeń po byłym mieszkaniu nauczycielskim na potrzeby klas I-III. Uważają, że jest tam za mało miejsca.

Pani Aneta z Siedlisk uważa, że małe szkoły mają swoje plusy. Nauka jest dla dzieci bardziej komfortowa, a nauczyciel może poświęcić podopiecznym więcej czasu. - Wole tu dowieźć dziecko niż do Wojcieszkowa, gdzie będzie w grupie, na przykład, 25-osobowej - mówi.

Pan Andrzej dodaje, że budynek szkoły to centrum życia wsi. To tu spotykają się panie z Koła Gospodyń Wiejskich, odbywają uroczystości państwowe, religijne i okolicznościowe.

ką maluchów, które kształcą się na miejscu. - Nie przyjmuję argumentu, że dzieci z małych szkół mają trudniej - twierdzi. Opowiada, że Hermanów i szkoła to jedno. - Jesteśmy jak jedna wielka rodzina - mówi pani Agnieszka. Przyznaje, że zarówno rodzice, mieszkańcy, jak i nauczyciele robią dużo, żeby utrzymać szkołę. Chodzi o pozyskiwanie sponsorów, doposażanie placówki, udział w programach edukacyjnych. W Hermanowie nikt nie siedzi z założonymi rękami. Rodzice sami dbają o porządek wokół szkoły. Koszą, grabią, podcinają gałęzie, odśnieżają. - Na naszej głowie są remonty, doposażanie - wylicza pani Agnieszka.

Gmina chce reorganizacji

Rok temu Rada Gminy nie zgodziła się na reorganizację dwóch małych szkół. Teraz temat powraca. Mała liczba dzieci i horrendalnie wysokie koszty utrzymania. To dwa powody, dla których wójt Agnieszka Cieślak podejmuje drugą już próbę przekształcenia szkół w Hermanowie i Siedliskach. Od samego początku wójt Agnieszka Cieślak podkreśla również, że jest dziś w stanie zadeklarować, iż nauczyciele znajdą pracę w innych szkołach oraz

jednostkach podległych gminie. Deklaruje również zorganizowanie dojazdów dla uczniów.

Co w zamian?

Wójt tłumaczy, że małe placówki i tak są skazane „na wymieranie”, i że szkoły i tak za 2-3 lata trzeba będzie zamknąć. Póki co - jak przekonuje Cieślak - można jeszcze uratować budynki. Pomył na Siedliska wiąże się z uruchamianiem właśnie w gminie projektem dotyczącym Centrum Usług Społecznych.

A co z Hermanowem? Wójt widzi zażytkowy budynek tamtejszej szkoły, jako coś na wzór ośrodka kulturalno-muzealnego. - Mamy wiele eksponatów zgromadzonych przez lata przez naszą regionalistkę - panią Jadwigę Jóźwik. Nie mamy gdzie tego wyeksponować - zaznacza Cieślak. Kolejny pomysł jest taki, aby w szkole w Hermanowie powstała sala widowiskowa.

Urząd Gminy prowadzi rozmowy z rodzicami i radnymi w sprawie dalszych losów szkół. Głosowanie uchwały intencyjnej ws. reorganizacji szkół musi odbyć się jeszcze w tym miesiącu.

Lukasz Prusak

Łukowski żłobek już działa. Tort na otwarcie



Dla gości uroczystości dyrektor Dorota Jońska przygotowała pyszny tort



Poświęcenia żłobka dokonał ks. proboszcz Jerzy Cąkała z parafii Przemienienia Pańskiego w Łukowie. Na zdjęciu z posłem Sławomirem Skwarkiem z PiS

Pierwszy miejski żłobek w Łukowie już działa. Oficjalne otwarcie odbyło się w poniedziałek, 8 lutego. Do placówki uczęszczać będzie 48 maluszków.

Dyrektorem placówki jest Dorota Jońska, która dotychczas pracowała w jednym z miejskich przedszkoli. Żłobek powstał przy miejskim przedszkolu nr 2. Za prace odpowiadała firma Teneo z Warszawy. Parterowy budynek ma dwie sale. W sumie to ok. 230 mkw. powierzchni. Sa-

morząd wyliczył, że roczne utrzymanie żłobka to koszt ok. 800 tys. zł. - Z tego od 200 do 300 tys. zł to będzie strona dochodowa z opłat za czesne - zauważa Płudowski. Jednocześnie miasto przygotowało wniosek do Urzędu Wojewódzkiego o wsparcie finansowe w dalszym funkcjonowaniu nowej placówki. Budowa żłobka kosztowała 2,1 mln zł, z czego ponad połowa to rządowe dofinansowanie z programu Maluch+. Dotychczas w Łukowie oddziały żłobkowe działały tylko przy przedszkolach prywatnych.

Lukasz Prusak

R E K L A M A

DDD
DOBRE DLA DOMU

**PODŁOGI
ŚCIANY
DRZWI**

Łuków, Siedlecka 10A
tel.: 600 601 660, www.ddd.com.pl

Znajdź nas na
Facebooku

Młodzi z marychą

W piątek, 29 stycznia, w Kopinie policjanci znaleźli marihuanę w domu 20-latka. Zaś w sobotę, 30 stycznia, w Łukowie na al. T. Kościuszki znaleźli marihuanę w domu 24-latka.

mo

POŻYCZKA ekspresowa
Z GWARANCJĄ
EdenFinance
Nawet do 5000 zł
Szybka decyzja
Minimum formalności
797-705-110

ST STOLARKA
PRODUCENT
OKIEN PCV I ALUMINIUM
- okna, drzwi, witryny, fasady
- rolety, moskitiery
ul. Ogrodnicza 3, 21-400 Łuków.
☎ 25 755 30 75, 535 853 786

**KAMIEŃ OZDOBNY
WĘGIEL**
PELLET EKOGROSZEK
tel. 668-822-941 / 25-753-19-93
ul. Warszawska 83 B, Łuków
www.skladopalu.lukow.pl

Zebrali ponad 114 tys. zł na WOŚP. A to nie koniec

W Łukowie orkiestra zagrała po raz 23. Z powodu pandemii nie odbył się tradycyjny koncert. Łukowski sztab WOŚP przygotował alternatywne rozwiązania.

Zbiórka rozpoczęła się już 15 grudnia. Stacjonarne puszkarnie stały w sklepach, biurach i instytucjach. Trafiło do nich 12,8 tys. zł (36 puszek). Do wirtualnej eSkarbonki kolejne 2470 zł.

W dniu finału Łukowie i powiecie prowadzona była całodzienna zbiórka do puszek kwestarskich przez wolontariuszy. Odbyła się transmisja on-line z ŁOK-u na żywo, podczas której widzowie zobaczyli występ zespołu ŁOKej Band, Alicji Dziurdziak, Klaudii Borejko, Solistów z Fabryki Piosenki ŁOK.

Zbiórka krwi, której organizatorem był KHDK Ostoja pozwoliła zebrać od 38 osób 17 litrów krwi. Na placu Solidarności i Wolności odbyła się wystawa dawnych motocykli zorganizowana przez Klub Motocyklowy Moto Weterani, Towarzystwo Fruwającej Muchy. Można było zrobić także pamiątkowe zdjęcie z „Jurkiem Owsikiem” oraz na tle „Łukowskiego serca WOŚP” wykonane-



Morsujący wolontariusz Kacpeer Sacharczuk

go przez Centrum Ślubne B&P. Łukowskie morsy kwestowały, zażywając „gorącej kąpiel” w lodowatej wodzie. Na ulice miasta ruszyli zaś wolontariusze. Zebrali prawie 58 tys. zł.

Za datkę na WOŚP każdy mógł się także przejechać jednym z aut „ze stajni” Audi Team Łuków.

- O godzinie 20.00 połączyliśmy się „z dobrymi aniołami”,

poprzez symboliczne „Światelko do nieba” sponsorowane przez Zakłady Mięsne Łuków. Łącznie z wpłatami od sponsorów na 2 lutego godz. 12.00 zebrano: 114.4 tys. zł - informuje Iwona Zakrzewska, szefowa łukowskiego sztabu WOŚP. Trwają jeszcze niektóre aukcje na Allegro.

Lukasz Prusak

Organizatorzy:

Ośrodek Sportu i Rekreacji w Łukowie oraz Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne Nasz Region

Partnerzy:

Łukowski Ośrodek Kultury, Stowarzyszenie Bears Riders, Audi Team Łuków, Klub Honorowych Dawców Krwi Ostoją, Bank Spółdzielczy w Trzebiezowie oraz Bank Spółdzielczy w Łukowie



Atrakcje przygotowane przez Audi Team Łuków

ZUS umorzył składki na kwotę 43 mln zł

ŁUKÓW Jak donosi Master TV w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych tarcza antykrzysowa obejmuje przede wszystkim umorzenia składek. O tę formę wsparcia przedsiębiorcy z powiatu łukowskiego występowali najczęściej. Dotychczas ZUS w Łukowie zwolnił ze składek niemal 7300 płatników z naszego powiatu na łączną kwotę prawie 43 mln zł. Te umorzenia obejmowały marzec, kwiecień

i maj 2020 roku. Jak mówi Małgorzata Korba, rzecznik prasowy ZUS, umorzenia zostały rozszerzone na wybrane w tarczy covidowej branży, za lipiec, sierpień i wrzesień ubiegłego roku. Najnowsza tarcza przewiduje umorzenia składek za listopad, grudzień minionego roku i styczeń 2021 roku. To zwolnienie jest kierowane do 50 różnych branż, m.in. fitness, gastronomia, hotelarstwo, obiekty kultury, tera-

peuci, sprzedawcy. Warunkiem jest spadek przychodu o co najmniej 40 proc. i odpowiednie PKD. W tarczy antykrzysowej w ZUS obowiązują również inne formy wsparcia, m.in. świadczenia postojowe dla firm z najbardziej poszkodowanych branż, które osiągnęły 40-procentowy spadek przychodów.

p

Gmina wygrała maszt

Pierwsze miejsce w powiecie łukowskim – oto wyniki gminy Wola Mysłowska w akcji „Pod biało-czerwoną”. - Na nasz maszt zgłosowało aż 326 osób i to dało nam najlepszy wynik. Tak walczyliśmy o zakup i montaż masztu z biało-czerwoną flagą. Jesteśmy w finale projektu „Pod biało-czerwoną” - informuje wójt Kinga Szerszeń. - W związku z sytuacją epidemiczną priorytetem działań Rządu RP jest obecnie walka z koronawirusem i skutkami epidemii COVID-19. W związku z tym termin realizacji kolejnego etapu projektu, zakupu i montażu masztów z flagami w poszczególnych gminach, które spełniły warunki projektu zostaje przesunięty na termin późniejszy w 2021 roku - informuje rząd.

R E K L A M A

ZAKŁAD POGRZEBOWY
A i G KRUCZYŃSCY

DYSPONUJEMY WŁASNĄ CHŁODNIĄ I SALĄ POŻEGNAŃ
ODBIERAMY CIAŁA Z DOMU I SZPITALA
I PRZYGOTOWUJEMY DO POGRZEBU

TRUMNY, WIAZANKI, WIEŃCE, ZNICZE, NEKROLOGI, ODZIEŻ ŻAŁOBNA, PRZEWOZY I KONDUKTY POGRZEBOWE

niskie ceny

21-400 ŁUKÓW, ul. Partyzantów 4
tel. 25/ 798 21 33, tel. 601 999 720 CAŁODOBOWO
www.kruczynscy.pl

DOM POGRZEBOWY
CHARON
B. Rozwadowska

TANIE POGRZEBY
DZIERŻAWIMY PROSEKTORIUM SZPITALNE

ŁUKÓW UL. KIERNICKICH 3
TEL: 511 501 917 • 508 544 941

R E K L A M A

nawet
200 000
złotych
kredyty
gotówkowe
na realizację
Twoich planów

Proste zasady, długie okresy spłaty, niskie oprocentowanie.
Zapraszamy!

ul. Dmocha 21A | 21-400 Łuków

+48 502 441 211
+48 669 502 312

Godziny otwarcia
Poniedziałek - piątek
9:00-17:00

Adamczuk Serwis Finansowy działa jako pośrednik kredytowy, leasingowy następujących banków: Alior Bank S.A., Getin Noble Bank S.A., Nest Bank S.A., Profi Credit Polska S.A., COFIDIS S.A. Oddział w Polsce, PEKAO Leasing S.A., Sprzedaż produktów bankowych i pożyczkowych odbywa się również, za pośrednictwem operatorów: Helikon, Dom Finansowy QS. W zakresie umów ze współpracującymi bankami i firmami pożyczkowymi Adamczuk Serwis Finansowy jest umocowany do: przedstawiania oferty kredytowej/pożyczkowej; przetwarzania danych, informacji i dokumentów dotyczących osób ubiegających się o kredyt/pożyczkę oraz przekazywania im informacji i dokumentów kredytowych; (w niektórych przypadkach) podpisywania umów kredytu/pożyczki i/lub wypłaty kwoty kredytu/pożyczki na podstawie otrzymanych pełnomocnictw; wyjaśniania przyczyn braku spłaty kredytu/pożyczki. Niniejsza oferta nie stanowi oferty w rozumieniu kodeksu cywilnego. Stan na dzień 31 stycznia 2020 r.

RRSO - Rzeczywista roczna stopa oprocentowania, kredyty gotówkowe (ŚREDNIE RRSO 20,26%)

www.asf.com.pl Jesteśmy na facebooku: **f adamczukserwisfinansowy**

Burmistrz przyznał stypendia sportowcom i nagrody trenerom

82.6 tys. zł to kwota, jaka w 2021 roku została przeznaczona na stypendia dla zawodników i nagrody dla trenerów.

W tym roku w skład komisji ds. stypendiów sportowych i nagród dla trenerów wchodził Stanisław Chudzik, Mariusz Kiełczewski, Waldemar Siurek i Arkadiusz Pogonowski, który tak opisuje procedurę rozpatrywania wniosków. W tym roku nagrody otrzyma sześciu trenerów, a stypendia - 28 zawodników.

Lista nagrodzonych trenerów:

1. Jerzy Kożuch piłka ręczna - 1 000 zł
2. Zenon Pawlikowski kick-boxing - 1 600 zł
3. Grzegorz Wałachowski zapasy - 1 200 zł
4. Ireneusz Kwiczak szachy/żeglarstwo - 1 000 zł
5. Robert Dołęga podnoszenie ciężarów/dwubój olimpijski - 1 400 zł
6. Piotr Piwowarczyk szachy - 1 000 zł.

Lista stypendystów:

1. Kacper Grabowski, trójbój siłowy - 180 zł
2. Kinga Kamecka, piłka ręczna - 210 zł
3. Monika Olszewska, kick-boxing

- 180 zł
4. Alex Siekierzyński, kick-boxing - 180 zł
5. Kamil Szczygielski, kick-boxing - 210 zł
6. Kinga Komorowska, kick-boxing - 180 zł
7. Maciej Mościcki, kick-boxing - 210 zł
8. Bartosz Prusinowski, kick-boxing - 240 zł
9. Mikołaj Prusinowski, kick-boxing - 180 zł
10. Amelia Wasilewska, kick-boxing - 270 zł
11. Natalia Zarzycka, kick-boxing - 240 zł
12. Marta Pawlikowska, kick-boxing - 360 zł

13. Emilia Krasuska, kick-boxing - 180 zł
14. Martyna Czerepińska, boks - 240 zł
15. Aleksander Maciak, kick-boxing - 180 zł
16. Wiktoria Borkowska, zapasy - 210 zł
17. Aleksandra Michalak, boks - 240 zł
18. Sebastian Wałachowski, zapasy - 240 zł
19. Jolanta Gromek, zapasy - 210 zł
20. Igor Lisiewski, zapasy - 210 zł
21. Izabela Wałachowska, zapasy - 210 zł
22. Szymon Suska, szachy - 300 zł

23. Piotr Zachoszcz, podnoszenie ciężarów/dwubój olimpijski - 180 zł
24. Julia Linkiewicz, podnoszenie ciężarów/dwubój olimpijski - 300 zł
25. Oliwia Markiewicz, podnoszenie ciężarów/dwubój olimpijski - 210 zł
26. Andżelika Młynarczyk, podnoszenie ciężarów/dwubój olimpijski - 240 zł
27. Błażej Borkowski, podnoszenie ciężarów/dwubój olimpijski - 180 zł
28. Łukasz Ławecki, podnoszenie ciężarów/dwubój olimpijski - 320 zł

Łukasz Prusak

p

Usuń azbest za darmo

ŁUKÓW Urząd Miasta rozpoczął V naboru zgłoszeń lokalizacji na usuwanie wyrobów zawierających azbest od osób fizycznych. Realizacja projektu obejmować będzie działania związane z demontażem, odbiorem, transportem oraz unieszkodliwieniem odpadów azbestowych. Wszystkie informacje dotyczące naboru wniosków oraz realizacji ww. projektu można uzyskać we właściwym Urzędzie Gminy lub Miasta oraz na stronie <http://www.azbest.lubelskie.pl>

Dzwoniąc na 998, połączysz się ze 112

POWIAT Od 8 lutego w województwie lubelskim rozpocznie się pilotażowe przejęcie obsługi numeru alarmowego 998 przez Centrum Powiadomiania Ratunkowego w Lublinie. Proces ten będzie trwał sześć dni i zakończy się 15 lutego. Jak informuje Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Łukowie, w wyniku przełączenia i koncentracji numeru alarmowego 998 mieszkańców powiatu łukowskiego, wybierając numer alarmowy straży pożarnej 998 zarówno z telefonu sta-

cjonarnego, jak i komórkowego, połączy się z Centrum Powiadomiania Ratunkowego w Lublinie. Dzięki temu będzie można m.in. szybciej powiadomić służby ratownicze. Będzie też możliwość ciągłego podtrzymywania rozmowy ze zgłaszającym z jednoczesnym aktualizowaniem informacji w formacie. Przejęcie numeru 998 na 112 na terenie powiatu łukowskiego ustalono na 9 lutego.

Łukasz Prusak

„OtwieraMY Gospodarkę”. Radni zbierają podpisy pod petycją

ŁUKÓW Radni Łukasz Bober z Alternatywy Dla Łukowa i Mateusz Popławski z Razem ponad Podziałami i Radny Przemysław Wereszczyński uruchomili w Łukowie zbiórkę podpisów pod obywatelskim projektem ustawy „OtwieraMY Gospodarkę” pilotowanym przez dr. Sławomira Mentzena. - Chcemy zaangażować wszystkie osoby, którym dobro polskich lokalnych firm, przedsiębiorców i ich pracowników leży na sercu. Chce-

my pokazać większości sejmowej, że istnieje rzesza ludzi, z którą muszą się liczyć oraz muszą uszanować jej wolę, dlatego zdecydowaliśmy się poprzeć inicjatywę ustawodawczą - podkreślają łukowscy radni.

Zbiórka podpisów będzie możliwa w sklepie wędkarskim egzotyka os. Chaćnińskiego 1A i w drugim punkcie na ul. Międzyrzeczkiej 32 (naprzeciw Policji), a także Misja Robotyka ul. Korczaka 1.

p

R E K L A M A


ASAJ
 HURTOWNIE ELEKTRYCZNE


KORZYŚCI

25.01 - 27.02 2021

barwa neutralna

381
 pln/szt.



ŻARÓWKA LED
 10W / E27 / A60



PROJEKTORY LED HEDA FLOODLIGHT
 120°/4000K SENSOR

63³⁵

pln/szt.



KAMERA INTERNETOWA

59⁰⁴

pln/szt.



PULSOKSYMETR NAPALCOWY PX50

ul. Międzyrzeczka 74

R E K L A M A



buduj z nami!



GÓZD 2A

MATERIAŁY BUDOWLANE





GRUBOŚĆ POWŁOKI LAKIERNICZEJ

50 μm

WARSTWA CYNKU

300 g/m²

50 LAT GWARANCJI

608 410 646, 790 744 468





NOWE OSIEDLE - ŁUKÓW - UL. ZAGRODOWA
SPRZEDAŻ MIESZKAŃ - ŁUKÓW - UL. ŁAPIGUZ 98 - TEL. 25 798 54 56 ; 886 557 400

eprasa.pl f90cb9966d

Włodarz mówi, że wzrost podyktowany jest rosnącymi kosztami wywozu śmieci

Opłata na targu wyższa o prawie 200% Kupcy wściekli na burmistrza

Handlujący w każdy wtorek na targu w Stoczku Łukowskim dostali z nowym rokiem niemiłą niespodziankę od władz miasta.

Arnold Któłak handluje po rynkach od lat. Mówi, że pandemia jak wiele innych branż dotknęła także i handel. Mało klientów. Ludzie trzymają się za portfele. Do tego styczeń i luty nigdy nie były dobrym czasem dla handlu. W tych miesiącach jest „zastój”. Królak żali się, że jakby kłopotów było mało władze Stoczka Łukowskiego zafundowały z nowym rokiem handlowcom słone podwyżki. - Nawet 200 proc. - tłumaczy Królak. Chodzi o opłatę rezerwacyjną, bo popularne opłaty targowe zostały zniesione w czasie pandemii. Miała być to forma wsparcia handlu. Pan Arnold - w kontekście nowych stawek opłaty rezerwacyjnej na targowisku w Stoczku wylicza, że za miejsce handlowe o pow. 9 m2 będzie musiał zapłacić od lutego 1440 zł za kwartał - 480 zł miesięcznie. - Do tej pory płaciłem 570 zł kwartalnie. To jest niesprawiedliwe - uważa handlujący.

Przytacza też przykłady z innych „rynków”, gdzie władze miasta nie „majstrowały” przy opłatach. - Ryki, Węgrów, Radzyń,



Międzyrzec. Tam nie ma w ogóle opłat - informuje Królak.

W pół roku na to nie zarobię...
Zły na działania władz miasta jest też Paweł Chodziński z Siedlec. Handluje chemią i płytami. - Mam piątkę dzieci i niepracującą żonę - twierdzi. We wtorek (3 lutego) utargował 200 zł. - Po odjęciu kosztów paliwa i opłat nic mi nie zostanie - twierdzi.

Jego zdaniem podwyżki „są bez sensu”. - Ja w pół roku nie zarobię, żeby zapłacić tę rezerwację - podkreśla.

Takie samo zdanie ma Robert



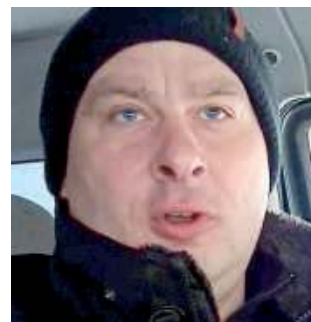
Jastrzębski, który handluje ciuchami. W jego przypadku opłata kwartalnie skoczyła z 380 na 960 zł. - Nie umiem tego wytłumaczyć,

Robert Jastrzębski
handluje ciuchami

Nie rozumiem

- W moim przypadku opłata kwartalnie skoczyła z 380 na 960 zł. Nie umiem tego wytłumaczyć, a tym bardziej zrozumieć

a tym bardziej zrozumieć - mówi. Burmistrz Stoczka tłumaczy w rozmowie z Łuków24.pl, że wzrost opłat rezerwacyjnych jest



Arnold Królak
handlujący

To jest niesprawiedliwe

- Za miejsce handlowe o pow. 9 m2 będę musiał zapłacić od lutego 1440 zł za kwartał. 480 zł miesięcznie. Do tej pory płaciłem 570 zł kwartalnie. To jest niesprawiedliwe

- Powinno zarabiać, ale skoro nie może, to niech chociaż nie dokłada - kończy.

Lukasz Prusak

Bossowie podlaskiego gangu za kratkami

Nierząd, broń, narkotyki i gruba kasa

Zlikwidowano 6 agencji towarzyskich, laboratorium narkotyków syntetycznych i uprawę konopi. Odebrano bandytom broń palną i znaczne ilości narkotyków. To koniec zorganizowanej grupy przestępczej działającej na Mazowszu, ale i w Białej Podlaskiej oraz Łukowie.

Prokuratura Krajowa poinformowała, że szefowie gangu z „grupy siedleckiej” usłyszeli zarzuty i trafili do aresztu.

Wcześniej policjanci CBŚP zlikwidowali w Siedlcach i okolicach 6 agencji towarzyskich tzw. mieszkaniówek, w których od połowy 2018 roku mogło „pracować” nawet 60 kobiet.

Gang kierowany przez „Bazyla” zajmował się m.in. seksbiznesem. Przykrywką do tego procederu była fikcyjna agencja nieruchomości. Z ustaleń CBŚP wynikało, że podejrzani mogli nakłaniać

do prostytucji w nadzorowanych przez siebie lokalach kobiety, które w zamian za udostępnianie im pomieszczeń oraz zapewnianie ochrony, oddawały część dochodu z nierządu.

Podczas przeszukań funkcjonariusze CBŚP zajęli broń palną maszynową, jak również narkotyki - amfetaminę, marihuanę i kokainę.

Dopalacze z trutką na szczury

- Pierwsze uderzenie w bandę miało miejsce latem 2020 r., kiedy to zatrzymano pięciu sutenerów i zlikwidowano w kilku miejscowościach sześć lupanarów. Co ciekawe, jeden z przybytków rozkoszy działał naprzeciwko lokalnej prokuratury - podała wówczas tvp.info.

„Życie Siedleckie” informowało, że zaangażowani w narkobiznes gangsterzy upodabiali sobie dopalacze, które sztucznie wzmacniali. Do partii towaru dosypali nawet trutkę na szczury, która

dodała różowego koloru i mocy...

- Dopalacze były tanie (8-10 złotych), przez co chętnych na ich nabycie nie brakowało. Szczególnie wśród młodzieży... - relacjonowała siedlecka gazeta.

Gangster w czerwonym dresie

Bandyci wpadli przez przypadek. Będący na zakupach policjant zauważył w stołecznej Galerii Mokotów człowieka w czerwonym dresie - rozpoznał w nim poszukiwanego gangstera.

On i jego kompani zostali wywabieni poza budynek galerii i zatrzymani. „Bazyl vel Gruby”, domniemany boss siedleckiego gangu, miał przy sobie prawie 100 tys. zł.

Towarzyszył mu Paweł P. (pseudonim „Paco”), który też przyszedł na zakupy z zaskórniakiem: 50 tys. zł.

Nieco później policjanci zatrzymali szefa grupy siedleckiej Mirosława G. ps. „Grochal”.

Grozi im do 15 lat odsiadki

Prokurator przedstawił Mirosławowi G. ps. „Grochal” oraz Arturowi Ch. „Gruby” zarzut założenia i kierowania zorganizowaną grupą przestępczą o charakterze zbrojnym, czerpania korzyści z nierządu innych, posiadania broni palnej bez zezwolenia, a także wytwarzania i wprowadzania do obrotu znacznych ilości narkotyków. Zatrzymany w grudniu zeszłego roku Paweł P., ps. „Paco”, usłyszał zarzuty udziału w grupie o charakterze zbrojnym oraz wprowadzania do obrotu znacznych ilości narkotyków narkotyków.

Prokuratura Krajowa poinformowała, że sąd zastosował tymczasowe aresztowanie wobec podejrzanych, a zarzucane im czyny zagrożone są karą do 15 lat pozbawienia wolności.

Dotychczas w sprawie zarzuty przedstawiono 34 osobom. Wiele z nich zdecydowało się współpracować z organami ścigania.

(PIm)

Za narkotyki trafił do aresztu. Zgubiły go nerwy

Bialski policjant aresztował 23-latkę, podejrzanego o posiadanie znacznej ilości substancji psychotropowych oraz kierowanie autem pod wpływem narkotyków.

Młody mężczyzna wpadł, bo na ul. Sidorskiej w Białej Podlaskiej nie zastosował się do znaku STOP. Policjanci postanowili zatem zatrzymać jego auto do kontroli. Okazało się, iż siedzący za kierownicą 23-latek nie ma uprawnień do kierowania.

Kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji, poinformowała nas, że w trakcie kontroli mężczyzna zachowywał się nerwowo, był pobudzony, dlatego na miejscu przeprowadzony został test na zawartość środków odurzających. Potwierdził obecność w jego organizmie marihuany i amfetaminy. Od mężczy-

zny pobrano też krew do badań na zawartość narkotyków.

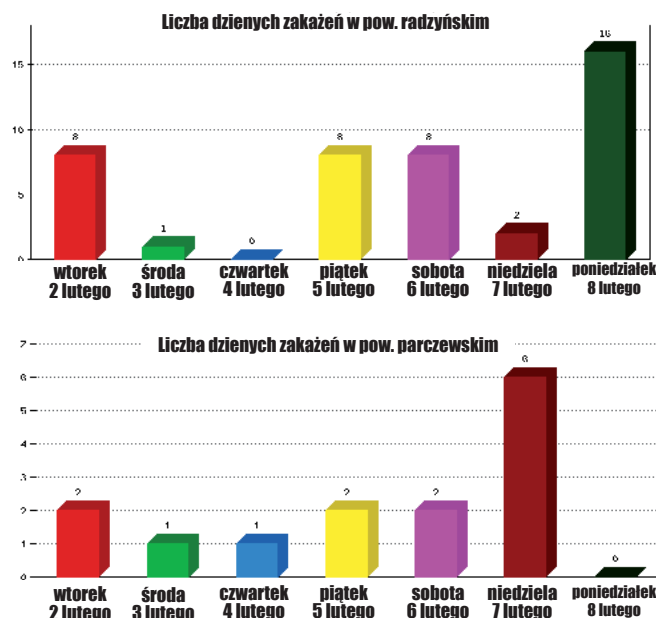
- W jego samochodzie policjanci znaleźli woreczek foliowy, a w nim zawiniątko z białym kryształycznym proszkiem. Po przeprowadzeniu wstępnego badania potwierdzili, że jest to amfetamina oraz mefedron. Było ich tyle, że wystarczyłyby do sporządzenia ponad 500 porcji tych narkotyków. Nielegalne substancje zostały zabezpieczone, natomiast 23-latek zatrzymany został do wyjaśnienia - relacjonuje komisarz.

W ubiegły piątek Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej na wniosek policji i prokuratury zastosował wobec mężczyzny najsurowszy środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania.

- Za popełnione czyny grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności - dodaje Barbara Salczyńska-Pyrchla.

(Pim)

43 zakażenia w pow. radzyńskim, 14 w parczewskim



Aż 43 przypadki w powiecie radzyńskim, a 14 w powiecie parczewskim - to bilans epidemii koronawirusa z ostatniego tygodnia.

W powiecie radzyńskim najwięcej - 16 przypadków odnotowano w poniedziałek, 8 lutego. Z powodu Covid-19 zmarły w ubiegłym tygodniu 4 osoby.

Znacznie mniej, bo 14 przypadków odnotowano w powiecie parczewskim (najwięcej w niedzielę, 7 lutego - 6). Z powodu koronawirusa zmarły 2 osoby.

W całej Polsce od początku epidemii odnotowano ponad 1,55 mln przypadków koronawirusa.

GR

**PORTAL
INFORMACYJNY**

24wspolnota.pl

Koronawirus na południowym Podlasiu nie ustępuje

Utajniona śmierć zaszczepionej kobiety

Po szczepieniu przeciwko COVID-19 zmarła 87-letnia mieszkanka powiatu bialskiego. Jej zgon odnotowano w krajowym raporcie niepożądanych odczynów poszczepiennych.

Na ministerialną listę niepożądanych odczynów poszczepiennych (NOP) wpisany został 4 lutego fakt śmierci kobiety z pow. bialskiego.

Ten dziesiąty w kraju śmiertelny przypadek poszczepienny, rejestrowany przez Ministerstwo Zdrowia (a pierwszy w woj. lubelskim), opatrzone na liście tylko jednoznacznie opisem „zgon”.

Nie wypowiadają się na temat zgonów

Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że tą osobą była 87-letnia mieszkanka małej miejscowości w pow. bialskim. Poproszona o informację w tej sprawie Katarzyna Wnuk, rzecznik Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie, kategorycznie zaznaczyła:

– Nie wypowiadamy się na temat zgonu i stanów zdrowia osób.

Ministerstwo utajnia szczegóły. Z wstępnej informacji w szpitalach w Białej Podlaskiej oraz w Międzyrzeczu wynika, że to nie w tych lecznicach szczepiono wspomnianą kobietę.

Marek Zawada, dyrektor naczelnego międzyrzeckiego szpitala



Marek Zawada
dyr. szpitala w Międzyrzeczu
- Do ostatniej
niedzieli w szpitalu
zaszczepiono w sumie
1320 osób

powiatowego, powiedział nam, że ok. 20 stycznia zmarła inna, 73-letnia kobieta zaszczepiona przeciwko COVID-19.

– My kwalifikowaliśmy tą panią do szczepień, gdy trzeba było zaprosić przede wszystkim starsze osoby. Świadomie wyraziła zgodę. W naszej ocenie została prawidłowo dopuszczona do zaszczepienia się w grupie najstarszej. Nie widziemy uchybień w kwalifikacji tej osoby. Zgodnie z zaleceniami przebywała w szpitalu tuż po szczepieniu około 15-30 min, nie zgłaszała żadnych problemów. Przez kilka dni też czuła się dobrze. Po tygodniu

jednak nastąpiła śmierć tej pani, która miała choroby współistniejące – wyjaśnia dyrektor.

Dodaje, że śmierć nie nastąpiła wskutek Covid-19, nie została też przez lekarzy zgłoszona do NOP.

Dyrektor Marek Zawada poinformował nas, że do niedzieli zaszczepiono w międzyrzeckim szpitalu w sumie 1320 osób.

W Białej 10 osób pod respiratorem

Magdalena Us, rzecznik prasowy Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej poinformowała nas, że w tej lecznicy zrealizowano dotychczas 4 206 szczepień (stan na 8. lutego, godz. 8.30), w tym drugą dawkę z grupy „0” otrzymało 1 413 osób. Zaszczepiono 652 seniorów. 9 lutego ma dotrzeć kolejna partia szczepionek. W ciągu tygodnia (od poniedziałku do poniedziałku) zaszczepiono tam 816 osób.

Rzecznik zaznaczyła, że wczoraj w obszarze COVID-19 hospitalizowano 90 osób z wynikiem pozytywnym w kierunku COVID-19.

– W obszarze jest 117 łóżek, w tym 11 łóżek respiratorowych. Dziesięć osób wymagało wspomaganie oddychowego respiratorem – wyjaśnia.

Marek Zawada, dyrektor międzyrzeckiego szpitala, powiedział nam, że na wydzielonych obszarach covidowych wczoraj leczono 13 pacjentów z Covidem-19, po-

nadto 2 osoby przebywały w izolatorium. Wydzielonych jest tam 20 łóżek covidowych.

– Nikt nie wymagał zastosowania respiratora, jednak dwóch pacjentów korzystało z urządzeń do tlenoterapii – podkreślił dyrektor.

Wskaźnik jak wahadło

Z sumowania przez nas codziennych raportów zakażeń koronawirusem podawanych przez Ministerstwo Zdrowia wynika, że w sumie w ciągu tygodnia (od wtorku do poniedziałku) w pow. bialskim pojawiło się 98 nowych przypadków zakażenia koronawirusowego (w poprzednim tygodniu było ich 72). W ostatnich siedmiu dniach do poniedziałku zmarły tam 4 osoby (w poprzednim tygodniu 5), w tym trzy na sam Covid-19 bez chorób współistniejących (w poprzednim tygodniu jedna).

W Białej Podlaskiej od 2 do 8 lutego (łącznie) pojawiły się 74 przypadki zakażeń koronawirusowych (w poprzednim tygodniu było 66), zaś zmarły 2 osoby (czyli podobnie jak w poprzednim tygodniu), w tym jedna z powodu tylko samego Covid-19 (tak było też w poprzednich siedmiu dniach).

Kiedy w środę Biała Podlaska z 20 zakażeniami miała drugi w województwie wskaźnik na 10 tys. mieszkańców (3,5), w poniedziałek, 8 lutego, spadł on do zaledwie 0,7.

Marek Pietrzela

Wyprowadził rolników na blokady. Kim jest Jarosław Wojtaszak z Hermanowa?

Mówi o sobie, że jest jednym z liderów AGROunii w Lubelskim. W szczerej rozmowie ze „Współnotą” wyjaśnia, co dziś boli polskiego rolnika i czy w najbliższym czasie na naszych drogach znów pojawiają się blokady.

Jarosław Wojtaszak ma 41 lat, żonę i trójkę dzieci. Od kilkunastu lat zajmuje się hodowlą tuczników. W jego gospodarstwie w Hermanowie koło Łukowa trzyma około 100 macior.

Kiedyś pracował trochę w samorządzie. Nie spełniał się w tym. Wyemigrował. Po kilku latach wrócił i z lepszym lub gorszym powodzeniem prowadzi rodzinne gospodarstwo.

Skończył Technikum Rolnicze w Radoryżu Smolanym, a potem Agrobiznes na Akademii Rolniczej w Lublinie.



Jarosław Wojtaszak ma 41 lat, żonę i trójkę dzieci. Od kilkunastu lat zajmuje się hodowlą tuczników

„Zdrójca polskiej wsi”

Najgorzej było w październiku, kiedy kilkadziesiąt ciągników zablokowało centrum Łukowa. Rolnicy z powiatu łukowskiego protestowali przed biurem posła Sławomira Skwarka. Mieli żal do swojego posła z PiS, że „przyłożył rękę do próby

likwidacji branży futerkowej w Polsce”.

Dwa tygodnie później odbyły się kolejne protesty. Drogi w powiecie łukowskim zostały zablokowane w 4 miejscach. Znowu dostało się parlamentarzystę Skwarkowi.

Spektakularnie wyglądał przejazd rolników z gminy Stanin, którzy skutecznie zablokowali ruch na drodze 807 Łuków - Żelechów. Wjechali od zachodu do Łukowa, spowalniając ruch m.in. na rondzie im. Tajnej Organizacji Nauczycielskiej. To w tej kolumnie na wozie asenizacyjnym, czyli szambiarce, ciągnięty był baner ze zdjęciem Skwarka, który poparł „piątkę”.

„Zdrójca polskiej wsi” oraz „taka polityka wykończy rolnika” - można było przeczytać na banerze.

Rolnicy są pomijani

W rozmowie ze „Współnotą” Wojtaszak podkreśla wagę małych protestów. Jego zdaniem na polity-

kach nie robią już większego wrażenia masowe demonstracje czy akcje w centrum Warszawy. Lokalnie to co innego.

– Władza boi się, gdy rolnicy w ich matecznikach wyrażają swoje poglądy - tłumaczy szef AGROunii. A jego zdaniem jest o czym mówić, bo władza nie pochyla się nad problemami rolników.

– Nas też, jak wszystkich, dotknął covid. Zamknięte są hotele, restauracje i stołówki, czyli bezpośredni odbiorcy naszych produktów - wylicza Wojtaszak.

Dodaje, że „złą robotę” robią duże sieci. – Ściągają towar z zagranicy. Zaniżają nasze ceny - wyjaśnia.

Dlatego AGROunia domaga się „unormowania handlu” i tego, aby zachodnie sieci nie pomijały polskiego rolnika w zakupie produktów.

– 50 proc. produktów spożywczych sprzedawanych w marketach powinna być polskiego pochodzenia - podkreśla Wojtaszak.

Zauważeni

W grudniowym sondażu partyjnym IBRIS dla Onetu po raz pierwszy w zestawieniu znalazła się AGROunia. Miała dwuprocentowe poparcie.

– Zostaliśmy zauważeni - podkreśla Wojtaszak. Nie obraża się, gdy ktoś porównuje jego ugrupowanie do Samoobrony.

– My idziemy własną drogą. Nie chcemy skończyć jak Samoobrona. Jesteśmy od jej czasów pierwszą formacją, która twardo broni interesów rolników - deklaruje.

Plany na przyszłość? – Nie wykluczamy lokalnych protestów. Będziemy jednak dostosowywać plany do sytuacji epidemicznej i do tego, co dalej będzie się działo z „Piątką Kaczyńskiego” - kończy Jarosław Wojtaszak.

Łukasz Prusak

Stały na mrozie, uwiązane do drzew i maszyn rolniczych. Właściciel nie widział w tym nic dziwnego

POWIAT OPOLSKI:

Policja odebrała hodowcy 18 psów. 50-letni mieszkaniec gminy Poniatowa wciąż ma pod opieką 40 czworonogów.

Stało się to po zgłoszeniu, jakie otrzymała kilka dni temu opolska policja. Na terenie gospodarstwa w Kolonii Szczuczki, należącego do 50-latka psy miały być trzymane w złych warunkach. Mężczyzna od kilkunastu lat trudni się hodowlą psów.

Długa lista zastrzeżeń

Hodowla liczyła w ostatnim czasie sześćdziesiąt owczarków.

- Znaczna część tych zwierząt była przetrzymywana na zbyt krótkich łańcuchach – relacjonuje asp. szt. Bożena Lasota z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

- Psy przywiązane były do drzew i różnych urządzeń gospodarczych. Nie było żadnego zadaszania, czy budy. Nie miały gdzie się schować, nawet w przypadku obfitych opadów śniegu – dodaje.

Tego dnia termometry wskazywały minus pięć stopni Celsjusza i intensywnie padał śnieg. Razem z policjantami zjawili się czterech lekarzy weterynarii, którzy w trakcie interwencji stwierdzili szereg nieprawidłowości. Ich szczególną uwagę zwróciło kilkanaście wychudzonych czworonogów.

- Potwierdziło to badanie fizykalne. Osiemnaście psów wykazywało objawy niedożywienia: wychudzenie, zanik mięśni i tkanki tłuszczowej, wystające żebra, kości miednicy i kręgosłupa. W dwóch przypadkach psy miały problemy z poruszaniem się. Zataczały się na tylnych nogach – wylicza Mariusz Zalewski, powiatowy lekarz weterynarii w Opolu Lubelskim, który nie ma wątpliwości, że w tym konkretnym przypadku



Osiemnaście psów miało objawy niedożywienia. Problemy z poruszaniem się miały dwa wychudzone czworonogi

mamy do czynienia ze znęcaniem się nad zwierzętami.

- Czworo lekarzy weterynarii obecnych na interwencji jednoznacznie orzekło, że pozostawienie osiemnastu psów w tym stanie i w obecnym miejscu utrzymywania oraz wystawianie wychudzonych psów na mróz bez możliwości schronienia się, mogło zagrażać ich zdrowiu lub życiu – podkreśla.

Lista zastrzeżeń wobec 50-letniego hodowcy była dłuższa. Właściciel nie izolował zwierząt słabszych i wymagających interwencji lekarskiej, którym należało zapewnić odpowiednią opiekę i pomoc. Większość psów nie miała również zapewnionego dostępu do wody i ważnych szczepień przeciwko wściekliznie. A część trzymana była w ciemnym pomieszczeniu. Wiele do życia pozostawiały również same pomieszczenia. Dało się wyczuć silną woń amoniaku, panował w nich ogólny bałagan. W koiach i klatkach zalegały odchody. Do karmienia służyły plastikowe skrzynki, porzucane wszędzie.

„To tylko psy”

50-latek trudni się hodowlą psów od kilkunastu lat. Nie widział nic złego w tym, w jaki

sposób przetrzymuje zwierzęta. Jego tłumaczenia szokowały lekarzy weterynarii. Jak podkreśla szef Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Opolu Lubelskim, ta interwencja pozwoliła poznać stosunek właściciela do zwierząt.

- Z szeregiem zastrzeżeń hodowca się nie zgadzał. Twierdził, że psy mają dobrze, bo dostają jeść. To, że stoją przywiązane na łańcuchach, to jest tresura i przyzwyczajanie do smyczy, a poza tym, to są tylko psy – relacjonuje, to co usłyszał od właściciela, Mariusz Zalewski.

W hodowli pozostało jeszcze ponad 40 psów. Ich warunki bytowe też muszą ulec poprawie. Tego oczekuje inspekcja weterynaryjna, która już dziś zapowiada, kolejną kontrolę.

O sprawie zaalarmowany został Związek Hodowców Psów, który ma podjąć niezbędne działania naprawcze.

Z hodowcą nie udało nam się skontaktować. Jego telefon milczał.

Trwa dochodzenie

Policjanci odebrali hodowcy osiemnaście psów i zabezpieczyli je procesowo. Dochodzenie prowadzone jest w kierunku znęcania się nad zwierzętami. Zbierany

materiał dowodowy ma posłużyć do przedstawienia zarzutów. Do piątku 50-latek jeszcze ich nie usłyszał.

Za znęcanie się nad zwierzętami grozi do trzech lat więzienia. Ale o tym, czy mieszkaniec gminy Poniatowa może trzymać zwierzęta czy też nie zdecyduje sąd.

- Mam nadzieję, że zebrany materiał dowodowy będzie dla sądu wystarczający – mówi powiatowy lekarz weterynarii.

Hodowca musi też liczyć się z mandatem za to, że nie wszystkie psy zaszczepił przeciwko wściekliznie. Niewłaściwa opieka nad czworonogami to nie jedyne tarapaty w jakie popadł. Przed sądem może odpowiedzieć również za swoje karygodne zachowanie wobec służb weterynaryjnych.

- Złożyłem także zawiadomienie do prokuratury, w związku z kierowanymi groźbami karalnymi do pracowników inspekcji – mówi Zalewski.

Nie pierwszy raz interweniowali

To nie pierwsza interwencja służb weterynaryjnych w tej hodowli owczarków. W przeszłości kontrole przeprowadzone były dwukrotnie.

lekarza weterynarii. Zwierzęcia nie udało się uratować – miał na tyle rozległe obrażenia, że jedynym wyjściem było uspienie go.

Policja opublikowała informację o poszukiwaniu sprawcy, sprawę nagłośniły media. Na początku listopada zatrzymali Jerzego B., właściciela skatowanego czworonoga. Mężczyzna został tymczasowo



Psy przywiązane były na łańcuchach, w tym zbyt krótkich, do drzew, ścian, sprzętów rolniczych



Bożena Lasota,
KPP w Opolu Lubelskim

- Psy przywiązane były do drzew i różnych urządzeń gospodarczych. Nie było nad nimi żadnego zadaszania, czy budy. Nie miały nawet gdzie się schować



Mariusz Zalewski,

powiatowy lekarz weterynarii w Opolu Lubelskim

- Czworo lekarzy weterynarii obecnych na interwencji jednoznacznie orzekło, że pozostawienie osiemnastu psów w tym stanie i w obecnym miejscu utrzymywania oraz wystawianie wychudzonych psów na mróz bez możliwości schronienia się, mogło zagrażać ich zdrowiu lub życiu

Pierwszy raz w 2011 roku, po piśmie jakie wpłynęło do Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Opolu Lubelskim. Jego autor prosił o sprawdzenie legalności hodowli. I już informował wówczas o tym, że psy są przywiązywane do drzew, a tresura odbywa się na ulicy. Dwa lata później przeprowadzona została druga kontrola.

- Nie umykało naszej uwadze to, że zawsze kilka psów było uwiązanych do drzew i budynków. Właściciel oświadczał, że psy

przebywają na łańcuchach około dwie godziny na czas tresury. Dziś już wiem, że to było mydlenie oczu inspektorom – wspomina Zalewski. - Nie stwierdziliśmy wtedy zwierząt chorych i niedożywionych – dodaje.

W przeszłości właściciel hodowli był kilkakrotnie karany za to, że nie zaszczepił wszystkich psów przeciwko wściekliznie.

Agnieszka Ciekot

33-latek z Lublina odpowie za skatowanie psa i zakopanie go żywcem

Pies został zakopany żywcem w okolicach ul. Grygowej w Lublinie.

Prokuratura Rejonowa w Lublinie przesłała do sądu Lublinie akt oskarżenia przeciwko Jerzemu B. 33-letniemu lublinianinowi postawiono zarzut zabicia zwierzęcia ze szczególnym okrucieństwem.

Według śledczych mężczyzna wiele razy uderzył psa szpadłem w głowę. Zwierzę doznało licznych obrażeń, m.in.: miało wybite zęby, wgłębienie kości czaszki, odłamaną część grzebienia łopatki, uszkodzenie mózgu czy krwotok do jamy czaszki. Po skatowaniu bezbronny czworonoga Jerzy B. miał zakopać go żywcem pod wiaduktem na ul. Grygowej

w Lublinie. Do zdarzenia doszło 23 października ub.r.

Skomlenie psa usłyszała pracownica pobliskiej firmy. Gdy podeszła bliżej zauważyła wystający spod ziemi fragment pyska. Od razu, wspólnie z innymi pracownikami, odkopali zwierzę. Okazało się, że pies jest skrajnie wycieńczony i posiada liczne obrażenia. Od razu został przekazany pod opiekę

aresztowany. Grozi mu do pięciu lat pozbawienia wolności.

Funkcję oskarżyciela posiłkowego w tej sprawie będzie pełnić Fundacja Na Rzecz Ochrony Praw Zwierząt EX LEGE.

„W odpowiedzi na wystosowany przez naszą Fundację apel skontaktowali się z nami świadkowie, którzy poinformowali nas o istotnych dla sprawy

faktach, na podstawie których Fundacja złożyła obszerne wnioski dowodowe, przystępując do sprawy, jako pokrzywdzony” - piszą przedstawiciele fundacji na jej profilu na facebooku.

Jerzy B. jest z zawodu kucharzem, ma dwójkę dzieci. Nie był w przeszłości karany.

Dominik Smagała

76-letni mężczyzna usłyszał zarzut znęcania się nad zwierzętami ze szczególnym okrucieństwem

Krowy mają już opiekę. A co z panem Zbyszkim?

POW. ŁĘCZYŃSKI: - Nie ma bieżącej wody, pół zimy spędził bez ogrzewania, jest po udarze, a do tego ubódł go byk i nie może chodzić. Jak mu nie pomogą, to zamarznie! - mówi siostra pana Zbyszka. Po tym jak w jego gospodarstwie padło bydło, 76-latek musiał tłumaczyć się policji. Grozi mu do pięciu lat więzienia.

Pana Zbyszka z Podgłębokiego (gm. Cyców, powiat łęczyński) odwiedziliśmy w ubiegłą niedzielę. Ma 76 lat, byłdem zajmując się od najmłodszych lat, gospodaruje na ojcowiznie. Jest kawalerem, mieszka sam w starym, chyba nigdy nieremontowanym drewnianym domu. O mężczyźnie zrobiło się głośno w ubiegłym tygodniu. Na interwencję przyjechali tu m.in. przedstawiciele stowarzyszenia dla zwierząt, pracownicy Urzędu Gminy i policjanci. Powodem był sygnał o padniętych zwierzętach w gospodarstwie. Służby na miejscu zastały martwą krowę i trzy cielaki, a pozostałe trzy zwierzęta były na skraju wyczerpania.

W domu oprócz 76-latka zastaliśmy jego siostrę. - Zobowiązałam się wobec służb, żeby w sobotę i niedzielę tutaj być, i dorzucić do ognia - mówi siostra.

76-latka zastaliśmy w czasie gołen. - Jestem chory i nawet ogolić się nie mogę... Palce u stóp mi gniją, patrz pan. Pobił mnie byk! Ile ran i noga cała spuchnięta. Żebra połamane, kręgosłup chory. Ani chodzić, ani nic, panie! Miałem udar mózgu, oczy mam na nic. Mi się tak zrobiło, że patrzę na jedną krowę, a w oczach robi mi się sześć. Jeszcze silne nadciśnienie i całe plecy schorowane - wylicza pan Zbyszek.

Mówi, że obecnie nie jest w stanie zajmować się byłdem. - Patrzę: cielaki leżą nieżywe! Ale ja nic nie mogłem zrobić, noga taka bania, same rany - dodaje, pokazując nam poranioną nogę.

Mówiliśmy: „oddaj w dzierżawę”. Nie chciał

A był pan u lekarza? - pytamy. - Do niczego nie wyraża zgody - wtrąca siostra pana Zbyszka. Z kolei 76-latek na to pytanie nie odpowiada, za każdym razem mówi wtedy jedynie o tym, że był kiedyś w szpitalu. Jednak siostra dodaje, że było to w 2019 r., a ostatni wypadek z bykiem miał miejsce jesienią ubiegłego roku.



Pan Zbyszek mieszka w zrujnowanym domu, używa tylko jednego pomieszczenia, nie ma wody, brakuje mu sił, by dorzucić do ognia

- Ja się schylił, Boże kochany, jak on mnie uderzył tu okropnie w kręgosłup. No to byk, panie, duży. Wstać nie mogłem. Zaczęłam mocno krzyczeć. Jakby drugi raz mnie uderzył, to byłbym już nieboszczyk - opowiada. Pan Zbyszek dodaje, że do wypadku doszło w trakcie ładowania zwierzęcia do samochodu osoby kupującej. 76-latek mówi, że sprzedał byka, bo się go bał.

Z rozmów między siostrą i bratem wynika, że nie mają dobrego kontaktu. W ciągu naszej godzinnej wizyty zdążyli się kilka razy pokłócić o swoje sprawy rodzinne.

Siostra pana Zbyszka mówiła nam, że ciężko przemówić mu do rozsądku i że przez lata nie mogła się z nim dogadać.

- Ty się nie nadajesz na karmienie bydła. Komu trzymać to bydło? - pyta siostra.

- A z czego będę żył? Grosza emerytury nie mam - odpowiada 76-latek. Mężczyzna twierdzi, że to wina KRUS-u, z kolei jego siostra stwierdza, że brat być może nie zawsze płacił składki na ubezpieczenie rolnicze.

- A mówiliśmy mu: „oddaj komuś gospodarstwo w dzierżawę, to będzie emerytura”, to nie chciał. Opieka pyta, ile pan ma hektarów, on odpowiada 20, „no to jest pan bogatym człowiekiem”. A on teraz myśli, że będzie jakąś oсыpkę robił, że będzie im jeść dawał...

Męka, panie, niesamowita!

Mężczyzna nie ma doprowadzonej do domu wody, nie posiada też studni. Panu Zbyszkowi pomaga sąsiad. - Z litości to robi, bo ja pół litra wody nawet nie mam siły nalać. Męka, panie, niesamowita!

- Jak mnie byk pobił, to trzy miesiące nie spałem na łóżku. Na kolanach spałem z bólu - dodaje.

Pan Zbyszek mówi też, że do sklepu ma daleko, nie jest w stanie dojść.

Jak podkreśla siostra 76-latka, pan Zbyszek nadaje się tylko do szpitala lub do domu opieki.

- Sama mam 68 lat, mąż jest chory, ma dużą protezę. Swoje wypracowałem i przeszedłem na emeryturę. Mam daleko, nie posiadam prawa jazdy. Nie dam rady się nim opiekować - mówi siostra pana Zbyszka. I dodaje, że również stan zdrowia starszych siostr nie pozwala na opiekę nad mężczyzną.

- Każdy ma swoje, Boże kochany! A on tu jeszcze jest sam, zamyka się, a przecież jak otworzę, to zaraz posądzę, że coś mu wzięłam - dodaje.

- Siostra tylko teraz przyszła, a tak to nie przychodzi. Obecnie ludzie mi kupują jedzenie. Wcześniej opieka też nie przychodziła! Z opieki nic nie miałem - twierdzi pan Zbyszek.

Pracownicy opieki społecznej byli u niego w czwartek, 4 lutego, a w piątek miał przyjść lekarz pierwszego kontaktu. - Ale właśnie tego dnia Zbyszka zabrała policja. Opieka przywiozła drewno, narząbał siostrzeniec Zbyszka i mój wnuczek - mówi siostra 76-latka.

- Mężczyzna usłyszał zarzut znęcania się nad zwierzętami ze szczególnym okrucieństwem, za co grozi mu kara do pięciu lat więzienia - informuje asp. Magdalena Krasna, rzeczniczka łęczyńskich policjantów.

Martwe cielaki przywiązane do ściany

O tym, że w gospodarstwie w Podgłęboku (gm. Cyców) są wychudzone i padłe zwierzęta policję poinformowała przedstawicielka stowarzyszenia Milejów dla Zwierząt w czwartek, 4 lutego.

Policjanci zastali w oborze dwa martwe cielaki przywiązane linami do ściany. - Pomieszczenie to nie miało drzwi ani okien. Na podłodze leżała słoma wymieszana z błotem i odchodami. Nie było pożywienia dla zwierząt - informowała asp. Krasna.

Na zewnątrz budynku leżała martwa krowa przykryta sianem. Ponadto na polu znajdowały się żywe dwa dorosłe osobniki bydła i jedno cielę - dodaje.

Żywe zwierzęta były na skraju wyczerpania, co opisuje Agnieszka Łabęcka ze stowarzyszenia Milejów dla Zwierząt.

- W szczerem polu, przy minusowej temperaturze stała skrajnie wycieńczona krowa, jałówka i cielak. Jadły, to co wygrzebały spod śniegu. Słoma i siano nie nadawały się do jedzenia, bo były mokre, skisłe i zgniłe - mówi Agnieszka Łabęcka i dodaje, że na zewnątrz leżał także trzeci martwy cielak.

- Ale czy w tej sytuacji żał tylko zwierząt? - pyta.

Ludzie o tym wiedzieli

Gospodarstwo nie ma bezpośrednich sąsiadów, kolejne zabudowania są oddalone o kilkaset metrów. Mimo to, jak mówią spotkane przez nas mieszkanki Podgłębokiego, stan krów u 76-latka nie był dla mieszkańców wsi żadną tajemnicą.

- Nie byliśmy zaskoczone, bo wszyscy wokół o tym wiedzieli, sąsiedzi i rodzina najbliższa, która tu bywa. Czy opieka tu nie zaglądała? Nie widzieli, że w oborze nie mam okien i drzwi - pyta jedna z mieszkanek.

- Tu się trzeba dziadkiem zająć. On ma 76 lat i jest po udarze. Jego jeszcze byk połamał. Gdyby nie dwoje młodych ludzi, którzy mu pomagali, przywozili wodę, to co by z nim było? - dodaje.



Krowa padła na dworze

Siostra pana Zbyszka: Ty się nie nadajesz na karmienie bydła. Komu to trzymać?

Pan Zbyszek: A z czego będę żył? Grosza emerytury nie mam

Pan Zbyszek

- Ile ran i noga cała spuchnięta. Trzy miesiące na kolanach spałem. Żebra połamane, kręgosłup chory, oczy na nic. Patrzę na jedną krowę, a w oczach robi mi się sześć

Gdy dziennikarz wychodził już z domu pana Zbyszka, jego siostra apelowała: - Niech pan to poruszy, bo tu jest naprawdę źle. Tu chodzi o to, by on nie zamarzł.

Z kolei pan Zbyszek powtarzał kilka razy: - Niech pan napisze, żeby węgiel mi przywieźli. Niech pan nie zapomni o tym opale, bo w końcu, jak przywiozą to już będę w trumnie...

Opieka społeczna bada sytuację

W poniedziałek, 8 lutego, pracownicy opieki społecznej wybierali się do pana Zbyszka sprawdzić, jakie ma potrzeby. Przyjechali do niego, kiedy już to wydanie „Wspólnoty” było w druku.

- W miarę możliwości do każdego się zagląda, ale ten pan nie chce współpracować, nie chce żadnej pomocy. Ma on też rodzinę i z naszych informacji wynika, że bliscy do niego przyjeżdżają. Dzisiaj nasi pracownicy przyjadą do niego i zobaczą, co temu panu potrzeba, zbadają jego sytuację - mówiła w poniedziałek rano (8 lutego) Katarzyna Kobierecka, p.o. kierownika Ośrodka Pomocy Społecznej w Cycowie.



Wiesław Pikula,
wójt Cycowa

TEN PAN NIE CHCE POMOCY

- Od wielu już lat proponujemy temu panu zapewnienie miejsca w domu opieki, ale on się nie zgadza. Przez około roku nie wpuszczał do siebie pracowników opieki społecznej. Sam jeździłem do niego, porozmawialiśmy, choć jest bardzo trudno rozmawiać z tym panem. Nie ma sprawy, dostarczymy mu opał, mamy przygotowane drewno. Węgla boimy się przywozić, żeby się nie zatrut. Jeśli też tylko będzie chciał, zapewnimy mu codziennie gorący posiłek, skoro i tak gotujemy dla dzieci. Ok. 1-2 lata temu nakłoniłmy tego pana do sprzedaży bydła, bo miał je w dużo większej ilości. Po ostatniej interwencji pracownicy Urzędu Gminy zaopiekowali się zwierzętami. W oborze wstawiliśmy drzwi i okna. Pracownicy czuwają przy nich na zmianę i zachodzą także do właściciela zwierząt. Tak nieraz bywa, że starsze osoby nie chcą pogodzić się z tym, że nie dadzą już sobie rady utrzymać gospodarstwa

Kamil Kulig

Nauka na froncie walki z otyłością dzieci. Uzgodnienia szefa resortu edukacji i nauki z rektorami akademii wychowania fizycznego

AWF poprawia WF, bo minister Czarnek zabrał się za kondycję uczniów

Po kontrowersyjnej wypowiedzi o otyłości dzieci - „zwłaszcza wśród dziewcząt”, minister Przemysław Czarnek sam zadeklarował, że schudnie 5 kilogramów. Tak chce zachęcić uczniów do dbania o zdrowie i kondycję fizyczną.

Spotkanie rektorów akademii wychowania fizycznego z ministrem edukacji i nauki Przemysławem Czarnekem zorganizowano w białskiej filii AWF.

Zapadły postanowienia, które mają wpłynąć na poprawę zdrowia i kondycji fizycznej uczniów.

Eksperti z warszawskiej AWF, w tym też białskiej filii uczelni, przygotowują założenia programowe dla szefa resortu, aby je wdrożyć w życie.

5 kilogramów ministra mniej

Sam Czarnek chcąc podkreślić, jak ważne są programy wsparcia dla uczniów wracających do nauki stacjonarnej, wspominał nie tylko o uzupełnianiu „nieдостatków wiedzy” w związku z nauką zdalną, ale też o walce z otyłością u dzieci.

– Zwłaszcza I-III. Niestety zwłaszcza wśród dziewcząt – mówił mini-



Minister Przemysław Czarnek interesował się wynikami badań w białskiej filii AWF

ster w TVP Info.

Wypowiedź wywołała burzę, wytykano ministrowi brak wiedzy, bo otyłość - zgodnie z wynikami wielu badań - bardziej dotyczy jednak chłopców.

Czarnek przyciskany przez media zadeklarował w Polskim Radiu 24, że „w ciągu Wielkiego Postu pięć kilogramów w dół na pewno u niego pójdzie”...

Ucieczka z lekcji WF-u

Z rektorami minister rozmawiał o konieczności poprawienia kondycji fizycznej uczniów i roli uczelni wyższych w tym dziele.

Uczestnicy spotkania zwrócili uwagę na niepokojące zjawisko zwolnień z lekcji WF-u i niechęci uczniów do ćwiczeń. Rozmawiali także o systemie kształcenia nauczycieli oraz metodach pracy stosowanych rów-

no na zajęciach realizowanych w ramach ramowych planów nauczania, jak również na zajęciach pozalekcyjnych.

– Uczestnicy spotkania w Białej Podlaskiej podkreślali również, że sama propozycja szkoleń, szeroka oferta programowa oraz atrakcyjne metody zajęć nie spowodują natychmiastowych zmian w codziennej aktywności fizycznej naj-



Prof. dr hab. Jerzy Sadowski

prorektor ds. filii Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Białej Podlaskiej

– Chcemy dość szybko przygotować założenia do programu doszkalającego nauczycieli WF i nauczania edukacji wczesnoszkolnej. Pan minister oczekuje, aby w krótkim czasie, gdy szkoły powrócą do pracy, rozpocząć wdrażanie tego programu. Codziennie pracuję eksperci, ich działania koordynuje pan prof. dr hab. Bartosz Molik, rektor AWF w Warszawie. Dostrzegamy potrzebę aktywizacji pocovidowej dzieci i młodzieży, których kondycja pogorszyła się podczas zamknięcia normalnego nauczania szkół. Już wcześniej otyłość była problemem. Specjaliści przygotowują rozwiązania także dla dziewcząt z elementami m.in. Light Fitness i cheerleaders. Chcemy panu ministrowi przedstawić założenia programu najpóźniej za 10 dni. Z zadowoleniem przyjęliśmy wizytę ministra w Białej Podlaskiej. Liczymy na dodatkowe decyzje nas dotyczące za kilka miesięcy

młodszych. Takie działania muszą opierać się na wzroście świadomości dotyczącej problemów bezruchu i właściwej diety zarówno wśród nauczycieli, rodziców, jak i uczniów – zaznacza MEiN.

Aktywność w każdej gminie

– Pierwszym obszarem naszych działań będą szkolenia dla nauczycieli wychowania fizycznego oraz nauczycieli klas I-III, przygotowane przez zespół specjalistów z AWF – zapowiedział Przemysław Czarnek.

Zapowiedział też decyzje ważne dla dzieci i młodzieży.

– Drugi obszar również doty-

czy zdrowia i kondycji fizycznej uczniów. To propozycja dodatkowych, pozaszkolnych zajęć sportowych dla dzieci i młodzieży, które będą organizowane we wszystkich gminach. Chodzi o to, aby dać szansę uczniom na znalezienie atrakcyjnej alternatywy spędzenia wolnego czasu i aktywizować młodych w tych obszarach, w których oni sami chcą i mogą się z sukcesem realizować – mówił minister.

Zapowiedział też, że w ramach walki z otyłością przygotowywany jest specjalny program wsparcia dla dzieci i młodzieży.

(Pim)

Naruszenie przepisów wskazał wojewoda

Czy prezydent Puław złamał dyscyplinę finansową?

To może wykazać postępowanie, jakie przeciwko Pawłowi Majowi może wszcząć Regionalna Izba Obrachunkowa w Lublinie. Na razie Rzecznik Dyscyplinarny Finansów Publicznych czeka na opinię przewodniczącej Rady Miasta w sprawie prezydenta.

Komu podpadł Paweł Maj?

Informację o tym, że RIO ma zastrzeżenia do działań prezydenta Puław, przekazała na samym końcu styczniowej sesji Rady Miasta jej przewodnicząca.

Z pisma, które wpłynęło do Bożeny Krygier wynika, że po zawiadomieniu wojewody, RIO rozpoczęło czynności sprawdzające, związane z naruszeniem przez prezydenta Puław dyscypliny finansów publicznych. Urzędnicy wojewody zażądali od przewodniczącej opinii o sposobie wywiązywania się z obowiązków służbowych przez pana Pawła Maję, zaświadczenia o wysokości jego wynagrodzenia obliczonego jak za urlop wypo-



Paweł Maj

prezydent Puław

- Dziękuję wszelkiej maści donosicielom

czynkowy, informacji, czy Maj był karany za naruszenie dyscypliny finansów publicznych oraz adresów jego zamieszkania. Bożena Krygier wspomniane dokumenty ma przekazać Rzecznikowi Dyscyplinarnemu Finansów Publicznych w Lublinie. Jak się okazuje wojewoda zarzucił prezydentowi zwłokę w rozliczeniu dotacji, jaką Puławy otrzymują na utrzymanie grobów i cmentarzy wojennych. Opiekę nad nimi na podstawie porozumień z Urzędem Wojewódzkim sprawują gminy, otrzymując w zamian dotację, która nierzadko nie pokrywa rzeczywistych, poniesionych przez samorządy kosztów. Wspomniana zwłoka w rozliczeniu miała wynieść nieco ponad miesiąc. W związku z tym pod koniec 2020 r. wojewoda powiadomił Rzecznika Dyscyplinarnego Finansów Publicznych.

Prezydent: Postępowania jeszcze nie ma

Niezwłocznie po odczytaniu treści dokumentu o głos poprosił Paweł Maj, zauważając, że postępowanie wobec niego jeszcze nie zostało wszczęte. – Dziękuję wszelkiej maści donosicielom - powiedział prezydent Puław i dopytywał prawnika, czy przed wszczęciem wspomnianego postępowania o naruszenie dyscypliny finansów publicznych taką informację można upubliczniać i czy w tego typu sytuacjach organy kontroli standardowo żądają informacji, jakie na jego temat ma przekazać przewodnicząca rady miasta. W odpowiedzi na pytania Pawła Maję, prawnik poinformował, że dane, których oczekuje Rzecznik Dyscyplinarny Finansów Publicznych w Lublinie są normą i stanowią początek czynności sprawdzających. – Dopiero ustalenie tych okoliczności pozwala podejmować



Bożena Krygier

przewodnicząca RM Puław

- Pismo jest zaadresowane do przewodniczącej Rady Miasta, która udzielając opinii o sposobie wywiązywania się obowiązków służbowych przez pana Pawła Maję może zasięgnąć opinii całej rady



Ewa Wójcik

radna, była wiceprezydent Puław

- Wiele dokumentów, które są adresowane na przewodniczącą jest udostępniane radnym. I to nie jest tajemnica, że jakiś organ wszczyna postępowanie wobec prezydenta, wobec radnego

jakikolwiek działania - tłumaczył mecenas Ernest Stolar. Prawnik stwierdził, że jeśli pismo zostało skierowane do Rady Miasta, to jej członkowie mogą być zapoznani z jego treścią.

– Pismo jest zaadresowane do przewodniczącej Rady Miasta, która udzielając opinii o sposobie wywiązywania się obowiązków służbowych przez pana Pawła Maję, może zasięgnąć opinii całej rady, bo robi to w imieniu całej rady - wyjaśniła Bożena Krygier.

Radna: Postępowanie to nie tajemnica

Wątpliwości prezydenta, co do postępowania Bożeny Krygier z dokumentem, jaki otrzymała, starała się wyjaśnić radna Ewa Wójcik, stając w obronie przewodniczącej. – Każda sprawa, którą poruszamy, jest jawna od początku do końca, poza skargowymi. Pojawiła się ryś na szkle, że pani przewodnicząca coś nadmiernie ochoczo ogłosiła. Przypomnijcie sobie państwo, że wiele dokumen-

Co może grozić za naruszenie dyscypliny finansów publicznych?

Osoba, która dopuściła się naruszenia dyscypliny finansów publicznych może liczyć się z upomnieniem, karą nagany, karą pieniężną, bądź zakazem pełnienia funkcji związanych z dysponowaniem środkami publicznymi (od roku do 5 lat), który stosuje się jedynie w rażących przypadkach naruszenia. W praktyce oznacza to niemożność pełnienia np. funkcji kierownika, członka zarządu, skarbnika w jednostkach sektora finansów publicznych.

tów, adresowanych na przewodniczącą, udostępnia się radnym. I to nie jest tajemnica, że jakiś organ wszczyna postępowanie wobec prezydenta, wobec radnego. Jesteśmy osobami, które z każdego kroku mogą być rozliczone i mają prawo być rozliczone - mówiła była wiceprezydent i dodała: - Działamy przy otwartej kurtynie.

Marta Pietroni

Ciężki wypadek na budowie w Lublinie. Poszkodowany został mieszkaniec Starego Orzechowa

Młody mężczyzna spadł z balkonu i złamał kręgosłup. Można pomóc

31-latek ze Starego Orzechowa w czasie pracy na budowie wypadł z balkonu na beton, uderzając w druty zbrojeniowe. Złamał kręgosłup i porusza się na wózku inwalidzkim. Można mu pomóc.

Marek Szuptarski ze Starego Orzechowa pracował w Lublinie jako elektryk na budowie. W październiku 2019 roku jego życie zmieniło się na zawsze.

– Wyszedłem na balkon się przewietrzyć, bo od prac pomieszczenie było zakurzone. Następnie chciałem pomóc koledze, który poprosił mnie, abym podał mu przewód. Niestety, balkon, na który wyszedłem, nie był zabezpieczony i wypadłem z drugiego piętra na beton, uderzając w druty zbrojeniowe – wspomina.

Śledczy badają sprawę

Pan Marek trafił do szpitala. Diagnoza lekarzy była porażająca – mężczyzna złamał kręgosłup i obecnie jest przykuty do wózka inwalidzkiego.

– Nie ma szans, że wrócę już do takiej formy, jak przed wypadkiem, ale moim celem jest powrót do możliwie najwyższej sprawności – przyznaje.

31-latek stara się przyzwyczaić do dramatycznej sytuacji, w jakiej się znalazł.

– Jest to jednak bardzo trudne. Cieszę się, że w ogóle przeżyłem, bo upadek z drugiego piętra mógł się skończyć znacznie gorzej. Na szczęście mam wspanią żonę, która bardzo mi pomaga w codziennych czynnościach – przyznaje.

Pan Marek nie ma pretensji do swojego kolegi, który poprosił go o pomoc. – To nie jego wina, lecz nieszczęśliwy wypadek. Plac budowy był jednak źle zabezpieczony, dlatego sprawa jest badana przez śledczych – mówi mężczyzna.

Koszty, koszty, koszty...

31-latek ma przyznaną rentę i czeka na wypłatę pierwszej transzy. Renta nie jest jednak w stanie pokryć kosztów, np. przystosowania domu na potrzeby osoby niepełnosprawnej.

– Musimy zamontować win-

dę, dostosować toaletę i zrobić specjalny podjazd przed domem, abym mógł się komfortowo poruszać na wózku inwalidzkim. To koszt około 50 tysięcy złotych – szacuje.

Mężczyzna czeka też na rehabilitację. – W tym roku planuję zakup wózka przystosowanego do mojego wzrostu i budowy ciała (pan Marek jest wysoką osobą – aut.). Chciałbym również wyjechać na turnus rehabilitacyjny do specjalistycznego, prywatnego ośrodka zajmującego się schorzeniami neurologicznymi – mówi Marek Szuptarski.

Jak możemy pomóc?

Panem Markiem opiekuje się ogólnopolska fundacja Avalon, która organizuje zbiórki pieniędzy na rzecz osób niepełnosprawnych i chorych. Markowi Szuptarskiemu można pomóc, przekazując 1% podatku lub darowiznę fundacji Avalon z dopiskiem „Szuptarski 12011”. Numer KRS Fundacji Avalon to 0000 2708 09.

Grzegorz Rekiel



Marek Szuptarski ze Starego Orzechowa pracował w Lublinie jako elektryk na budowie. W październiku 2019 roku jego życie zmieniło się na zawsze

Ali serduszko jest po operacji, ale to nie koniec...

„Niestety, ale to nie jest tak, że korekta wady serca sprawia, że dziecko jest zdrowe i nie wymaga już kolejnych interwencji. W przypadku wad Alicji jest to wręcz nierealne” - piszą Edyta i Marcin Baraniak z Rudki Gołębskiej.

Mała lubartowianka jest po udanej operacji w Rzymie, ale jej serduszko nadal musi być pod kontrolą i wymaga kolejnych operacji.

- Profesor Adriano Carotti z Rzymu, specjalista od ciężkich wad serca, wykonał wszystko co zaplanował i jest zadowolony z efektu operacji - jak podają rodzice. Cena za leczenie, a tym samym życie dziecka wynosiła 29 tys. euro.

Rodzice Alicji z Włoch: Na razie „tutto bene”

- Alusia dzielnie znosi wszystkie trudy, chociaż ciężko jej wytrzymać ciągłe leżenie w łóżku, konieczność uważania na dreny wystające z klatki piersiowej czy wkłucie centralne na szyi. To taki lockdown na

najwyższym poziomie, bo nie dość, że nie wolno opuszczać łóżka, to każdy ruch musi być ostrożny. Mimo to, buzia się uśmiecha, a wszyscy wokół dokładają wszelkich starań, by ten uśmiech było widać jak najczęściej - cieszą się rodzice.

7 stycznia prof. Adriano Carotti z rzymskiego szpitala Ospedale Pediatrico Bambino Gesù przeprowadził operację na sercu małej lubartowianki. Rodzice tak pisali na profilu facebookowym ALove Serduszko poświęconym Alicji: „Wokół serca Alusi gromadzi się płyn. Od środy Ala przyjmuje lekarstwa, które mają wspomóc wchłanianie tych płynów, i dzisiejsze echo uwiódło, że ich ilość uległa zmniejszeniu, jednak nadal tam są. Z tego powodu musimy zostać jeszcze w Rzymie i monitorować stan serduszka Ali. Kolejna kontrola 8 lutego. Mamy nadzieję, że do tego czasu wszystko się unormuje i będziemy mogli bezpiecznie wrócić do Polski”.

Lekarze zdecydowali, że dalsza hospitalizacja nie jest konieczna i lepiej będzie się regenerować w spokojniejszym otoczeniu, z mamą i tatą. Od tamtej pory dziewczynka



16 stycznia Ala w końcu mogła po raz pierwszy od operacji usiąść i opuścić łóżeczko. „Choć jest jeszcze osłabiona i nóżki trochę odmawiają posłuszeństwa, to radość ogromna. Każdy taki mały sukces, choć nieraz okupiony bólem, bardzo nas cieszy” - piszą rodzice

Oto dane potrzebne do przekazania 1% na rzecz Ali:

KRS 0000266644

W polu informacji dodatkowych należy wpisać:
ZC 8505 Alicja Baraniak

mieszka w hotelu, a do szpitala stawia się tylko na kontrolę serduszka.

Kolejny zabieg za dwa lata

Chociaż jej serduszko funkcjonuje obecnie jak serce zdrowego człowieka, to nigdy takie nie będzie. Zatem, co dalej? Wizyty kontrolne - systematyczna kontrola stanu serduszka Ali pozwoli wyłapać w odpowiednim momencie wszystkie nieprawidłowości, które mogą się pojawić i odpowiednio szybko reagować. Za ok. 2 lata Alicja będzie musiała mieć wykonany zabieg cewnikowania serca celem poszerzenia stentów, które zostały wstawione do jej tętnic płucnych w pierwszych tygodniach jej życia. Profesor Carotti próbował je usunąć pod-

czas operacji, jednak czas zrobił swoje i implanty tak wrosły w tkankę, że udało się jedynie usunąć większą część lewego stentu. To i tak sukces.

Gdy Ala osiągnie wagę ok. 30 kilogramów, konieczna będzie operacyjna wymiana homografu płucnego-implantu, który spełnia rolę zastawki tętnicy płucnej. Niestety, ale jest to ciało obce, które z czasem się zużyje lub okaże się za małe, bo nie rośnie razem z dzieckiem.

„Dzięki Wam wygraliśmy walkę. Lecz przed nią kolejne mniejsze i większe potyczki. Dlatego prosimy o Twój 1% na dalsze leczenie serduszka Ali” - proszą rodzice.

Magdalena Sych

Papierowe cuda z Celejowa

Mało kto pamięta, że w Celejowie pod Wąwolnicą książę Adam Jerzy Czartoryski założył papiernię. Piękną tradycję wytwarzania papieru zapoczątkowaną przez wielkiego Polaka, kontynuują członkowie stowarzyszenia Wokół Bystrej w swojej „Małej Papierni”. Powstają tu istne cuda, a ich wytwarzania spróbować może każdy.

Miało być KGW, wyszło stowarzyszenie

Pomysł utworzenia stowarzyszenia w Celejowie zrodził się w 2010 r. Obecnie liczy ono ok. 20 członków, w tym 10 bardziej aktywnych. Przedsiębiorcze i pomysłowe panie weszły we współpracę z miejscowymi strażakami.

- Chcieliśmy, aby powstało tu jakieś koło gospodyń. Szukałyśmy miejsca, gdzie mogłoby ono działać, spotykać się. Okazało się, że jedynym miejscem publicznym w Celejowie są budynki po byłym SKR, gdzie siedzibę miała straż pożarna - o początkach stowarzyszenia opowiada Teresa Ścibior, sołtys Celejowa. Panie obejrzały boksy garażowe i stwierdziły, że po remoncie jeden z nich w zupełności nadawałby się na siedzibę stowarzyszenia. - Ponieważ te boksy były bardzo zaniedbane stwierdziłyśmy, że zamiast KGW założymy stowarzyszenie, ponieważ to otwierało nam możliwości pozyskiwania środków. Napisaliśmy statut, zgłosiliśmy do KRS. Następnie zaczęliśmy pisać projekty. Napisaliśmy ich kilkanaście. Część była związana właśnie z pozyskaniem dotacji na wyremontowanie tego obiektu - mówi Elżbieta Tomaszewska. Dzięki pozyskanym w ten sposób środkom w zmodernizowanych budynkach udało się stworzyć świetlicę wiejską oraz uporządkować teren wokół budynków. Możliwe było też utworzenie izby tradycji oraz wybudowanie sceny plenerowej, wykorzystywanej podczas organizowanych przez stowarzyszenie uroczystości, np. sierpniowych „Wakacyjnych ostatek”. Panie z Celejowa zachęciły do współpracy także miejscową młodzież, która pod fachowym okiem instruktora



Pulpę z materiałem umieszcza się na deseczce, a następnie wyciska się w prasie. Po wysuszeniu papier trzeba jeszcze wyprasować w maglownicy (urządzenie za prasą)

wykonała mural na siedzibie stowarzyszenia i odnowiła dwie wiaty przystankowe na terenie miejscowości. - Przyczyniliśmy się do tego, aby młodzież miała swój własny klub i na dole mają miejsce do spotkań - dodają.

Pichcą, plotą i zdobywają certyfikaty

W ramach swojej działalności promują lokalną tradycję, kulinaria. Ich certyfikowane, jedyne w swoim rodzaju produkty są doceniane na festynach, kiermaszach i targach. - Gdy działło się coś w okolicy, my zawsze starałyśmy się tam być i w ten sposób pozyskiwać też fundusze na rozwój naszej działalności. Bierzymy udział w przeróżnych szkoleniach, dzięki czemu zdobywamy wiedzę o nowych możliwościach funkcjonowania takich organizacji jak nasza. Bierzymy udział w warsztatach, same także je organizujemy: warsztaty kulinarne, bibułkarskie, robienia palm i stroików świątecznych, carvingu (dekoracje z warzyw) - mówią panie ze stowarzyszenia Wokół Bystrej.

Jedną ze sfer działalności stowarzyszenia jest współpraca z Zakładem Opiekuńczo-Lecznym dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Celejowie. Panie organizują dla podopiecznych placówki warsztaty oraz wspólne koledowanie. - Zdobyliśmy ponad 20 certyfikatów na przeróżne regionalne produkty spożywcze. Każda z potraw ma specyficzną, a zarazem rozpoznawalną nazwę,

Elżbieta Tomaszewska

- Pierwotnie chcieliśmy piec chleb. Jednak stwierdziłyśmy, że chleb pieką wszyscy i jest to powszechne. I tak przyszedł nam do głowy pomysł z papiernią

jest związana z regionem, kiedyś musiała być tu gotowana i musi być przygotowana z naturalnych składników, np. gryczak weselny, jabłecznik domowy z orzechami, pampuchy, piwne sekreciki, talarki celejowskie, bigos pielgrzyma, pierogi chłopskie - wymienia Katarzyna Siwiec. - Cały czas staramy się coś robić, rozwijać się. Nie zasypiamy gruszek w popiele - mówi sołtys Celejowa.

Kultywują tradycję Czartoryskich

Stowarzyszenie przystąpiło do projektu „Ekomuzeum Lubelszczyzny”. W jego ramach każdy uczestnik miał stworzyć pracownię ginących zawodów. - Pierwotnie chcieliśmy piec chleb. Jednak stwierdziłyśmy, że chleb pieką wszyscy i jest to powszechne. I tak przyszedł nam do głowy pomysł z papiernią - przyznaje Elżbieta Tomaszewska i dodaje: - W ramach Funduszy Szwajcarskich napisaliśmy projekt pt. „Mała papiernia. Pracownia ginących zawodów”. Chcieliśmy w ten sposób kontynuować tradycję pozyskiwania papieru, nawiązując do papierni założonej tu przez księcia A. J. Czartoryskiego, której ruiny istnieją w Celejowie do dziś

i przekazywać ją innym, młodszemu pokoleniom. Chcieliśmy pokazać, że tutaj w Celejowie była taka tradycja, my ją kontynuujemy, ale także pokazać, jak w erze komputerów papier jest cenny. Za pozyskane środki stowarzyszenie zakupiło sprzęt niezbędny do wyrobu papieru czerpanego, a jego członkowie przeszli szkolenie przygotowujące do pozyskiwania tego surowca. Następnie zaczęli organizować warsztaty z produkcji papieru i tworzenia z niego różnych przedmiotów. W „Małej Papierni” w Celejowie powstają ozdobne karty z dedykacjami, notesy, zakładki do książek, biżuteria, kwiaty. Efektownie wyglądają np. zatopione w papierze kwiaty. Na zajęcia przyjeżdżają zarówno dzieci, jak i dorośli. Jak powstaje czerpany papier w Celejowie? Jego produkcję zaczyna się od przygotowania surowca, tzw. pulpy.

- Pulpę możemy wytworzyć z odpadów papierowych, np. tekturowe pudełka, wytłaczaniki do jajek. W zależności od tego, jaki materiał wykorzystujemy, taki potem wyjdzie nam papier. On wychodzi różny i za każdym razem inny. To jego największa wartość - opowiada Elżbieta Tomaszewska i ciągnie dalej:

- Ten nasz surowiec, a więc



Członkowie Regionalnego Stowarzyszenia Odnowy i Rozwoju Wokół Bystrej działają w wielu sferach, m.in. kulinarnej. Ale spod ich palców wychodzą również prawdziwe dzieła sztuki wykonane z bibuły, np. kwiaty



Bardzo efektownie wyglądają zatopione w papierze kwiaty. Umieszcza się je w zaczerpniętej sitem pulpie, którą następnie wyciska się, suszy i prasuje

np. tekturę trzeba rozdrobić, namoczyć w wodzie i trochę pogotować. Do pulpy dodaje się kleju wikolu. Następnie masę papierową przelewamy do kadzi i na specjalnych sitach wyciąga się, czerpie (stąd nazwa papieru czerpany) z nich tę masę papierową, która na sicie zostaje. Na sito z pulpą następnie kładzie się np. lniany materiał. W ten sposób powstaje struktura papieru. - Jeśli przyłożymy gładką ściereczkę, to papier wyjdzie gładki, jeśli z prążkami, będzie widać ich strukturę na papierze - tłumaczy członkowie stowarzyszenia.

Potem papier na materiale zdejmujemy się z sita i przekładamy na deseczkę, którą następnie umieszczamy w prasie do wyciskania, aby papier odsączyć. Kolejnym etapem pozyskiwania papieru jest jego suszenie. - To niestety wymaga czasu i dlatego to najdłuższy etap produkcji papieru - tłumaczy Teresa Ścibior. Potem wysuszony papier trzeba wyprasować.

Aby to zrobić umieszcza się go w specjalnej maglownicy. - Trzeba go przepuścić przez nią kilkanaście razy. Po przemaglowaniu papier się prostuje i staje się bardziej gładki - opowiada członkini stowarzyszenia. Papier może mieć różne kolory, w zależności od tego jaki dodamy barwnik i w jakiej ilości. Barwnikiem może być nawet herbata. Ogranicza nas tylko wyobraźnia. W ciągu roku w „Małej Papierni” członkowie stowarzyszenia goszczą na warsztatach kilkanaście grup. Ich uczestnicy zawsze zabierają swoje dzieła na pamiątkę wizyty w papierni. W najbliższym czasie panie z Celejowa chcą rozwijać kolejne techniki pozyskiwania papieru, tym razem będą udoskonalać technikę marmoryzacji. Wytworzone w ten sposób karty papieru będą przyciągać wzrok dzięki swojej wielobarwności.

Marta Pietroni

POCHWAŁ SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:

- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
 - MMS-em pod numer: 904868, o treści: [wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość](#), np. [wsp.Tajfun.TeresaWakulik.Radzyn](#). Koszt MMS-a 4,92 zł
 - przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)
- Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na [24wspolnota.pl](#)

**Przysyłajcie fotki swoich zwierzaków,
do wygrania kubek z nadrukiem zdjęcia pupila.**



RYSZARD

Właścicielka: Paulina Krawczyk, Kamień



TOFIK

Właściciel: Miłosz Krzeczowski, Milanów



JOSZKO

Właściciel: Jan Szczygieł, Samokłeski



MRUCZYSŁAW

Właścicielka: Anna Kropiwek, Dawidy



MACIUŚ

Właścicielka: Monika Roczon, Malinówka



PUSIA, MAJA I STEFCIA

Właścicielka: Monika Roczon, Malinówka



PIKUŚ

Właściciel: Marek Domański, Siemień

Z okazji 90. urodzin...



Żyj Nam 200 Lat!
Z okazji 90. urodzin
najserdeczniejsze życzenia!
Niech każdy kolejny dzień upływa
w nieustającym
zdrowiu, szczęściu i radości!
Wszystkiego co najlepsze w tak
pięknym i radosnym dniu
życzą córki z mężami, wnuki
i prawnuki

Z okazji Srebrnych Godów
Grzegorza i Twony Dębowskich

Życzymy Wam, by Wasza miłość była zawsze tak gorąca,
jak podczas składania sobie przysięgi.
Byście zawsze patrzyli na siebie tak, jak na początku.
Byście zawsze byli dla siebie podporą oraz by każde
z Was uważało drugą osobą za tę lepszą połowę.
Niech Wam się wiedzie jak najlepiej.
życzą Bożena i Mariusz z rodziną

Współpracownikom
Wspólnoty
z okazji urodzin

**Marcie Pietroń
Katarzynie Romaniuk
Elwirze Krasuskiej
Arturowi Karasiowi**

Życzymy Wam zdrowia, spełnienia
marzeń, zadowolenia z pracy oraz
dalszych sukcesów zawodowych.

Koleżanki i koledzy ze Wspólnoty



KRZYŻÓWKA

Był nim Mieszko	▼	Spado- chro- niarz	▼	Fusy na dnie szklanki	▼	Śpiewa też greckie piosenki	▼	Bach lub Strauss	▼	Budow- la nad rzeką	▼	Potrafi wykręć samolot	▼	Prze- wodnik sektę	▼	Spór o cenę towaru	▼
Jest nim ebonit	5	8		6		Wielna na swetry	23	Poeta z Nagłowic	▼	W dłoni zbója	24			13			
As na tablicy	▼					Winien biblijnej rzezi	▼					Grani- czy z Nigrem	▼	Letnie upały		Faza Księ- życa	
Wielki port chiński	▼		20					3	Marka komórki	▼		4					
▼	7			19		Wykaz błędów w książce		Po nim na statek	▼					Harry, amer. polityk		Brak chęci do życia	▼
Pracownia artysty				Zellweger z kina		▼			▼	Nadbałtycki kraj		▼					▼
Fiński telefon				Drybling	Pity za zdrowie		17		22	Nie katoda	Nastrój powagi		14				
Pszczół- ka go zbiera	▼	▼	▼	▼			Milimetrowy	▼		▼	▼						Strój do kostek
							Hrabia muszkietier	▼				21					
▼				15	Przebój Armst- ronga	▼						Dobra sąsiad- ka	▼			16	▼
Metro- polia Japonii		Wolne miejsce pracy	▼					Auto- mat w kolek- turze	10								2
▼			11			W rodzinie Seata	▼				12	Auto na zamó- wienie	▼				
Wśród amer. Indian	18	Gładka tkanina	▼	9				Wyspa obok Australii	▼							1	

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

- Zdjęcie dziecka wyślij:
- mailem: biuro@24wspolnota.pl
 - MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pociecha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
 - przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

**Przysyłajcie fotki swoich pociech,
do wygrania kubek z nadrukiem
zdjęcia zwycięzcy.**



Letycja Bałoszek, 4 miesiące, Ratoszyn Drugi

Trzydzieści lat temu w Lublinie skradziono relikwiarz z fragmentami Krzyża Świętego (cz. II)

Największy skarb i największa tajemnica

Około godziny szóstej rano 84-letni brat Iwo Noga, zakrystianin kościoła dominikanów w Lublinie jak zwykle otwierał świątynię. Zauważył, że drzwi wejściowe są uchylone. Po chwili dokonał znacznie bardziej dramatycznego odkrycia, z kaplicy Firlejów zginęła najcenniejsza relikwia znajdująca się w Polsce: duży fragment Krzyża Świętego wraz z niemal dwudziestokilogramowym srebrnym relikwiarzem. Śledztwo zaczęło się chwilę potem.

- Główną przyczyną było to, że w Lublinie nie byliśmy świadomi, jak ważny dla całego Lublina był Krzyż, w każdym wymiarze, nie tylko sacrum. On nadawał całemu miastu wysoką rangę - mówi Grzegorz Linkowski, autor opowiadającego o tej kradzieży filmu „Świętokradztwo”.

Skarb, który mógł ukraść każdy

Dzięki tak ważnej relikwii kościół dominikański stał się miejscem pielgrzymek, a kult Krzyża dalece wykraczał poza granice miasta. Bez większej przesady można stwierdzić, że z polskich sanktuariów równie ważna była tylko Częstochowa. To tu przychodzili modlić się królowie, to w jego bliskości zbierały się sejmy, to przy nim odprawiał mszę profesor KUL-u Karol Wojtyła.

Przechowywano je w bocznej kaplicy, łatwo dostępnej. Bez zabezpieczeń, alarmów, polegano tylko na tym, że świątynia zamyka się wyłącznie od środka, ażurową kratę trudno przecież traktować jako poważną barierę. - Każdy mógł to zrobić. Ale nie wierzę, że po prostu jakichś dwóch miejscowych złodziejasków dało się zamknąć w bazylice i sobie rano wynieśli relikwiarz. Być może dali się zamknąć, ale po to, żeby wpuścić prawdziwych fachowców - mówi Linkowski.

Nie da się uwierzyć, że to były przypadkowe rzezimieszkę: w kaplicy było mnóstwo wotów, mogli je łatwo zabrać. Zginęły tylko relikwiarze z Krzyżem.

Nikt nie chciał mówić

Pierwszą notatkę prasową na temat kradzieży redagował Jerzy Kowalczyk, doświadczony lubelski dziennikarz kryminalny. - Nie było



Miedzioryt z roku 1759 znajdujący się w Bibliotece Narodowej z wizerunkiem przedstawiającym protekcję Krzyża nad miastem Lublin

śladów włamania. Pierwsze hipotezy dotyczyły udziału miejscowych. Przeszukano sporo mieszkań, mebli i piwnic na Starówce, sprawdzono środowisko i półświatek, poruszono informatorów. Nikt nic nie powiedział. Zatrudniono nawet wróżbitów i różdżkarzy. Jeden z nich zresztą zginął, bo przy wchodzeniu do jakiejś piwnicy potknął się i spadł ze schodów. Inni wskazywali m.in. jako miejsce ukrycia skarbu rury w ogrodzie zoologicznym.

- Wokół tej sprawy od początku była jakaś dziwna atmosfera. Całe dziennikarskie życie rozmawiałem z policjantami, prokuratorami,

technikami kryminalistycznymi nawet o najtrudniejszych sprawach i zawsze było tak, że jak nie jeden, to drugi mówił, z reguły wszyscy się czymś dzielili. A tutaj nic, może jakiś uśmieszek.. Nie wiem, czy oznaczał, że po prostu nic nie wiedzieli... - podsumowuje Kowalczyk.

- Druga sprawa, to fakt, że zaraz po zdarzeniu wszyscy narobili błędów. Policjanci, sami dominikanie też nie byli specjalnie pomocni, do współpracy podchodzili z rezerwą. Może to wynikało jeszcze z uprzedzeń z czasów komuny, może z czego innego. Oceniam, że ten mechanizm działał też w drugą stronę, niektórzy funkcjonariusze

i śledczy starszej daty ciągle nie pałali sympatią do Kościoła - komentuje Linkowski.

Hipotezy, tropy, plotki, pomysły...

Powołano specjalny zespół śledczy z prokuratorem Andrzejem Lepieszko na czele. To był młody śledczy, nie „spalony” wśród duchowieństwa. Najpierw przeszukało bazylikę z podziemiami, licząc, że może sprawcom nie udało się wynieść ciężkiego artefaktu to ukryli go w kryptach. Nic z tego.

Poblokowano granice, ale nic to nie pomogło. Jedna z wersji, dość

! CIEKAWOSTKA

Raz już ukradli

Kradzież z 1991 nie była pierwszą próbą zabrania Lublinowi części Krzyża. W 1655 miasto zajęli Kozacy i Rosjanie, którzy wywieźli relikwie do Soboru Uspienskiego w Moskwie. Nie ma pewności, czy zabrali wszystko czy tylko część, czy też zgoła przemysłni mieszczanie wcisnęli Moskalom falsyfikat. Sprawa zwrotu stała potem przez kilkanaście lat w czasie wszystkich negocjacji pokojowych i zakończyła się sukcesem przed 1686 rokiem.

Wokół tej sprawy było kilka tajemniczych zgonów: niedługo po kradzieży umarł między innymi człowiek, który miał opinię głównego lubelskiego pasera dzieł sztuki

Drzazgi zostały

Kradzież nie sprawiła, że dominikańska bazylika pw. Św. Stanisława Biskupa została zupełnie pozbawiona relikwii Krzyża. Zachowały się dwie drzazgi, które odpadły w czasie konserwacji i zostały zabezpieczone oddzielnie oraz niewielki kawałek подарowany dominikanom z Holandii. Odpust 14 września jest dalej najważniejszym świętem wspólnoty, w jego czasie relikwiarz wnoszony jest na miejsce dawnego kościoła farnego św. Michała Archanioła

Śledztwo umorzono oficjalnie w 1992 roku wobec niewykrucia sprawców, przedawnienie nastąpiło w 2016 roku. Nawet schwytani sprawcy nie pójdą siedzieć

ści ukraińskiej. Do dziś wiele osób dopuszcza taką możliwość, ale po co byłoby kraść skarb, którym się nie można pochwalić. I mieliby to zrobić chrześcijanie?

Było kilka innych tropów. - Odnoszę wrażenie, że nie wszystkie zostały w śledztwie wyeksplloatowane. Był na przykład taki, dość obiecujący, prowadzący do grupy kradnącej pod koniec lat osiemdziesiątych dzieła sztuki w północno-wschodniej Polsce. Według moich informacji raz nawet już dogadano przekazanie pieniędzy, ale rzecz przeprowadzono tak, że ani relikwiarza, ani pieniędzy, ani winnych... - referuje Linkowski.

A może szatniarz coś wiedział...

Niektórzy głośno mówili, że jeśli ktokolwiek coś wie, to jest to jeden ze skromnych pracowników Trybunału Koronnego, bez którego wiedzy podobno nikt w okolicy Starego Miasta nie mógł iść na poważniejszy włam. Nikt jednak nie udowodnił, człowiek spokojnie spacerował z parasolem po Starówce, a niedługo potem zmarł w tajemniczych okolicznościach, co wcale plotek nie uciszyło. Szeptano o możliwym udziale jednego z nieoficjalnych gości klasztoru. Mówił się też o kimś z Wrocławia... Przypomniano sobie, że, pocziwy skądinąd, organista z bazyliki niewiele przed zdarzeniem zaczął desperacko wręczyć pić, a potem zginął...

Osoba prywatna wyznaczyła nawet nagrodę, o której informował Komendant Wojewódzkiej Policji - 50 milionów złotych (średnia płaca to było nieco ponad 1,5 miliona, kilogram schabu kosztował 40 tys. zł), ale nigdy jej nie wypłacono.

Sprawa nie jest zamknięta

W tej sprawie dalej dzwonią telefony. Zaangażowanych w temat dziennikarzy, policjantów, duchownych. Rozmówcy podają nowe wątki, mniej lub bardziej prawdopodobne. Proponują pośrednictwo w odkupieniu relikwii, domagają się pieniędzy za informacje itd. Może między nimi jest ta właściwa. Ciągłe kradzieżą zajmuje się lubelski oddział kryminalistycznego Archiwum X. W gruncie rzeczy wiadomo jednak tylko tyle, że w niedzielę 10 lutego 1991 roku około 6 rano Lublin stracił swój największy skarb.

Zbigniew Smółko

Dzieci Puław. U stóp księcia Adama i księżnej Izabeli (cz. V). Wielka tajemnica, wielka miłość, wielkie cierpienie

Najbardziej nieudana miłość w dziejach Puław

On książę, dzielny oficer, wdowiec, ale jeszcze młody i przystojny. Ona piękna, miła, zdolna kompozytorka, posażna. Pięknie było, bo on kochał ją, że strach! I z wzajemnością.

Nic, tylko żyć długo i szczęśliwie. Już gotowi byli się pobrać, kiedy przyszła matka księcia i zdradziła im największą tajemnicę: dziewczyna też jest jej córką, przyrodną siostrą ukochanego. Głupia, pretensjonalna brazylijska nowela? Kiepska bajka? Nie, historia puławskiej miłości Cecylii Beydale i Konstantego Adama Czartoryskiego, dzieci księżnej Izabeli.

Nie ułatwiała pracy późniejszym genealogom księżna Izabela z Flemingów Czartoryska. Każde z licznej gromadki jej dzieci miało innego biologicznego ojca: najstarsza Tereska była rzeczywiście córką księcia Adama, Maria była córką króla Stanisława Augusta, Adam Jerzy, subtelny polityk, był synem ambasadora Repnina, Konstanty Adam był pamiątką romansu z francuskim diukiem de Lau-



Konstanty znalazł sobie żonę dość szybko, po niecałych dwóch latach. Wybranką była inna wychowanka księżnej, przyjaciółka Zosi Matuszewiczówny i Cecylii Beydale, Maria Dzierżanowska. Mieli czwórkę dzieci. Zachował się nieznanego pędzla wspólny portret Cecylii i Marii

W wypadku dzieci Izabeli ojcostwo bywało wątpliwe. W wypadku Cecylii zagadką było też, kto jest jej mamą!

zun. Książę Adam, jako człowiek pozbawiony przesądów, uprzejmy, dbający o opinię i zaprzyjaźniony nawet z własną

żoną, sam, niestroniący od romansów, wszystkie je grzecznie uznawał za własne. Dawał nazwisko, tytuły, co więcej: zdaje się, że darzył autentycznym przywiązaniem i życzliwością. No, może w ostatnim z wymienionych wypadków trochę się popiekieli, bo francuski bawidamek to nie ten rozmiar kapełusza, co król, a zwłaszcza nie ten, co ruski ambasador, ale i tu

O łączącym ich pokrewieństwie Konstanty i Cecylia dowiedzieli się na etapie zaręczyn

ostatecznie wykazał się spolegliwością.

Tego już się wytłumaczyć nie dało

Inaczej było w przypadku kolejnego dziecięcia, które księżna powiła w 1787 roku w Paryżu. Ojcem był Kazimierz Rzewuski. Magnat, żołnierz, polityk, poseł na Sejm Wielki, wysokiego stopnia mason. Sprawdzone procedury nie zadziałały. Po prostu małżonkowie Czartoryscy nie widzieli się od ponad roku, kręcenie w tej sprawie groziło narażeniem się na śmieszność. Izabela zostawiła więc przychówek w Paryżu pod opieką pewnej damy i wróciła do Puław. Nazwisko Beydale nadano po tatusiu: Rzewuscy byli herbu Beydo. Kiedy wybuchła rewolucja, w trosce o bezpie-

czeństwo, małą Cecylię zabrano do Puław. Na dworze było wiele dzieci, które księżna traktowała niemal jak własne, dbała o ich edukację, rozwój i przyszłość, więc i ta panienka nie robiła różnicy. Jeśli czym się wyróżniała, to talentem muzycznym i nienagannymi manierami. Nic, tylko jej męża znaleźć.

Piękny książę

Konstanty Adam urodził się w roku 1774, choć często podawano datę o rok wcześniejszą, a to tylko po to, by utrudnić przypisanie ojcostwa Lauzunowi. Dowcipny, lew salonowy, przystojny po tatusiu, ładnie spisywał się w napoleońskiej armii, był nawet adiutantem Cesarza. Ożenił się z Anielą z Radziwiłłów, która jednak w wieku 27 zmarła na suchoty. Pocieszenie znalazł szybko w rodzinnym domu w Puławach. Niby znali się od dziecka, ale uczucie wybuchło nagle, małżeństwo wisiało w powietrzu.

I wtedy Izabela wyjawiała im prawdę.

Ból na całe życie

Cecylia tak naprawdę nigdy potem się już nie podniosła, niektórzy piszą wręcz o pomieszanym zmysłach. Deklarował się jej starszawy Tadeusz Matuszewicz (ojciec jej koleżanki z Puław, ślicznej Zosi, o której pisaliśmy w poprzednim numerze), zabiegał Jan Skrzynecki - późniejszy niefortunny wódz powstania listopadowego, ale ona była zupełnie niezainteresowana, trauma zaważyła na całym jej życiu. Przyłgnęła do starszej przyrodniej siostry Marii Wirtemberskiej (też, po nieudanym małżeństwie z niemieckim chamem księciem Ludwikiem, stroniącej od nawet najporządniejszych facetów!), razem objeżdżały Europę. Majątek odziedziczony po ojcu pozwolił jej na wygodne życie, był źródłem utrzymania dla całej rodziny w Paryżu. Tamże zmarła i została pierwotnie pochowana, ale ostatecznie ciało przewieziono do rodzinnych grobów w Sieniawie.

Zbigniew Smółko

Jak doszło do zniszczenia drewnianej cerkwi w Międzyzlesiu (pow. bialski) cz. II

Bezdomny cerkiewny anioł z Międzyzlesia

Mówiono mi, że w każdym prezbiterium cerkiewnym, za ikonostasem, koło ołtarza stoi Anioł Stróż, pilnujący swojej świątyni. W ciągu kilku tygodni lata 1938 na Podlasiu i Chełmszczyźnie 127 aniołów zostało bez dachu nad głową.

Wieś Międzyzleś (dziś gm. Tuczn, pow. bialski) była zamieszkała niemal wyłącznie przez prawosławnych, katolików było tylko siedem rodzin. W poprzednim odcinku przytoczyliśmy relację chłopca, który odmówił wypożyczenia drabiny dla, nadzorowanej przez wojsko i policję, ekipy niszczyli. Zwykle do tej roboty kierowano rozkazem strażaków albo najmowano najprostsz element, bywały wypadki, że robotników pojono alkoholem i obiecywano im premie. Choć na przykład w takim Konstantynowie miejscowi strażacy ochotnicy, w znakomitej większości starozakonni, odmówili udziału w niszczeniu świątyni, mówiąc, że nie



Obecna cerkiew w Międzyzlesiu pochodzi z lat osiemdziesiątych. Jest już czwartym miejscem na przestrzeni ostatnich stu lat, gdzie prawosławni odprawiają nabożeństwa

oni ją przecież stawiali. Do Międzyzlesia wojsko przywiozło ponoć nawet więźniów.

Kainowa praca

Iwan Korowicki, nauczyciel akademicki, powiat bialski, 15 lipca 1938 r.: „Zburzono cerkiew w Międzyzlesiu. Ludzie domyślali się tego jeszcze w przeddzień, gdy rozebrano cerkiew w niedalekim Zahorowie. Zeszli się ludzie, wynosili i pochowali niektóre cen-

niejsze rzeczy. Zdejmując dzwony kupione kilka miesięcy wcześniej, trzykrotnie na pożegnanie uderzyli w wielki dzwon. Zebrani zaczęli płakać i całą noc nie opuszczali swojej świątyni. I całą noc we wsi, czując nieszczęście, wyły psy. Rano o godzinie siódmej na ośmiu ciężarowych samochodach do wsi przyjechali policjanci i robotnicy Polacy. Policja zaczęła gumowymi pałkami rozganiać ludność i gęsto otoczyła cerkiew. Wójt zaczął szukać duchownego, który ukrył się

w sąsiedniej wsi. Robotnicy zaczęli zdierać dach, łamać i wyrzucać z cerkwi ikony i ikonostas. Około godziny dwunastej przewrócili wielką banię [kopułę], potem zaczęli piłami rozcinać z góry do dołu ściany cerkwi i rozciągać je sznurami. Około godziny trzeciej w nocy, skończywszy swą kainową pracę, policja i robotnicy odjechali”.

Korowicki potem napisał książkę „Niszczenie prawosławnych cerkwi w 1938 g”, wydaną w Krakowie w 1940 r.

Kobieta dostała nahażem, kielich i ikony wyrzucono na zewnątrz

Nina Łuciuk, mieszkanka Międzyzlesia: „Przyjechały samochody. Wyskoczyli z nich policjanci. Otoczyli plac cerkiewny. Ludzie ze wsi i okolic przybiegli pod cerkiew. Ale gdzie tam, do cerkwi podejść nie można było. Tego, kto się odważył, bito nahażkami. Podeszliśmy do wójta z Matiaszówki. Jego ojciec był prawosławny, on już – rzymski katolik. „Wójcie –

mówimy do niego – ratujcie naszą cerkiew”. A on tylko mrugnął do policji. Zaraz jedna ze starszych kobiet tak dostała nahażem, że aż jej koszula pękła na plecach. No i wyrzucili wszystko z cerkwi – czaszę, ikony, mój Boże! Taka obraza boska! Potem rozciąli cerkiew na cztery części. A była nasza cerkiew piękna, drewno pięciociałowe, smolne. Na dachu blacha. Więc tam wskoczyli. Błachę zerwali, na ziemię zrzucili. To samo zrobili z dzwonnica. Lud płacze. Jedni rozmawiają, inni krzyczą. Wszystko w naszym, miejscowym języku. A policjanci do nas: „Będziemy wam szmatami geby zatykać za taką waszą mowę”. A my do nich: „Kto wie, może nie zdążyć”.

Cerkiewne wyposażenie w przekazano do cerkwi w Zabłociu i klasztoru w Jabłecznej, część jednak, w tym ikonostas, została na miejscu. Na modlitwy zaczęto spotykać się w przerobionym na prowizoryczną cerkiew prywatnym domu.

To był dopiero początek nieszczęść, jakie miały spaść na spo-

Prezydent Rzeczypospolitej Lech Kaczyński w 70. rocznicę niszczenia cerkwi na Podlasiu: Dramatyczne wydarzenia roku 1938 na Chełmszczyźnie i Podlasiu, gdzie doszło do burzenia prawosławnych cerkwi, pokazują, że w działaniach władz każdego państwa podstawowe prawa i wartości nie mogą być pomijane czy ignorowane. W 1938 roku nie uszanowano naturalnego azylu, jakim jest każdy Dom Boży.

Stanisław Cat-Mackiewicz, jeden z najwybitniejszych polskich dziennikarzy XX wieku, potem premier rządu emigracyjnego o akcji niszczenia cerkwi napisał: „Gdybym był posłem, postawiłbym wniosek o postawienie w związku z tą sprawą odpowiednich ministrów przed Trybunałem Stanu”.

łeczność Międzyzlesia.

cdn.

*obie relacje za art. „Będziemy wam szmatami geby zatykać za waszą mowę” Anny Rychter w „Gazecie Wyborczej” z 23 marca 2020 roku

Zbigniew Smółko

Wzmocnione Podlasie ograło Huragan

Bialczanie po remisie i dwóch porażkach wreszcie triumfowali. Podopieczni Rafała Borysiuka ograli lidera IV ligi - gr. I Huragan Międzyrzec Podlaski. W najbliższą sobotę biało-zieloni podejmą lidera gr. II - Tomasovię Tomaszów Lubelski. Początek starcia w samo południe.

Głupie gole

- Stworzyliśmy fajne widowisko. Zdobyliśmy cztery bramki, ale cieszy to, że często byliśmy w polu karnym przeciwników. Optymistyczne jest to, że strzelaliśmy po zespołowych akcjach, jednak najbardziej bolą stracone gole. Działo się to w zbyt prosty sposób - mówi Rafał Borysiuk.

Obrońca poszukiwany

W spotkaniu z Huraganem wystąpił młody środkowy obrońca. - Spisał się z dobrej strony. Nie jest tajemnicą, że szukamy gracza

na tę pozycję. Najlepiej byłoby, gdyby był to gracz doświadczony, ale wiem, że zimą o takiego zawodnika jest bardzo trudno. W ostatniej grze było widać, że dobrze czujemy się w ofensywie, jednak są problemy w obronie - dodaje.

Trzy wzmocnienia

Opiekun bialczan przyznaje, że pozostały tylko formalności, by w rundzie wiosennej w zespole zagrało trzech graczy testowanych z Huraganem. Dwóch z nich to boczni obrońcy. Jeden pochodzi z Białorusi i ostatnio występował w rezerwach Dynama Brześć. Drugi ostatnio reprezentował barwy Polonii Warszawa. - Obaj pokazali się z dobrej strony i niemal na pewno będą u nas. Odbieram ich jako wzmocnienia Podlasia, bo tylko po takich graczy sięgamy - mówi popularny „Borys”.

Bez czterech

W meczu z Huraganem nie



Po dwa gole w meczu z Huraganem zdobyli: Kamil Kocoł (z prawej) oraz Maciej Wojczuk (z lewej). W środku nowy zawodnik Podlasia - Eryk Kobza

mogło wystąpić czterech zawodników.

Kontuzjowani są: Paweł Zabielski i Mateusz Golba. Olaf Martynek zmagają się z chorobą, zaś Aleksander Olszewski dostał pozwolenie, by znaleźć sobie inny klub. Zapewne będzie to jeden z czwartoligowców. „Mąka” chce przede wszystkim więcej grać.

PODLASIE BIAŁA P. - HURAGAN MIĘDZYRZEC P. 4:2 (2:1)

Bramki: Wojczuk x2, Kocoł x2. **Podlasie:** Krasowski - Kosieradzki, zaw. testowany I, zaw. testowany II, zaw. testowany III, Andrzejuk, Kobza, Dmitruk, Łęcki, Kocoł, Wojczuk. Ponadto grali: Kasperek, Całka, Mierzwiński.

mp



PLAN SPARINGÓW PODLASIA
2:2 Pogoń Siedlce
2:4 Świdniczanka Świdnik
2:4 Avia Świdnik
4:2 Huragan Międzyrzec Podl.
13.02., Tomasovia Tom. Lub.
16.02., Pogoń II Siedlce
20.02., Lewart Lubartów

ski, Skrodziuk, Chmielewski, Łukasiewicz, Buraczewski, Nieścieruk.

PODLASIE BIAŁA PODLASIA PRZYCHODZĄ: Maciej Wojczuk (Orleża Radzyń Podlaski), Eryk Kobza (Sokół Ostróda), Jakub Łęcki (Szydłowiec), Bartosz Buraczewski (AP TOP-54 Biała Podlaska). **ODCHODZĄ:** Karol Warda (Lutnia Piszczac), Antoni Jemioł (Orleża Łuków?), Filip Szabaciuk (Stomil Olsztyn).

mp

ROZMOWA Z Jakubem Łęckim, nowym zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska

Chcę pomóc w utrzymaniu

Skąd pomysł na Podlasie?

- Przyszedłem na studia do Białej Podlaskiej. Jestem na pierwszym roku. Od zawsze piłka jest mi bliska. Już kilka razy dostawałem propozycję, żeby grać wyżej. Teraz fajnie się składa, bo będę mógł grać w trzeciej lidze, a przy tym połączyć studia. Cieszę się, że trafiłem do Podlasia.

Byłeś w Radomiaku Radom...

- Musiałem wrócić w rodzinne strony z powodów rodzinnych.

Jakie cele stawiasz przed sobą?

- Chcę grać jak najlepiej, pomóc drużynie w utrzymaniu się w lidze. Mam nadzieję, że osiągniemy ten cel.

Na jakiej pozycji czujesz się najlepiej?

- Będę występował na środku bądź boku pomocy.

Podlasie stać na utrzymanie?

- Uważam, że tak. Mamy dobry zespół. Jeśli ominą nas kontuzje i w każdym meczu będziemy maksymalnie zaangażowani, to możemy wiele osiągnąć.

mp

Myszka i Maj, czyli wieża z przodu i wieża z tyłu w ustawieniu radzyńskich Orląt

Pięć jednostek treningowych zakończony sparingiem z Mazovią Mińsk Mazowiecki mają za sobą piłkarze Orląt. Nowymi graczami zespołu z Radzyna Podlaskiego zostali: Norbert Myszka oraz Arkadiusz Maj.

Wieża z tyłu

Myszka ma być rozwiązaniem w środku obrony. 22-latek jest wychowankiem Hetmana Zamość. W sezonie 2017/2018 występował w czwartoligowej Lubliniance Lublin, następnie przez półtora sezonu w Chelmie Chelmu, a od wiosny sezonu 2019/2020 reprezentował barwy rodzimego klubu. Jesienią był podstawowym graczem zamościan. Zaliczył 18 meczów (1538 minut), zdobył jedną bramkę w meczu z Koroną II Kielce (1:1), zobaczył siedem żółtych kartek i jedną czerwoną. Ma 193 cm wzrostu.

Wieża z przodu

Za strzelanie goli ma odpowiadać Arkadiusz Maj, który ma zastąpić sprzedanego do Podlasia Biała Podlaska Macieja Wojczuka. 21-latek to wychowanek MUKS-u Kraśnik. W sezonie 2018/2019 przeniósł się

ze Stali Kraśnik do drugoligowej Elany Toruń, a następnie do pierwszoligowego Podbeskidzia Bielsko-Biała. W obu klubach wystąpił po kilkanaście minut w jednym meczu. Ostatnie pół roku spędził w Orle Urzędów w Klasie Okręgowej.

Operacja „Syryja”

- Trzykrotnie ćwiczyliśmy na sztucznej nawierzchni w Lubartowie. Dwa razy trenowaliśmy w siłowni i w hali. Złą informacją jest kontuzja Jakuba Syryjczyka, który doznał odłamania kłykcia kości w kolanie. Na szczęście nie ma żadnej informacji, by doszło do zerwania więzadeł. To paskudny uraz, ale liczę, że w tej rundzie jeszcze pomoże naszej drużynie. Nie daj Boże, by „krzyżówki” były „trafione” - mówi Jacek Fiedień, szkoleniowiec Orląt.

„Szymal” pod nóż. Chyła na rehabilitacji

11 lutego operację przejdzie Patryk Szymal. 27-letni wychowanek Orląt podda się zabiegowi na kolano. - Jestem przekonany, że wróci w tej rundzie. Najszybciej powinna potrwać przerwa Mateusza Chyły, który przechodzi rehabilitację w Łodzi i niebawem ma rozpocząć zajęcia wzmacniające do wysiłku treningowego - dodaje.

Lepsze wieści

- Mamy również dobre wiadomości. Jest Myszka i Maj. Wypożyczyliśmy Patryka Rojka. Reszta jakoś się ułoży. Szkoda, że nie będzie z nami Javiera Bernala. 26-letni obrońca był u nas, ale pojechał do Hutnika Kraków i został w drugoligowcu. Nie byliśmy w stanie go zatrzymać. Uważam, że u nas byłby wiodącą postacią i szybko mógłby się wyprzymocować, ale to już historia - dodaje.

Z Kanady do Orląt?

Z zespołem ćwiczy Martin Goral-ski. 21-letni wysoki obrońca preferuje grę lewą nogą. Ma polsko-kanadyjski paszport. W sezonie 2018/2019 grał w czwartej lidze w Unii Hrubieszów, a ostatnio w Watrze Białka Tatrzańska. Później wyjechał do Kanady i teraz wrócił do kraju. W CV ma treningi w Herculesie w Hiszpanii oraz Pescarze Calcio we Włoszech.

Fiedień: jest nas mało

Orleża uległy wiceliderowi IV ligi mazowieckiej.

- Mecz miał dwa oblicza. W pierwszej połowie daliśmy się zdominować. Popelnialiśmy dużo błędów przy wyprowadzeniu piłki. Mimo wszystko, mieliśmy trzy znakomite okazje. Dwie sytuacje sam

na sam przegrał Jan Bożym, a raz zawodnik testowany. Po przerwie inicjatywa należała do nas. Strzeliliśmy dwie bramki, kolejnej Bożyma nie została uznana. „Setkę” zmarnował Arek Maj - mówi Jacek Fiedień.

Szkoleniowiec przyglądał się dwóm graczom, ale po ostatnim gwizdku podziękował im za testy. - Mamy coraz mniej czasu, a potrzebujemy zawodników. Niedługo do treningu wróci Hiszpan oraz Maciej Filipowicz, ale i tak musimy mieć szerszą kadrę - dodaje.

ORLETA RADZYŃ PODLASKI - MAZOVIA MIŃSK MAZOWIECKI 2:4 (0:3)

Bramki: Maj, zaw. testowany - Przyborowski x2, Bondara, Krajewski.

Orleża: Nowacki - Wiatrak, Kamiński, Myszka, zaw. testowany I, Bożym, Idzikowski, Białka, zaw. testowany II, Kalita, Maj. Ponadto grali: Rojek - Kuźma, Kania, Rycaj, Kleber.

ORLETA RADZYŃ PODLASKI PRZYCHODZĄ: Norbert Myszka (Hetman Zamość), Patryk Rojek (Górnik Łęczna), Daniel Kleber (Huragan Międzyrzec Podlaski), Arkadiusz Maj (Orzeł Urzędów), Maciej Welman (Włodawianka



PLAN SPARINGÓW ORLĄT
4:0 Huragan Międzyrzec Podl.
3:5 Radomiak Radom
7:0 Lublinianka Lublin
2:4 Mazovia Mińsk Maz.
13.02., Znicz Biała Piska
20.02., Victoria Sulejów
27.02., Lewart Lubartów

Włodawa?).

ODCHODZĄ: Radosław Kurska (Świdniczanka Świdnik Mały), Arkadiusz Korolczuk (Huragan Międzyrzec Podlaski), Arkadiusz Kot (Az-Bud Komarówka Podlaska), Maciej Wojczuk (Podlasie Biała Podlaska), Kacper Kania (Huragan?).

Treningi i Zambrów

Przed zespołem zajęcia od poniedziałku do piątku. W czwartek zespół będzie miał wolne. Podsumowaniem będzie sparing w Zambrówie ze Zniczem Biała Piska.

mp

Komplet wygranych Wisły. 17-latek z golem

Czwarte zwycięstwo w okresie przygotowawczym. Podopieczni Mariusza Pawlaka wygrali 2:0 trzecioligową Legionowię Legionowo.

W 17. minucie puławianie objęli prowadzenie po ładnej zespołowej akcji wykończonej przez Łukasza Kacprzyckiego. Jedenaście minut później po kontrze w pole karne wpadł Mikołaj Sobich i uderzył tuż przy słupku podwyższając wynik. 17-latek sprawił sobie prezent na 17. urodziny, które obchodził na początku stycznia.

W drugiej połowie po rzucie rożnym zaatakowali goście. Najpierw dobrze interweniował jednak Kacper Kołotyło, a po kolejnej centrze futbolówka trafiła w poprzeczkę. W odpowiedzi próbował Adrian Paluchowski, ale niecelnie. Z kolei strzały Krystiana Putona i Ednilsona obronił bramkarz przyjezdnych.

- Po moich zawodnikach było widać trudną i ciężką pracę, którą wykonał w ostatnich dniach. Przeszliśmy na inne bodźce. Pracowaliśmy nad siłą. Dało się zauważyć duże zmęczenie, ale to normalne w tym okresie. Cieszy wynik i fakt, że nie straciliśmy bramki, chociaż rywal miał dwie dobre okazje. Dla nas był to pożyteczny sprawdzian - mówi Mariusz Pawlak.



O piłkę walczy Emil Drozdowicz, zaś w tle autor gola dla Wisły Mikołaj Sobich

Szkoleniowiec po raz kolejny dał szansę młodym graczom. Mikołaj Sobich wpisał się na listę strzelców. - Mikołaj to utalentowany gracz. Oprócz gry w piłkę, ma szkołę. Nie zawsze wszystko się zgrywa. Trenuje z nami, cieszy gol. Da mu to większy bodziec do pracy. Z drugiej strony, wszystko spokojnie. Nie możemy się „podpalać” - dodaje.

Dwa spotkania

W najbliższą sobotę puławianie

rozegrają dwa mecze kontrolne.

W samo południe rozpoczną spotkanie z Mazurem Karczew, zaś dwie godziny później zagrają z Gryfem Policzna. Obydwa mecze odbędą się na bocznym boisku MOSiR-u w Puławach.

WISŁA PUŁAWY - LEGIONOWIA LEGIONOWO 2:0 (2:0)

Bramki: Kacprzycki 17', Sobich 28'.

Wisła: Socha (46' Kołotyło) -



PLAN SPARINGÓW WISŁY
6:0 Wisła Sandomierz
6:0 Lublinianka Lublin
4:2 Stomil Olsztyn
2:0 Legionovia Legionowo
13.02., Mazur Karczew
13.02., Gryf Policzna
20.02., Avia Świdnik
27.02., Powiślak Końskowola

Cheba (46' Kąkol), Skalecki (46' Cyfert), Kiczuk (46' Pielach), Brągiel (46' Kuban), Sobich (46' K. Puton), Piotrowski (46' Bartosiak), W. Puton (46' Kondracki), Kacprzycki (46' Ednilson), Zając (65' Brągiel), Drozdowicz (46' Paluchowski).

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY PRZYCHODZĄ: Kacper Kondracki (Wisła Płock), Ednilson Furtado (Kotwica Kolobrzeg).

ODCHODZĄ: Marcin Pigiel, Andrzej Rutkiewicz (oba szukają klubu).

ROZMOWA Z Mikołajem Sobichem, zawodnikiem Wisły Puławy

Bramkę dedykuję rodzicom

W Kolejny występ w seniorskich i pierwszy gol...

- Piękna sprawa. Cieszę się, że wpisałem się na listę strzelców. To coś pięknego. Niedawno obchodziłem 17. urodziny i sprawiłem sobie nieco spóźniony prezent. Gol to fajna rzecz, ale nie będę chodził z głową w chmurach. Chcę nadal się rozwijać, ciężko pracować, by pokazać swoją wartość.

W Komu dedykujesz trafienie?

- Moim rodzicom: Danucie i Robertowi.

W W zespole Wisły jest niewielu zawodników rodem z Puław...

- Jestem jednym z nich.

Urodziłem się i wychowałem w Puławach. Obecnie mieszkam z rodzicami w Młynkach.

W Jaki masz plan na wiosnę?

- Chciałbym zadebiutować w trzeciej lidze. Jeśli to się uda, kolejnym krokiem będzie częstsze wychodzenie na boiska w seniorach.

W Jak trafiłeś do dorosłego zespołu Wisły?

- Przed rokiem otrzymałem zaproszenie do gry w sparingu i udziału w treningach. Informację przekazał mi mój ówczesny trener Dawid Paczka. Bardzo dużo mu zawdzięczam. Widział we mnie talent, chociaż nie byłam wyróżniającym się graczem w zespole młodzieżowym. Wtedy okazję do pokazania swoich umiejętności miało kilku graczy, ale mi się poszczęściło.

W Wisła awansuje do drugiej ligi?

- Jestem o tym przekonany. Gramy dobrą piłkę i przede wszystkim silny skład.

W Adrian Paluchowski, Emil Drozdowicz, Mateusz Pielach...

- Pierwszych dwóch graczy oglądałem w telewizji, a Mateusza z wysokości trybun stadionu. Teraz jestem z nimi w szatni. Super uczucie. Oby to trwało jak najdłużej.

mp

mp

Joe Dearman już strzelił dla Lewartu

Remisem zakończył się piątkowy sparing z Siarką Tarnobrzeg. W środku tygodnia Lewart wysoko przegrał z Motorem II Lublin, występując w mocno eksperymentalnym składzie.

Pierwszy Anglik w historii

Jeden występ i kilka jednostek treningowych wystarczyło, by przekonać trenera do swojej osoby. Joe Dearman został graczem Lewartu. Ostatnio występował w Cambridge United, w zespole do lat 18. - Joe miał lekki uraz po meczu z Huraganem. W czasie sparingu z Siarką lekko truchtał, a następnie oglądał spotkanie. Jest z nami dogadany. Wierzę, że będzie wartościową dodaną. Na ten moment traktuję go jako wzmocnienie. To młody zawodnik, który był szkolony w Tottenhamie. Fajnie porusza się na boisku, dobrze ustawia. Wyróżnia się dynamiką. Liczę, że może dużo dać zespołowi jeśli chodzi o grę ofensywną - mówi Tomasz Bednaruk, trener Lewartu. Joe w sparingu przed tygodniem zdobył jedną z bramek w meczu z Huraganem Międzyrzec Podlaski.

Bez „Chudego”

W lubartowskim zespole zabraknie Dawida Chudyby. 20-latek ostatnio grał w KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Zagrał z Huraganem, strzelił gola,

lecz nie zaprezentował się na tyle dobrze, by zdobyć angaż w biało-niebieskich barwach.

By więcej grać

Półroczne wypożyczenie do Lublinianki Lublin wybrał Wojciech Majewski. 22-latek jesienią wystąpił w zaledwie czterech meczach (108 minut). Najbliższe pół roku spędzi w IV lidze. - Wójtka ma dużą rywalizację i sam widział, że może mieć ciężko z regularną grą. To mega pracowity chłopak, wzór dla rówieśników. Wierzę, że za pół roku wróci i mocniej powalczy o skład w naszym zespole - mówi szkoleniowiec.

Wyrównany bój

Mecze Lewartu z Siarką Tarnobrzeg kończą się remisami. To już niepisana tradycja.

Przed startem rozgrywek w meczu kontrolnym padł bezbramkowy remis, podobnie było w lidze. W piątek oba zespoły zdobyły równą ilość goli. - To był dobry, szybki i twardy mecz. Początek należał do Siarki. Na niewiele nam pozwolili. Przegrywaliśmy po rzucie karnym. Adrian Wójcicki był bliski obronienia uderzenia. Później przejęliśmy inicjatywę - mówi Bednaruk.

Wyrównał po przerwie Konrad Nowak, kończąc akcję Arkadiusza Maksymiuka i Macieja Góralskiego. - Później były próby Grzeska Fularskiego,

Łukasza Najdy. W zamian straciliśmy gola, ale w miarę szybko odpowiedział Marcin „Marian” Świech. Siarka miała dwa słupki, a my okazję na bramkę w ostatniej minucie. Nie tak jak trzeba zachował się „Najdi” - dodaje.

LEWART LUBARTÓW - SIARKA TARNOBZEG 2:2 (0:1)

Bramki: Nowak, Świech - Sulkowski (k), D'Apollonio.

Lewart: Wójcicki - Michałow, Niewęglowski, Zbiciak, Świech, Fularski, Buczek, Najda, Pożak, Szczotka, Nowak. Ponadto grali: Długosz - Maksymiuk, Aftyka, Góralski, Sowa, Ponurek.

Przegląd wojsk

W środku tygodnia biało-niebiescy wysoko ulegli Motorowi II Lublin, chociaż jako pierwsi zdobyli gola po rzucie karnym.

- To był przegląd wojsk, naszej młodzieży. Szansę otrzymało dużo chłopców z roczników 2004 i 2005. Zostali wsparci niewielką ilością graczy z pierwszego zespołu. Zagraли: Arkadiusz Maksymiuk, Maciej Góralski, Stanisław Niewiński, Jakub Długosz - mówi Bednaruk.

LEWART LUBARTÓW - MOTOR II LUBLIN 1:5 (1:2)

Bramka: Niewiński 8' (k).



Joe Dearman został nowym graczem Lewartu (archiwum zawodnika)

Lewart: Długosz - Góralski, Majewski, Ponurek, Parafiniuk, Sowa, Maksymiuk, Pęksa, Pożak, Niewiński, Lipski. Ponadto grali: Tutaj, Gębal, Urban, Błyskun, Ciecharński, Duda.

Mecze w środę i sobotę

Przed piłkarzami Lewartu dwa mecze w najbliższych dniach.

W środę o godz. 16:00 lubartowianie podejmą Włodawiankę Włodawa, zaś w sobotę o godz. 11:00 Chełmian-



PLAN SPARINGÓW LEWARTU

4:2 Victoria Żmudź
3:0 Huragan Między. Podl.
1:5 Motor II Lublin
2:2 Siarka Tarnobrzeg
10.02., Włodawianka Włodawa
13.02., Chełmianka Chełm
17.02., Lublinianka Lublin
20.02., Podlasie Biała Podl.
27.02., Orleń Radzyń Podl.

GIEŁDA TRANSFEROWA LEWARTU

PRZYCHODZĄ: Joe Dearman (Cambridge United), Dawid Gębal (BKS Lublin).
ODCHODZĄ: Krystian Żelisko (koniec kontraktu), Michał Budzyński (Chełmianka Chełm), Bartosz Fiedor (Górnik Łęczna), Wojciech Majewski (Lublinianka Lublin).

kę Chełm. W zespole przeciwników zapewne zagrałby Michał Budzyński, jednak w sparingu z Pogonią Siedlce doznał poważnej kontuzji kolana.

mp

Huragan zasilony graczmi z Orląt

Gracze Huraganu mają za sobą trzeci sparing. Podopieczni Damiana Panka przegrali 2:4 z Podlasie Białą Podlaską.

Cisza i spokój

Wiadomo, że nowymi zawodnikami lidera IV ligi zostaną trzej gracze. Jacek Kozaczyński przeniósł się z Poloneza Mordy występującego w Klasie Okręgowej. 27-latek ma w CV grę w I i II lidze w barwach Pogoni Siedlce. Orlęta Radzyń Podlaski na Huragan zamienili: Arkadiusz Korolczuk oraz Oskar Siwek. Drugi z nich jesienią był najsilniejszym graczem Orląt Łuków. Młody napastnik zdobył osiem goli. Z kolei „Aro” to wychowanek Orląt, jednak przeniósł się do IV ligi, by dostawać więcej minut na boisku.

Pozytywna porażka

Szkoleniowiec był zadowolony z postawy swojego zespołu. - Przegraliśmy, ale to sprawa drugorzędna. Cieszy mnie postawa zespołu. Cieszymy się, że mogliśmy wyjść na pełnowymiarowe boisko. W Międzyrzeczu

Podlaskim nie mamy tak komfortowych warunków do treningu i zawsze jest fajnie zagrać na takim placu. Widziałem dużą chęć biegania moich podopiecznych. Przegraliśmy, ale to mało ważne. Nikt nie doznał kontuzji i to też cieszy. Jedynie Artur Renkowski nie wystąpił z powodu drobnego urazu. Mamy trzecią przegraną, ale pamiętajmy, że za każdym razem graliśmy z trzecioliговcem. Jeśli się uczyć to od lepszych, a nie gromić słabszych - mówi Damian Pank.

Kadra otwarta

Szkoleniowiec Huraganu przyznaje, że kadra jest jeszcze otwarta. - Chcemy mieć 22 zawodników w kadrze. Blisko wypożyczenia do nas jest Kacper Kania, który jest zawodnikiem radzyńskich Orląt, a jesienią występował w Bizonie Jeleniec. Jeśli trafi się gracz, który byłby wzmocnieniem zespołu, chętnie sięgnęlibyśmy po niego - dodaje.

Obcokrajowiec nie dla nas

Do drużyny awizowany był gracz z Azerbejdżanu. Niestety, nie pojawił się w Międzyrzeczu Podlaskim. Zawodnik występują-



Międzyrzeczanie (żółte koszulki) przegrali po raz trzeci w okresie przygotowawczym, ale za każdym razem mierzyli się z rywalami z wyższej półki

cy w przeszłości na najwyższym poziomie w Gruzji pojechał na testy do KSZO Ostrowiec Świętokrzyski i tam przekonał do siebie szkoleniowca.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 4:2 (1:1)

Bramki: Wojczuk x2, Kocol, Chmielewski - Radziszewski,

Grochowski.

Huragan: Kozaczyński - Koma, Panasiuk, A. Olszewski, Grochowski, H. Łukanowski, Korgol, Radziszewski, Czumer, Pakuła, Waniowski. Ponadto grali: Czarnecki - E. Olszewski, Sz. Łukanowski, Korolczuk, Siwek, Mirończuk, Weręgowski.

Z mocnym IV-ligowcem

W najbliższą sobotę piłkarze Huraganu pojadą do Mińska Mazowieckiego, gdzie o godz. 11 rozpoczną spotkanie z Mazovią. Rywale zajmują pozycję wicelidera w grupie I.

GIEŁDA TRANSFEROWA HURAGANU

PRZYCHODZĄ: Arkadiusz



Korolczuk, Oskar Siwek (obaj
PLAN SPARINGÓW HURAGANU
0:4 Orlęta Radzyń Podlaski
0:3 Lewart Lubartów
2:4 Podlasie Biała Podl.
13.02., Mazovia Mińsk Maz.
17.02., Lutnia Piszczac
21.02., Grom Kąkolewnica
27.02., Pogoń II Siedlce
06.03., Cresovia Siemiatycze

Orlęta Radzyń Podlaski), Jacek Kozaczyński (Polonez Mordy), Kacper Kania (Orlęta Radzyń Podlaski?).

ODCHODZĄ: Kacper Chudowski (Grom Kąkolewnica), Kacper Karwowski (zrezygnował z gry), Bartłomiej Tkaczuk (Lutnia Piszczac), Kacper Weręgowski (wyjazd do Warszawy).

mp

Ligi mają sponsora

Wszystkie drużyny skorzystają z tego, że od rundy wiosennej sezonu 2020/2021 rozgrywki będą miały nową nazwę.

Poinformował o tym zarząd Lubelskiego Związku Piłki Nożnej w Lublinie. Podpisano umowę z firmą Tomadex, na mocy której rozgrywki Klasy Okręgowej, Klasy A i Klasy B prowadzone przez LZPN oraz oddziały terenowe będą nosiły nowe nazwy.

W ramach zawartej umowy kluby biorące udział w rozgrywkach otrzymają vouchery, które będą mogli wymienić na produkty marki KEEZA. Wartość voucherów jest zależna od klasy rozgrywkowej, w której

uczestnicy dana drużyna klubowa. Ekipy z Klasy Okręgowej otrzymają do wykorzystania 1000 zł, drużyny z Klasy A 500 zł, zespoły z Klasy B 300 zł. Zespoły III ligi kobiet otrzymają vouchery na kwotę 700 zł, zaś IV ligi 500 zł.

Ponadto firma objęła patronatem III i IV ligę kobiet. Umowa sponsorska będzie obowiązywała od 1 lutego do 31 grudnia. Nowe nazwy rozgrywek to KEEZA Klasa Okręgowa, KEEZA Klasa A, KEEZA Klasa B, KEEZA III liga kobiet, grupa IV, KEEZA IV liga kobiet. Dodatkowo wszystkie kluby otrzymają rabat 50 proc. na zakup produktów KEEZA (wg cen katalogowych).

mp

ROZMOWA Z Jackiem Kozaczyńskim, nowym bramkarzem Huraganu Międzyrzec Podlaski

Przekonała mnie osoba trenera

W Skąd pomysł na Huragan?

- Kilka razy rozmawiałem przez telefon z Damianem Pankiem. Tak naprawdę jego osoba przekonała mnie do tego, by przenieść się do czwartoligowca. Z nowym rokiem podjąłem decyzję, by spróbować. Z Siedlec mam pół godziny na zajęcia i jestem na każdym treningu.

W Ostatnio grałeś w Polonezie Mordy...

- Wraz z rodzicami prowadzimy działalność. Wraz z rodzicami produkujemy drewniane okna i drzwi. Mam dużo znajomych, którzy grają w piłkę. Namówili mnie. Nie żałuję, bo po raz pierwszy w historii zrobiliśmy awans do Klasy Okręgowej.

W Szersza publiczność zna Ciebie z występów w Pogoni Siedlce...

- Piękne czasy. Zaczynałem w Pogoni. Awansowaliśmy do drugiej, a później do pierwszej ligi. Zaliczyłem około 150 meczów. Postanowiłem poszukać szczęścia w Dolanie Ząbki. Czegoś zabrakło. Siedziałem na ławce.



Jacek Kozaczyński będzie walczył o miejsce między słupkami międzyrzeckiego Huraganu

W Czego zabrakło?

- Pierwszym bramkarzem był Mateusz Kryczka, który wyprosił się i przeniósł się do Wisły Płock. Drugim golkiprem był doświadczony Maciej Humerski. Liczyłem na dużo więcej.

W Co możesz dać Huraganowi?

- Ciężkie pytanie. Myślę, że mam trochę doświadczenia, chociaż nikt nie patrzy na moją przeszłość. Teraz rywalizuję o miejsce w pierwszym składzie. Chcę pomagać moim kolegom po fachu podczas zajęć.

mp

Zostań sędzią



Interujesz się piłką nożną? Chciałbyś przeżyć niezapomnianą przygodę, która może przerodzić się we wspaniałą karierę? Chcesz zostać sędzią piłkarskim?

Kolegium Sędziów Lubelskiego Związku Piłki Nożnej prowadzi nabór kandydatów na kurs sędziowski. Zapraszamy wszystkich chętnych z całego Oddziału KS w Białej Podlaskiej!

Szczegółowe informacje dla kandydatów z Białej Podlaskiej i okolic można uzyskać pod nr. tel. 507 122 393. Zapisy przyjmowane są pod adresem kurs.sedziowski@interia.pl. Zgłoszenia będą przyjmowane do końca lutego. Koszt kursu to zaledwie 150 zł.

mp

Opowiedz nam o sporcie



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
lysy162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

ROZMOWA Z Dariuszem Solnicą, wychowankiem i obecnym trenerem łukowskich Orłąt

Z Legii zostały mi dwie koszulki. Nikomu nie oddam

W listopadzie skończył 45 lat. Wraz z Maciejem Sygą prowadzi łukowskie Orłęta, których jest wychowankiem. W Ekstraklasie rozegrał 94 mecze, w których zdobył 9 goli. Wraz z Legią Warszawa wywalczył Puchar i Superpuchar Polski. W sezonie 2000/2001 wywalczył tytuł Króla Strzelców I Ligi w barwach Odry Opole.

Dariusz Solnica ma na swoim koncie występy w reprezentacjach Polski do lat 15, 16 oraz 23. W CV ma grę w najwyższej klasie rozgrywkowej w barwach: Legii, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, Pogoni Szczecin, Lecha Poznań. Występował również w takich ekipach jak: Dominet Parczew, FC Piaseczno, Polonia Warszawa, Odra Opole, Górnik Łęczna, Aluminium Konin, Tłoki Gorzyce, Szczakowianka Jaworzno czy Piast Gliwice. Karierę kończył w łukowskich Orłętach.

W Przed tygodniem pisaliśmy o Twoim debiucie. Pomyliłeś się...

- Dokładnie. Mówiłem, że pierwszy mecz w seniorach rozegrałem w barwach Orłąt z Górnikiem Łęczna. Zadzwonił do mnie mój były szkoleniowiec Przemysław Tryboń. „Solny”, Ty masz coś z pamięcią nie tak - rzucił. Musimy to sprostować. Miałem 15 lat i pojechałem wraz z zespołem Trybonia na mecz z Radomiakiem Radom. Wygraliśmy.

W Jesteś zadowolony z tego, co osiągnąłeś w piłce?

- Patrząc z perspektywy czasu wiem, że mogłem wycisnąć więcej. Miałem możliwości, talent. Jestem zadowolony, że zagrałem w dużej piłce. Z drugiej strony wiem, że mogło to wyglądać jeszcze lepiej. Teraz wiem, że niektóre ruchy wykonałbym nieco inaczej. Osiągnąłbym więcej. Kilka razy podejmowałem złe decyzje. Niektóre mnie zgubiły, kolejne zahamowały. Dla mnie najważniejsze było granie. Nie chciałem siedzieć na ławce. Mogłem zostać w klubie,

zagryźć zęby i powalczyć o swoje. Ponadto uwierzyłem pewnym ludziom, który mnie zawiedli. Mam trochę pretensji, ale tego już się nie zmieni. To historia. Wtedy nie było managerów. Obecne czasy są zupełnie inne. Z perspektywy czasu wiem, że teraz zachowałbym się inaczej. Teraz młodzi piłkarze mają do dyspozycji dietetyka, psychologa. Przy jednym facecie siedzą sztaby ludzi. Kiedyś dieta? A co to?

W Czego najbardziej żałujesz?

- Nigdy nie wyjechałem za granicę, by grać w piłkę. Nie mówię, że zawojowałbym Europę, ale chciałem pojechać, poznać nowy język, zarobić trochę pieniędzy. Byłem na testach w Belgii. Spodobałem się. Tydzień później przyjechał jakiś Argentyńczyk i z nim podpisali kontrakt. Dużo kolegów wyjechało i nie żałują. Dwa lata temu byłem w Grecji u Macieja Nuckowskiego, który teraz prowadzi biuro turystyczne w tamtym kraju.

W Testy w Belgii były jedyną opcją spróbowania sił za granicą?

- Jedyną. Kiedyś były inne czasy. Teraz chłopak trzy razy kopnie prosto piłkę i jest wrzucany na testy do dużych klubów. Kiedyś było zupełnie inaczej. Włochy? Anglia? Tylko gwiazdy z naszego kraju mogły o tym marzyć. Pojechałem do Belgii. Odbierał mnie Bartosz Tarachulski, obecny trener Pogoni Siedlce. Z kolei niedaleko mieszkali bracia Żewłakowie: Michał i Marcin. Podobało mi się, chciałem zostać. Pozostał tylko niedosyt. Nie wiem, czy bym sobie poradził, ale chciałem spróbować. Nie było mi to dane.

W Szczyt sławy to gra w Legii Warszawa. Jak wiadomo Łuków i ogólnie nasz region jest w większości za klubem ze stolicy. Dało się odczuć popularność?

- Dałem trochę autografów, stawałem do zdjęć. Byłem w Legii, czyli w mega dużym klubie. Na każdym treningu było sporo ludzi, dziennikarzy,



kibiców, reporterów. Czuć było atmosferę wielkiej piłki. Przed porannym treningiem do szatni przychodził kierownik drużyny i przynosił pocztę. Ludzie z całej Polski pisali, by wysłać zdjęcie, podpis. Pamiętam stół, na którym lądowało codziennie setki próśb od fanów. Wiadomo, że byli gracze mocno popularni, którzy otrzymywali sporo listów. Do mnie też się zdarzały. Było to sympatyczne. Również w Łukowie dało się odczuć popularność. Byłem zapraszany do szkół, by spotkać się z dziećmi i młodzieżą.

W Masz w domu pamiątki z czasów gry w piłkę?

- Koszulki porozdawałem. Wiem, gdzie są dwie sztuki. Mam jedną, a drugą brat. Nikomu nie oddam tych koszulek. Swego czasu w Łu-

kładce można było przeczytać „Duet z Łukowa rozjechał Gieksę”.

W Najlepszy piłkarz, z którym grałeś?

- Dariusz Dziekanowski. To był pan piłkarz. Przyjechał do Polonii Warszawa po przygodzie na wyspach. Grał w Celticu Glasgow, Bristol City. Był w Alemannii Aachen. To co prezentował na boisku było niesamowite. Jego technika była jakby z innej bajki. Nie było tak wyszkolonych piłkarzy jak on. Pamiętam jedno spotkanie, kiedy walczyliśmy o awans do najwyższej klasy rozgrywkowej. Wtedy była to pierwsza liga. Mieliśmy rzut wolny. Darek podszedł. Uderzył w prawe okienko. Sędzia nakazał powtórzyć stały fragment. „Dziekan” wziął piłkę, trafił w drugie okienko. Wygraliśmy w ostatnich minutach. Byłem zauroczony

jego umiejętnościami. Był moim idolem z dzieciństwa, a później dane mi było dzielić z nim szatnię.

W Kto jeszcze?

- Grałem w Legii Warszawa, a tam występowałem z: Leszkiem Piszem. Potrafił dać niesamowite piłki. Kapitalnie bił rzuty wolne. Kolejnym był Jacek Zieliński, obrońca nie do przejścia.

W Najlepsi przeciwnicy, przeciwko którym grałeś?

- W Besiktasie Stambuł był Nigeryjczyk, napastnik Daniel Amokachi. Z naszych zawodników wymieniłbym Tomasza Łapińskiego, który grał w Widzewie Łódź. Grałem w młodzieżowych reprezentacjach Polski. Miałem okazję zagrać przeciwko Gianluigiemu Buffonowi i Francesco Totti. Dwie legendy włoskiej piłki. W zespołach Anglii grali: Nicky Butt oraz Emile Heskey.

mp

Świetne wieści dla sportu. Amatorzy wracają, chociaż...

W minionym tygodniu odbyła się konferencja prasowa premiera Mateusza Morawieckiego przyniosła dobre wieści dla sportu. Jak przyznał, od 12 lutego będzie dozwolona wszelka aktywność fizyczna na otwartej przestrzeni. Zielone światło ujrzą miłośnicy basenów oraz stoków narciarskich.

Na konferencji pojawił się także minister kultury, dziedzictwa narodowego i sportu. Piotr Gliński przekazał informacji, iż na okres dwóch tygodni „odmrożona” zostanie aktywność sportowa na terenach otwartych. Mało kto spodziewał się, ale będzie można korzystać z basenów i stoków narciarskich.

To świetna wiadomość dla wszystkich amatorów. Drużyny wrócą do regularnych zajęć w grupach. Wreszcie będzie można korzystać z boisk z naturalną nawierzchnią oraz z Orlików. Już w weekend zdecydowana większość drużyn rozegra sparingi. Czy pierwsze? Nie! Mimo obostrzeń, dużo drużyn z niższych klas rozgrywkowych trenowała i grała „po cichu”.

- Wirus najlepiej rozprzestrzenia się w pomieszczeniach zamkniętych, dlatego dopuszczamy na terenach otwartych - mówił premier i dodał, by korzystać z tego w sposób odpowiedzialny.

Złą informacją jest fakt, iż nadal zamknięte będą kluby fitness oraz siłownie. Właściciele oraz sympatycy tych obiektów muszą uzbroić się w cierpliwość.

mp

Pogoń przed Orłętami i AMPlusem

Z udziałem ośmiu zespołów odbył się IV Memoriał Tomasza Trybonia. W łukowskiej hali najlepsi okazali się gracze Pogoni Siedlce, którzy w finale ograli 5:1 DAF Orłęta Łuków.

Dwie drużyny z naszego miasta awansowały do półfinałów. Eliminacjach podopieczni Roberta Filipa z AMPlusa Łuków wygrali 3:0 z Championem Biała Podlaska oraz 6:0 z Orłem Siemiatycz, a przegrali 1:2 z Dwójką Międzyrzec Podlaski. W półfinale łukowianie musieli uznać wyższość Pogoni, przegrywając 0:1. Starcie o najniższe miejsce na podium to pokaz skuteczności. AMPlus zrewanżował się zespołowi z Międzyrzecza Podlaskiego, zwyciężając 5:3.

Drugie miejsce stało się udziałem DAF-u Orłąt Łuków. Podopieczni Przemysława Wereszczyńskiego w finale ulegli 1:5 Pogoni Siedlce. W półfinale Maciej Szczygilewski i spółka pokonali 5:2 Dwójkę Międzyrzec Podlaski, zaś w meczach grupowych musieli uznać siedlczan, przegrywając 1:3, ograli 3:1 AP Sokołów Podlaski oraz 5:0 TOP-54 Biała Podlaska.

- Jestem bardzo zadowolony z postawy zespołu. Moi chłopcy zaprezentowali dobre umiejętności techniczne, jak również pokazali umiejętności gry zespołowej, kombinacyjnej. Z przyjemnością się patrzy na ich grę, a mnie duma rozpiera, jak widzę jakie szybkie postępy robi ta grupa. Przegrane mecze z Pogonią Siedlce nie były wynikiem gorszego poziomu w wyszkoleniu technicznym moich zawodników, tylko spowodowane były agresywnym



DAF Orłęta Łuków grał w składzie: Kacper Ognik, Maciej Szczygilewski, Albert Maruszewski, Alan Dylida, Patryk Musiatowicz, Bartek Piekart, Jan Lenzion, Franciszek Skwarek. Trener: Przemysław Wereszczyński



AMPlus Łuków reprezentowali: Wojciech Filip, Maciej Pawlak, Eryk Dziargiewicz, Dominik Witek, Adam Zarzycki, Seweryn Mitura, Fabian Ciołek, Antoni Baniak, Maciej Oponowicz, Filip Osiak. Trener: Robert Filip

pressingiem zawodników drużyny przeciwnej przy wyprowadzaniu piłki z okolic naszej bramki. Z tak wysokim pressingiem nasi młodzi chłopcy sobie na ten moment nie poradzili - mówi Przemysław Wereszczyński, trener DAF Orłąt Łuków.

- Za nami bardzo dobre zawody. Szkoda meczu półfinałowego. Po wyrównanym boju ulegliśmy

Pogoni Siedlce, która ostatecznie zajęła pierwsze miejsce. Chciałbym podziękować rodzicom oraz wszystkim, którzy pomogli przy organizacji memoriału. Za nami zawody, a przed nami kolejne w Białej Podlaskiej i Lubartowie. Chcemy dużo grać, by uczyć się i zdobywać doświadczenie - dodaje Robert Filip, opiekun AMPlusa Łuków.

Wyróżnienia

Organizatorzy nie zapomnieli o nagrodach indywidualnych. Królem strzelców zmagania został Wojciech Filip. Gracz gospodarzy zdobył aż 11 goli. Najlepszym bramkarzem turnieju został wybrany Kacper Ognik z DAF-u Orłęta Łuków.

mp

Dołącz się do boiska na górze

Działacze Orłąt Łuków postanowili wziąć sprawy w swoje ręce i sami walczyć o poprawę infrastruktury boiskowej dla adeptów piłki nożnej. Według planów ma zostać poprawiony stan nawierzchni.

Chodzi o nawierzchnię, która jest położona prostopadłe do głównej murawy. To boisko na tzw. górze. - Pomyśl narodził z potrzeby chwili. To reakcja łańcuchowa. Nie będziemy mieli boiska ze sztuczną nawierzchnią, więc musimy działać. Nie możemy sięść i zacząć płakać. Bierzymy sprawy w swoje ręce. W tym momencie prosimy kibiców oraz dobrze życzącym Orłętom, by postarali się przełać środki na poprawę stanu boiska - mówi Paweł Sych.



Żółtym kolorem zaznaczone jest boisko na górze, które przejdzie remont

Prezes klubu przyznaje, że udało się wyprosić w Urzędzie Miasta, by powstało oświetlenie. - Teraz pozostało wygonić krety i zasiać trawę. Mamy trzy opcje zakresu prac. Wierzę, że będziemy w stanie wykonać pełną renowację płyty, ochronę przed szkodnikami oraz zamontować automatyczne nawodnienie. To

koszt 35 000 złotych. Początkowo chcieliśmy tylko zamontować siatkę oraz posiać trawę. Chcemy pójść dalej, by boisko służyło i było podlewane z automatu, a nie przez ludzi - dodaje.

Jak twierdzi prezes, w niedługim czasie będą organizowane licytacje cennych przedmiotów, a wszystkie

środki zostaną przeznaczone na budowę nowego boiska. - Mamy sponsora na trawę. To duży koszt. Czekamy na pomoc przy jej posianiu. Może ktoś może użyczyć sprzęt do równania terenu. Każda maszyna i para rąk się przyda - przyznaje Sych.

Jak pomóc?

Wystarczy wejść na stronę zrzutka.pl/Sat962 i przełać wybraną przez siebie kwotę.

Po chwili pieniądze znajdą się na koncie zbiórki. W piątkowe popołudnie na koncie było niemal 5000 zł. - Cieszymy się z każdej złotówki. Wszystkie pieniądze będą spożytkowane w odpowiedni sposób. Jestem przekonany, że wykonamy prace. Jedynym pytaniem jest zakres prac - zaznacza Sych.

mp

Sportowcy z nagrodami

Burmistrz Łukowa przyznał stypendia sportowe na 2012 rok, wyróżniającym się zawodnikom oraz trenerem reprezentującym nasze miasto.

W sumie docenione zostały 34 osoby. Wyboru stypendystów dokonano dzięki pracy specjalnej komisji powołanej do opiniowania wniosków o przyznanie stypendiów sportowych oraz nagród dla osób fizycznych za osiągnięte wyniki sportowe.

Stypendia sportowe będą wypłacane zawodnikom co miesiąc. Z kolei trenerzy otrzymali jednorazowe nagrody za prowadzenie swoich podopiecznych do sukcesów.

NAGRODZENI SPORTOWCY

360 zł - Marta Pawlikowska (kickboxing).
320 zł - Łukasz Ławecki (podnoszenie ciężarów).
300 zł - Szymon Suska (szachy), Julia Linkiewicz (podnoszenie ciężarów).
270 zł - Amelia Wasilewska (kickboxing).
240 zł - Bartosz Prusinowski (kickboxing), Natalia Zarzycka (kickboxing), Martyna Czerpińska (boks), Aleksandra Michalak (boks), Sebastian

Wałachowski (zapasy), Andrzej Młynarczyk (podnoszenie ciężarów).

210 zł - Kinga Kamecka (piłka ręczna), Kamil Szczygilewski (kickboxing), Maciej Mościcki (kickboxing), Wiktoria Borkowska (zapasy), Jolanta Gromek (zapasy), Igor Lisiewski (zapasy), Izabela Wałachowska (zapasy), Oliwia Markiewicz (podnoszenie ciężarów).

180 zł - Kacper Grabowski (trójbój siłowy), Monika Olszewska (kickboxing), Alex Siekierzyński (kickboxing), Kinga Komorowska (kickboxing), Mikołaj Prusinowski (kickboxing), Emilia Krasuska (kickboxing), Aleksandra Maciak (kickboxing), Piotr Zachoszcz (podnoszenie ciężarów), Błażej Borkowski (podnoszenie ciężarów).

NAGRODZENI TRENERZY

1600 zł - Zenon Pawlikowski (kickboxing).
1400 zł - Robert Dołęga (podnoszenie ciężarów).
1200 zł - Grzegorz Wałachowski (zapasy).
1000 zł - Jerzy Kożuch (piłka ręczna), Ireneusz Kwiczak (szachy/żeglarstwo), Piotr Piwowarczyk (szachy).

mp

Orłęta na minusie

W ostatnich dniach sternik klubu z Łukowa przyznał, że miniony rok Orłęta zakończyły na delikatnym minusie.

- Przy przychodach na poziomie 640 tysięcy złotych nasze wydatki wyniosły o 10 tysięcy złotych więcej. Nasze dofinansowanie z Urzędu Miasta wyniosło 370 tysięcy. Bardzo duże pieniądze otrzymaliśmy z wpłat od rodziców. To kwota 130 tysięcy

mp

Dyrektor w Orłętach

Za niespełna miesiąc ma zostać ogłoszone nazwisko dyrektora sportowego łukowskich Orłąt. Kto nim zostanie?

- Trzymam go w szafie i nie powiem - śmieje się Paweł Sych. Prezes klubu przyznaje, że nie zdradzi nazwiska osoby, która zajmie się koordynacją szkolenia w grupach

sekcji piłki nożnej oraz do jej obowiązków będzie należała sfera administracyjna. - Chcemy cały czas iść do przodu. Musimy się rozwijać i potrzebujemy człowieka, który w pełni odda się pracy. Mam człowieka, z którym jestem po słowie, ale do ogłoszenia nazwiska jeszcze daleka droga - dodaje.

mp

„Udało się zmodernizować tabor o osiem autobusów oraz holownik”

Rozmowa z Tomaszem Madoniem, prezesem PKS w Łukowie: O sytuacji Spółki w okresie pandemii i planach na 2021 rok.

WSPÓLNOTA: Mamy za sobą trudny rok. Dzieci uczą się zdalnie, nie ma dowozów do szkół i wycieczek, transport i przewozy są ograniczone. Jak w tym wszystkim funkcjonuje łukowski PKS?

TOMASZ MADOŃ: Rok 2020 był okresem bardzo trudnym dla branży transportowej. Niestety problemy nie ominęły również łukowskiego przewoźnika. Jak pamiętamy, od połowy marca 2020 r. praktycznie przestała funkcjonować komunikacja, a zwłaszcza przewozy szkolne. Zatrzymał się także ruch turystyczny, w którym przedsiębiorstwo aktywnie uczestniczyło, wykonując usługi. Ten stan niestety utrzymuje się do dziś. Można powiedzieć, że w zasadzie wszystkie usługi związane z transportem znacznie ograniczyły swoją działalność w okresie pandemii, co niestety miało i ma nadal wpływ na funkcjonowanie PKS w Łukowie S.A.

WSPÓLNOTA: W jaki sposób władze firmy usiłują zaradzić trudnościom?

TOMASZ MADOŃ: Rok 2020 i początek 2021 jest bardzo trudnym okresem dla PKS-u, ale dzięki konsekwentnym i wyważonym dotychczasowym działaniom inwestycyjnym spółce udaje się przetrwać. Należy podkreślić, że przedsiębiorstwo otrzymało wsparcie od właściciela, tj. Starostwa Powiatowego oraz korzysta z wszelkich możliwych form wsparcia ze strony państwa. Rok 2020 nie był zupełnie straconym dla działalności PKS, gdyż udało się zmodernizować tabor o osiem autobusów oraz holownik, który zastąpił mocno

wyekspluatowany poprzedni pojazd, a także dokonać inwestycji w infrastrukturę zajezdni w Łukowie.

WSPÓLNOTA: Czy sytuacja wpłynęła na stan zatrudnienia i musieliście kogoś zwolnić?

TOMASZ MADOŃ: Pomimo trudnego okresu, a przede wszystkim niepewności co do przyszłych losów przedsiębiorstwa, nie została zwolniona żadna osoba. Zgodnie postanowiono wspólnymi siłami walczyć o przetrwanie firmy.

WSPÓLNOTA: W tym niełatwym czasie zwiększyliście także liczbę i zasięg kursów...

TOMASZ MADOŃ: Tak. W rok 2021 weszliśmy z otwarciem dodatkowych linii realizowanych ze Starostwem Powiatowym w ramach rządowego programu „Fundusz Rozwoju Przewozów Autobusowych o charakterze użyteczności publicznej”. Obecnie spółka realizuje ze wspomnianego funduszu ponad 150 kursów dziennie na 34 liniach. Są one odpowiedzią na potrzeby społeczeństwa powiatu łukowskiego i uzupełnieniem istniejącego już szeregu tras. Należy

w tym miejscu przypomnieć o roli lokalnego przewoźnika, jakim jest PKS w Łukowie w zakresie zaspakajania potrzeb komunikacyjnych. Pomijając okres pandemii, spółka przewozi prawie 10 tys. pasażerów dziennie, a w okresie stacjonarnego funkcjonowania szkół nawet więcej. Przewożymy uczniów na terenie całego powiatu i gmin Kłoczew, Kąkolnica, Wiśniew i Ulan. Firma dysponuje 100 autobusami i doświadczoną załogą.

WSPÓLNOTA: W PKS Łuków można skorzystać nie tylko z przewozów, ale także z tankowania, zrobić przeglądu auta...

TOMASZ MADOŃ: Oczywiście. Wciąż realizowane są usługi i podnoszony jest ich poziom w zakresie: okręgowej stacji kontroli pojazdów, stacji paliw, myjni, warsztatu samochodowego, diagnostyki komputerowej, wulkanizacji, tachografów cyfrowych, wy-

najmu powierzchni reklamowych. Mamy i wciąż rozwijamy zdolności przewozów w turystyce krajowej i zagranicznej.

WSPÓLNOTA: Jakie plany ma spółka na ten rok? Czy uda się Państwu utrzymać na rynku przewozowym?

TOMASZ MADOŃ: W roku 2021 funkcjonują jeszcze ograniczenia antycovidowe, co powoduje niepewność, jeśli chodzi o spojrzenie w przyszłość. Jednak spółka ma plany planować inwestycje, aby móc działać na bardzo konkurencyjnym rynku przewozów pasażerskich. Dzięki środkom pozyskanym ze Starostwa Powiatowego oraz własnym, wypracowanym w latach ubiegłych, planujemy dokonać bardzo ambitnej modernizacji posiadanego taboru. W spółce powinno pojawić się w tym roku nawet kilkanaście autobusów. O szczegółach będziemy informować na bieżąco i na pewno będzie to miłe zaskoczenie dla naszych Klientów. Z uwagi na rosnące koszty utrzymania infrastruktury planowane są inwestycje w zakresie alternatywnych źródeł energii i ciepła. W 2021 zamierzamy uruchomić instalację fotowoltaiczną, a o ile pozwolą programy zewnętrzne, nawet termomodernizację części budynków stacji obsługi.

Życzymy sobie i naszym Klientom szybkiego powrotu do normalnego funkcjonowania.



PKS w Łukowie zaprasza do Okręgowej Stacji Kontroli Pojazdów, czynnej od poniedziałku do piątku w godzinach 7 - 21 oraz soboty w godzinach 7 - 14



Dwa nowe autobusy marki SOR, z ośmiu zakupionych w 2020 r., które wzbogaciły tabor PKS-u w Łukowie



Pojazdy pomocy drogowej PKS, większy holownik został zakupiony w 2020 r.



Budynek administracyjny PKS z reklamowym pylonem, zachęcającym do skorzystania ze stacji paliw, stacji kontroli pojazdów, napraw TIR i myjni



Tomasz Madoń, prezes PKS Łuków, mówi, że dzięki konsekwentnym i wyważonym dotychczasowym działaniom inwestycyjnym spółce udaje się przetrwać w trudnym czasie pandemii

Mateusz w olimpiadzie z ekologii

ŁUKÓW 25 stycznia w Zespole Szkół nr 3 odbył się etap szkolny XXXVI Olimpiady Wiedzy Ekologicznej, w którym udział wzięło 27 uczniów.

Najwięcej punktów oraz awans do etapu okręgowego zdobył Mateusz Mućka z I klasy w zawodzie technik agrobiznesu. II miejsce zajął Marcin Jędrzych z kl. IV TAŻ, a miejsce III Paweł Piotrowicz z kl.

III TAL. Olimpiada ma kształtować świadomość ekologiczną oraz właściwe postawy młodzieży wobec środowiska. Mateusz obecnie przygotowuje się do kolejnego etapu olimpiady - zarówno do testu,



Mateusz Mućka

jak i do pytań otwartych. Prowadził będzie także pracę badawczą, którą opublikuje w formie prezentacji pod kierunkiem Renaty Wawryniuk.

mo

Więcej sprzętu do odśnieżania

GMINA KRZYWDA Gmina chce usprawnić zimowe odśnieżanie dróg. Podczas sesji w piątek, 29 stycznia, Rada Gminy zabezpieczyła w budżecie 150 tys. zł na zakup ciągnika z piaskarką dla miejscowego zakładu gospodarki komunalnej.

- Taki sprzęt jest niezbędny, bo obecnie mamy jeden taki ciągnik z osprzętem, a to zdecydowanie za mało, by utrzymać nawierzchnię dróg w należytym stanie. ZGK obsługuje bowiem aż 150 km dróg gminnych i kolejnych ok. 70 km tras powiatowych, położonych na 160 km powierzchni. Jeden ładunek piasku czy innego

materiału do posypywania wystarcza na niewielki odcinek, więc by zabrać się za kolejny, trzeba wrócić na bazę i ponownie się załadować – tłumaczy wójt gminy Krzywda Krzysztof Warda.

Jednocześnie wójt przyznaje, że szybki zakup kolejnego ciągnika z piaskarką może nie być łatwy, ponieważ ostatnie

opady śniegu i mróz spowodowały zwiększenie popytu na taki sprzęt.

- Znalezienie ciągnika może nie jest aż tak wielkim problemem, ale piaskarki już nie są tak łatwo dostępne – dodaje Warda.

mo

Zmiany wysokości opłat za paszporty bydła i ich duplikaty

ARiMR informuje, że od 12 lutego wydanie paszportu dla bydła będzie tańsze niż dotychczas i wyniesie 1 złoty, wcześniej rolnik musiał zapłacić 1,33 zł. Do 2 zł wzrosło natomiast opłata za wydanie duplikatu paszportu, wcześniej było to 1,33 zł.

Opłata za doręczenie paszportu (przesyłką poleconą z potwierdzeniem odbioru) przez Poczta Polska wynosi 8,50 zł. - O zróżnicowanie cen paszportów i duplikatów paszportów dla bydła od dłuższego czasu postulowali posiadacze zwierząt. Zmiana wysokości opłat związana

jest z wejściem w życie nowego rozporządzenia ministra rolnictwa w tej sprawie - tłumaczy ARiMR.

Gdzie opłacić wydanie paszportu?

Opłaty należy wnieść przed wydaniem paszportu bydła lub jego duplikatu oraz przed ich doręczeniem. Opłatę można uiścić bezpośrednio w biurze powiatowym ARiMR lub przelewem na rachunek bankowy. Paszporty są wystawiane po otrzymaniu od rolnika poprawnego i kompletnego zgłoszenia zwierzęcia do rejestru.

mo

W Strzyżewie mądrzy jak Pitagoras



Wyrażenia algebraiczne inaczej - praca klasy VIIa i VIIb. Natomiast w klasie siódmej uczniowie przerabiają wyrażenia algebraiczne. Aby zrozumieć pojęcie zmiennej, uczniowie przedstawili wyrażenia algebraiczne w nietypowy sposób, docenić należy wykonanie i sposób prezentacji. Na zdjęciu Marysia, Paulina, Kornelia, Agata i Szymon z równaniami z owoców i warzyw

GMINA ŁUKÓW Układanie równań z owoców, czy zadanie przebrania się za Pitagorasa - tak też można zachęcać uczniów do nauki matematyki.

Uczniowie ósmej klasy Zespołu Szkół w Strzyżewie jako pracę domową mieli przedstawić zdanie: „Mysle i wygladam jak Pitagoras”. Przebrania wyszły im całkiem nieźle, ciekawe czy doznał również matematycznego oświecenia na miarę geniusza ze starożytnej Grecji.



Emilka, Pitagoras i Czarek w matematycznym zamyśleniu. Ósmoklasiści poznali ważne w matematyce „Twierdzenie Pitagorasa”, które będą wykorzystywać w dalszej nauce. Na podsumowanie mieli upodobnić się do wielkiego matematyka. Wykazali się pomysłowością, poczuciem humoru i kreatywnością

mo

Zgłoś, jeśli firma nie odebrała od ciebie azbestu

GMINA KRZYWDA Gmina informuje mieszkańców, którzy złożyli wnioski na usuwanie wyrobów zawierających azbest w poprzednich naborach, aby informowali o sytuacjach, gdy firma utylizacyjna nie zabrała od nich eternitu.

- Informacja skierowana jest do osób, które złożyły pisemne wnioski na usuwanie wyrobów zawierających azbest od osób fizycznych w ramach realizacji projektu pn. „System gospodarowania odpadami azbestowymi na terenie województwa lubelskiego”, współfinansowanego ze środków Regionalnego

Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014 – 2020, w poprzednich naborach. Jeżeli do tej pory firma wyłoniona w przetargu przez Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego, której zadaniem jest odbiór azbestu na terenie powiatu łukowskiego w ramach ww. projektu, nie

kontaktowała się z Państwem, bardzo proszę o poinformowanie o zaistniałej sytuacji Gminnego Koordynatora Projektu osobiście (Urząd Gminy Krzywda, ul. Żelechowska 24 B, pok. nr 14), bądź telefonicznie (tel. 25 755 10 06, wew.0133).

mo

Skorzystaj z darów żywnościowych

GMINA KRZYWDA W tym roku gmina po raz kolejny przystąpiła do Programu Operacyjnego Pomoc Żywnościowa. Żywność dostarczana jest przez Bank Żywności w Lublinie. Aby otrzymać paczkę, należy udać się po skierowanie do GOPS w Krzywdzie ul. Łukowska 20 (wejście od „Promyka Nadziei”). Skierowania wydawane są od 8 lutego w godzinach pracy Ośrodka (8 – 16). Paczki żywnościowe mogą być przekazywane osobom i rodzinom najbardziej potrzebującym, w trudnej sytuacji życiowej, spełniających kryteria, m.in. ubóstwo, bezdomność, niepełnosprawność, potrzeby ochrony macierzyństwa, wielodzietności i których dochód nie przekracza 220 proc. kryterium dochodowe-

go uprawniającego do skorzystania z pomocy społecznej (1 542,20 zł dla osoby samotnie gospodarującej i 1 161,60 zł dla osoby w rodzinie), na podstawie skierowania wystawionego przez GOPS w Krzywdzie. GOPS na podstawie złożonego oświadczenia, ma prawo przeprowadzić wywiad środowiskowy w celu wydania skierowania w sytuacji, kiedy uzyska informację o dysproporcjach między deklarowanym dochodem a faktycznym dochodem rodziny. Odmowa przeprowadzenia wywiadu środowiskowego równoznaczna jest z odmową z tej formy pomocy. Więcej informacji uzyskać można w GOPS w Krzywdzie osobiście lub pod nr telefonu 25 755-12-89.

mo

O G Ł O S Z E N I E

OGŁOSZENIE

o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż Nieruchomości

Burmistrz Miasta Stoczek Łukowski, realizując Uchwałę Nr XX/121/2020 Rady Miasta Stoczek Łukowski z dnia 26 sierpnia 2020 roku - podaje do publicznej wiadomości, że w **dniu 10 marca 2021 roku o godz. 10.00 (środa)** w Sali konferencyjnej Urzędu Miasta w Stoczku Łukowskim Pl.T. Kościuszki 1, odbędzie się **przetarg ustny nieograniczony** na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Miasta Stoczek Łukowski. Przedmiotem przetargu jest sprzedaż niezabudowanych działek Nr 93 o powierzchni 1.3084 ha i Nr 94 o powierzchni 1.6332 ha, położonych w Stoczku Łukowskim. Dla nieruchomości urzędzona jest księga wieczysta nr **LU1U/00030517/5**, prowadzona przez V Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Łukowie. Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Stoczek Łukowski działki znajdują się w części na terenie oznaczonym na planie symb. **R-ZL- teren przeznaczony do zalesienia oraz w części na obszarze oznaczonym na planie symbolem ZL- teren przeznaczony na lasy i zadrzewienia.**

Cena wywoławcza dla poszczególnych działek wynosi:

Działka nr 93- cena w wysokości **80 040.00 zł**, słownie: osiemdziesiąt tysięcy czterdzieści złotych 00/100.

Działka nr 94- cena w wysokości **99 952.00 zł**, słownie: dziewięćdziesiąt dziewięć tysięcy dziewięćset pięćdziesiąt dwa złote 00/100.

Osoby zainteresowane kupnem którejkolwiek nieruchomości, przed przystąpieniem do przetargu, winni wpłacić **wadium** w wysokości **10 000.00 zł**. słownie: dziesięć tysięcy złotych 00/100. **Wadium** należy wnieść w gotówce, **najpóźniej do dnia 05.03.2021 roku (czwartek)**, na konto Urzędu Miasta Stoczek Łukowski Nr 37 9204 0001 3900 1296 2000 0040 w Banku Spółdzielczym w Łukowie Oddział Stoczek Łukowski. Decyduje data ujawnienia środków na wskazanym rachunku bankowym w w/w dniu. Bliższych informacji dotyczących przedmiotu przetargu, można uzyskać w Urzędzie Miasta pok. Nr 209, 2 piętro, w godzinach pracy Urzędu 7.30-15.30, tel. (25) 797 00 36. Ogłoszenie o przetargu podano do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicach ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta, na terenie miasta oraz na stronach internetowych Urzędu Miasta pod adresem: www.stoczek-lukowski.pl w zakładce „przetargi ogłoszenia” oraz na stronie BIP w zakładce „przetargi” w dniu 09.02.2021 r.

Burmistrz Miasta
Marcin Sentkiewicz

Mieszkańcy czekają na kanalizację

Jest dofinansowanie na oczyszczalnię w Gołaszynie

GMINA ŁUKÓW W Gołaszynie powstanie nowa oczyszczalnia ścieków. Będzie to drugi taki obiekt w gminie Łuków, na który miejsowy samorząd pozyskał 2 mln zł z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich.

Wniosek o przyznanie unijnych środków jest wśród projektów, które Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego właśnie zaakceptował do realizacji. Wkład własny gminy w tę inwestycję będzie niewielki, ponieważ oprócz pieniędzy z PROW, prawie 1 milion 140 tys. zł samorząd otrzyma z pierwszej transzy Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Resztę gmina pokryje z własnego budżetu, a ostateczne koszty będą znane po rozstrzygnięciu przetargu na wykonanie robót.

Dla sześciu wsi

W przyszłości oczyszczalnia w Gołaszynie ma obsługiwać sześć miejscowości.

- W pierwszej kolejności będą to Role, Krynka i Wólka

Świątkowa, a potem Gołaszyn, Ławki i Gręzówka. Przetarg na wykonanie kanalizacji w pierwszych trzech wsiach chcemy ogłosić w marcu, a dokumentacja projektowa na pozostałą część jest w trakcie opracowywania - mówi wójt gminy Łuków Mariusz Osiak.

Tylko jedna oczyszczalnia

Na razie w gminie jest jedna oczyszczalnia ścieków - w Ryżkach, do której są podłączeni także odbiorcy z Czerśli i Sięciaszki Drugiej. Mieszkańcy Łazów odprowadzają nieczystości do miasta.

- Łącznie to około 6 tysięcy mieszkańców, a nowa oczyszczalnia w Gołaszynie będzie dostępna dla kolejnych 5 tysięcy. Po wybudowaniu tego obiektu dostęp do gminnej sieci kanalizacyjnej będzie mieć prawie połowa z 18 tysięcy mieszkańców gminy - podsumowuje Mariusz Osiak.

Budowa nowego obiektu w Gołaszynie powinna się rozpocząć w 2021 i zakończyć w 2022 roku.

Paczki żywnościowe

GMINA WOLA MYSŁOWSKA Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Woli Mysłowskiej informuje, że w dniach 26 lutego oraz 1-2 marca będą wydawane artykuły spożywcze z PCK. Pomoc ta jest przeznaczona wyłącznie dla osób, które zgłosiły

się do ośrodka z takim wnioskiem w sierpniu i wrześniu ubiegłego roku. Przy odbieraniu artykułów należy pamiętać o zachowaniu środków ostrożności w związku z epidemią.

Zbadaj piersi, zrób usg

GMINA STANIN Ośrodek Zdrowia w Staninie zaprasza swoje pacjentki na USG piersi. Badanie wykonuje lek. Katarzyna Nawrocka-Matejek. Najbliższy termin to środa 17 lutego od godziny 10. Szczegółowe infor-

macje i zapisy w rejestracji oraz pod nr tel.: 25 798 11 12, 25 798 11 34, 25 798 11 31, kom. 503 574 111.

Kurs chemizacyjny dla rolników

GMINA WOJCIESZKÓW Lubelski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Końskowoli organizuje 19 lutego o godz. 10 w Urzędzie Gminy Wojcieszków, szkolenie dotyczące stosowania środków ochrony roślin tzw. kurs chemizacyjny uzupełniający – cena 80 zł. Uczestnik powinien posiadać

dowód osobisty, długopis i ewentualnie poprzednie zaświadczenie. Kurs kończy się otrzymaniem zaświadczenia ważnego przez 5 lat. Szczegółowych informacji udziela Ewa Toporowicz pod nr tel. 609 670 396.

Kompostowanie może powstrzymać wzrost opłat za śmieci

GMINA STOCZEK ŁUKOWSKI Władze gminy zachęcają do kompostowania bioodpadów.

Mieszkańcy mogą kompostować bioodpady, stanowiące odpady komunalne, w kompostownikach przydomowych, na terenie nieruchomości zabudowanych domami jednorodzinnymi. Zwalnia się właścicieli takich nieruchomości z obowiązku posiadania pojemnika lub worka na te odpady, pod warunkiem zawarcia takiej informacji w deklaracji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi.

- Kompostowanie we własnym zakresie wytwarzanych bioodpadów pozwoli na zmniejszenie strumienia odpadów trafiających na składowi-

sko oraz zmniejszenie kosztów systemu zagospodarowania odpadów komunalnych powstających na terenie gminy Stoczek Łukowski – tłumaczy wójt Marek Czub.

Pryzma lub dół

Kompostownikiem może być pryzma, dół wykopany w ziemi zakryty warstwą gałęzi,

drewniana skrzynia, plastikowe lub metalowe pojemniki zapewniające swobodny dostęp powietrza do kompostu.

Zgodnie z wymaganiami kompostownik o pojemności do 10 m³ powinien się znajdować w odległości nie mniejszej niż 5 m od okien i drzwi zewnętrznych do pomieszczeń przeznaczonych na pobyt ludzi oraz w odległości min. 2 m od gra-

nicy działki sąsiedniej, drogi (ulicy) lub ciągu pieszego.

Kompostowaniu podlegają:

zepsute i zbędne warzywa i owoce, obierki z owoców i warzyw, przeterminowana żywność (bez opakowania), fusy z kawy i herbaty, odpady z pielęgnacji ogrodów, rozdrobnione gałęzie drzew i krzewów, skoszona trawa, liście, kwiaty, trociny i korę drzew, niezaimpregnowane drewno, resztki jedzenia.

Kompostowaniu nie podlegają:

Kości zwierząt, tłuszcze i oleje, odchody zwierząt w tym trocin zanieczyszczonych odchodami zwierzęcymi, piasek i sorbenty dla kotów, mięso i padlina zwierząt, popioły z

węgla kamiennego, niedopałki papierosów, leki, drewno impregnowane, płyty wiórowe, pilśniowe, MDF, ziemia i kamienie, artykuły higieniczne, inne odpady komunalne.

Brak powszechnego zagospodarowania bioodpadów stanowiących odpady komunalne, poprzez ich kompostowanie na terenie własnych nieruchomości, może spowodować istotny wzrost opłat za zagospodarowanie odpadów na terenie gminy Stoczek Łukowski.

- W związku z powyższym zwracam się z prośbą o złożenie oświadczenia o posiadaniu kompostownika i kompostowaniu w nim bioodpadów. Oświadczenie zostanie dostarczone do mieszkańców przez sołtysów w I kwartale 2021 r. – informuje wójt.

INFORMACJA

INFORMACJA WÓJTA GMINY WOJCIESZKÓW

Na podstawie art. 30 ust. 2, pkt 3 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t. j. Dz. U. z 2020 r. poz. 713), oraz art. 35 ustawy o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 r. (t. j. Dz. U. z 2020, poz. 1990 ze zm.), **Wójt Gminy Wojcieszków** podaje do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży.

WYKAZ NIERUCHOMOŚCI STANOWIĄCYCH WŁASNOŚĆ GMINY WOJCIESZKÓW PRZEZNACZONYCH DO SPRZEDAŻY

Lp.	Oznaczenie Nieruchomości		Powierzchnia Nieruchomości	Opis nieruchomości	Przeznaczenie nieruchomości i sposób jej zagospodarowania	Cena nieruchomości KW Nr działki bez podatku VAT
	KW	Nr działki				
1.	LU1U/00043058/3	1283/2	0,06 ha	Nieruchomość oznaczona jako działka ewidencyjna o numerze 1283/2 o powierzchni 0,06 ha położona w miejscowości Wojcieszków, zabudowana budynkiem mieszkalnym o powierzchni użytkowej 56,30 m2 oraz budynkiem gospodarczym o powierzchni użytkowej 133,66 m2.	Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Wojcieszków – Uchwała nr XXX/145/2001 Rady Gminy Wojcieszków z dnia 20 lipca 2001 r. działka jest położona w terenach zabudowy z	91 200,00 zł
2.	LU1U/00027770/2	1241/5	0,1345 ha	Nieruchomość oznaczona jako działka ewidencyjna o numerze 1241/5 o powierzchni 0,1345 ha położona w miejscowości Wojcieszków, zabudowana budynkiem mieszkalnym o powierzchni użytkowej 21,51 m2	Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Wojcieszków – Uchwała nr XXX/145/2001 Rady Gminy Wojcieszków z dnia 20 lipca 2001 r. działka jest położona w terenie przeznaczonym zamiennie pod usługi publiczne, komercyjne lub mieszkalnictwo W-UP/UC/M	73 800,00 zł
3.	LU1U/00073436/6	932/4	0,2549 ha	Nieruchomość położona w miejscowości Wojcieszków stanowiąca lokal mieszkalny o powierzchni użytkowej 35,87 m2 wraz z przynależnym pomieszczeniem piwnicznym o powierzchni 21,52 m2 oraz udziałem wynoszącym 5739/13999 części działki o numerze ewidencyjnym 932/4 o powierzchni 0,2549 ha	Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Wojcieszków – Uchwała nr XXX/145/2001 Rady Gminy Wojcieszków z dnia 20 lipca 2001 r. działka jest położona w terenach o funkcjach głównych: tereny zabudowy usługowej U, teren aktywności gospodarczej AG, funkcja dopuszczalna: teren mieszkalny M.	52 500,00 zł
4.	Brak założonej księgi wieczystej	1179/5	0,34 ha	Nieruchomość oznaczona jako działka ewidencyjna o numerze 508 o powierzchni 0,34 ha położona w miejscowości Wola Burzecka	Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Wojcieszków – Uchwała nr XXX/145/2001 Rady Gminy Wojcieszków z dnia 20 lipca 2001 r. działka jest położona w terenie usług publicznych i komercyjnych W-UP/UC, teren łąk i pastwisk W-RZ	47 100,00 zł

1. Termin do składania wniosków przez osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu w/w nieruchomości w trybie art.34 ust.1 pkt 1 i pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U. z 2020, poz. 1990 ze zm.) określa się do dnia 24.03.2021 r.
2. Niniejszy wykaz podlega podaniu do publicznej wiadomości na okres 21 dni, tj. od dnia 09.02.2021 r. do 02.03.2021 r.
3. Dla nieruchomości przeznaczonych do zbycia w trybie przetargu po upływie terminu wymienionego w punkcie 1 zostanie podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o przetargu.

Wójt Gminy Wojcieszków
/-/ Agnieszka Cieślak

Muzeum Regionalne działa już 60 lat

ŁUKÓW Uroczyste posiedzenie Rady Muzealnej przy Muzeum Regionalnym w Łukowie połączone z jubileuszem 60-lecia Muzeum miało miejsce 29 stycznia.

Podczas spotkania w sali konferencyjnej Starostostwa Powiatowego, dyrektor Muzeum Mariusz Burdach wspominał historię powstania i 60-letnią działalność muzeum. Podziękował również byłym dyrektorom, pracownikom oraz członkom Rady Muzeum za wzorowe prowadzenie jednostki.

Starosta Łukowski Dariusz Szustek wręczył wszystkim pracownikom Muzeum „Dyplomy Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego” z podziękowaniem za dotychczasową pracę na rzecz rozwoju i promocji kultury regionalnej. Dyplomy trafiły do Elżbiety Domiańczyk, Andrzeja Bednaruka, Edyty Sak, Małgorzaty Szczygielskiej, Agnieszki Szaniawskiej, Wioletty Szczygielskiej i dyrektora Muzeum Mariusza Burdacha.

Dyrektor Muzeum w podziękowaniu za dobrą współpracę obdarował obecnych pamiątkowymi statuetkami wykonane przez rzeźbiarza z Łukowskiego Ośrodka Rzeźby Ludowej Piotra Czubaszka.

Będzie nowa elewacja

Z okazji Jubileuszu Muzeum, w drugiej połowie tego roku, jest planowany gruntowny remont elewacji budynku z wymianą okien i drzwi, odwodnienie terenu i ułożenie kostki wokół budynku.

mo



Pracownicy Muzeum Regionalnego: Agnieszka Szaniawska, były długoletni dyrektor Muzeum Longin Kowalczyk, Elżbieta Domiańczyk i obecny dyrektor Mariusz Burdach.



Starosta Dariusz Szustek wręcza dyplom Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Małgorzacie Szczygielskiej.

HISTORIA MUZEUM REGIONALNEGO

Idea utworzenia Muzeum w Łukowie sięga lat 20-tych XX wieku. Wtedy nie udało się go zorganizować. Nowe starania o utworzenie muzeum pojawiły się w 1957 r., podjęte przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łukowskiej. Na skutek działań prezesa Towarzystwa dr Ryszarda Kaszubskiego, dyr. Liceum „Kościuszki” Janiny Trybóń oraz Zarządu Towarzystwa, Łukowska Powiatowa Rada Narodowa uchwala, aby od 1 stycznia 1960 r. zorganizować Muzeum Regionalne pod nazwą „Muzeum Ziemi Łukowskiej”, a w nim dział: etnograficzny, archeologiczny, historyczny, dział sztuki, dział pamiątek H. Sienkiewicza. Od 1 lipca 1960 r. zatrudniono pracownika, Longina Kowalczyka, do którego należało organizowanie

muzeum: gromadzenie zbiorów, opracowywanie eksponatów, dokumentacja fotograficzna zabytków i kontakty z dyrekcją i pracownikami Muzeum Lubelskiego. Ten moment uznaje się za rozpoczęcie działalności merytorycznej. W 1964 r. przydzielono dla potrzeb muzeum 4 sale wymagające remontu w budynku byłego Konwiktu Szaniawskich. Po remoncie, 7 marca 1967 r. otwarto muzeum we własnym lokalu. Kolejny remont trwał 13 lat (1985-1998). Muzeum ma obecnie 8 sal wystawowych, pomieszczenia magazynowo – administracyjne o powierzchni 558 m². Stojący obok budynek parterowy o powierzchni 132 m² to magazyn i pomieszczenia gospodarcze.



Muzeum Regionalne w Łukowie - na ręce dyrektora Mariusza Burdacha, a także artyści rzeźbiarza ludowi Robert Sadło oraz Krzysztof Pycka otrzymali Odznakę Honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej” nadaną przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, którą wręczył Ryszard Szczygieł, Radny Sejmiku Województwa Lubelskiego

Maluchy świętowały 1 roczek żłobka

GMINA ŁUKÓW Żłobek „Maluch” w Łukowie działa od roku. Jubileusz był połączony z poświęceniem „Malucha” i bałem karnawałowym.

Pierwszy rok działalności podsumowała dyrektor żłobka Magdalena Beczek, chwaliąc dzieci za szybką adaptację w nowym otoczeniu, które z czasem stało się ich drugim domem.

Słowa podziękowania skierowała do przedstawicieli władz gminy Łuków, która na utworzenie placówki pozyskała dotację z budżetu państwa.

Żłobek poświęcił ks. Andrzej Kieliszek, proboszcz parafii Podwyższenia Krzyża Św., a w uroczystości wzięli udział: wójt Mariusz Osiak, przewodniczący Rady Gminy Tadeusz Federczyk, za-



Jubilaci otrzymali pluszowe upominki, gratulacje i życzenia, a także okolicznościowy tort i smaczne przekąski, które przygotowały opiekunki dzieci. Same maluchy spędziły urodziny na zabawach karnawałowych, przebranie za księżniczki, zające, zwierzątka i inne bajkowe postaci. (fot. Gminny Żłobek „Maluch” w Łukowie)

stępca wójta Wojciech Szczygieł, sekretarz gminy Janusz Jezierski, skarbnik Alina Baka i Bogdan Wiącek, dyrektor Gminnego Zespołu Oświatowego.

Więcej miejsc

Żłobek wybudowano dzięki środkom z rządowego programu „Maluch+”. Na wyposażenie

placówki samorząd pozyskał unijne dofinansowanie, które jest wykorzystywane także na utrzymanie żłobka do końca sierpnia 2021 r. Dzięki temu

koszty pobytu dzieci w placówce, w tym żywienia, nie obciążają budżetu rodziców.

Do końca grudnia 2020 r. w żłobku było 60 miejsc, ale ze

względu na ogromne zainteresowanie od stycznia 2021 r. liczba dzieci zwiększyła się do 68.

mo